

BOss Rkps 16401/II.

Korespondencja Mieczysława Gębarowicza.

Listy od różnych osób. Lit. P.

Pol. 1914-1957. S. 362.

MANUSCRIPTA

IN VITI OSSOLINIANI

II. 6401



16401/II

Papiery Mieczysława Gębarowicza. Korespondencja.

Lit. P.

Ciezkovice k. Tschow¹
18/4 936.

Wielce szanowny Panie Kolego.

Sporożdził uroczystą nominację
na profesora tytularnego proz
przejmując najserdeczniejsze
gratulacje. Przy tej sposobności
proszę szanownego Pana Tschow
przyjąć u mnie wykład swoich

16401



16401/II

prace naukowe, przeglaszajac
 zglaszajac Panstwo Kandydatem
 na członka korespondenta
 Akademji Lincyjowskiej.
 Zglaszajac mi nie nastepnie
 dopiero w potworze przykroci
 woz jednych mi nie yder
 Panstwo prace wreszcie,
 zgi rozprawy dopiero

~~W~~ 2 porębkim piórkowem
 włocem do Krakowa po 3 mil.
 szerszym fabryce przez miasto
 Na parkierach w naszym mie-
 jni gotowy referat i uprosie-
 ne podjęty 3 członkowi wyzna-
 ków. hm. Nie robij ta-
 jemyż przed przemys-
 łami, praca jest to spora.
 wś zachowaj przy sobie, jstestem

JULJAN PAGACZEWSKI.

W sprawie autonomji szkół akademickich

Punkt 1 artykułu 2 projektowanej Ustawy o szkołach akademickich zastrzega ministrowi W. R. i O. P. prawo „tworzenia i związania wydziałów, oddziałów, studjów, katedr i zakładów po wysłuchaniu opinji Rady Wydziałowej, względnie senatu“. Opinie te mają mieć znaczenie tylko doradcze, a nie obowiązujące. A więc minister W. R. i O. P. mógłby w każdej chwili zwinąć katedrę i związany z nią zakład naukowy na jednej ze szkół wyższych i utworzyć taką samą katedrę z zakładem gdzieindziej, czyli poprostu katedrę z zakładem przenieść.

W związku z tym punktem Ustawy nasuwa się pytanie, jak będzie wyglądała ofiarność publiczna na rzecz szkół akademickich, bo jakkolwiek ubogie nasze społeczeństwo nie mogło popierać szkolnictwa uniwersyteckiego w tej mierze, jak np. Anglicy czy Amerykanie, to jednak i to, co dawało, nie jest do odrzucenia.

Uwagi moje ograniczam niemal wyłącznie do stosunków na polu historii sztuki, jako najlepiej mi znanych. Zobaczmy, jak się ta rzecz przedstawia.

Uniwersytet krakowski posiada dwa zakłady związane z katedrami historii sztuki powszechnej, Muzeum Sztuki i Zakład Historji Sztuki. Zasłużony inicjator Muzeum Sztuki U. J. (dawniejszego Gabinetu Archeologicznego), prof. Józef Lepkowski, nie byłby był zdołał swojej myśli urzeczywistnić, gdyby się w sześćdziesiątych latach ubiegłego wieku, nie byli znaleźli hojni ofiarodawcy w osobach Aleksandra i Konstantego hr. Przeździeckich, Edwarda bar. Rastawieckiego, Władysława ks. Czartoryskiego i Karola Rogawskiego. Głównie dzięki tym szlachetnym i mądrym ludziom, którzy kolekcje swoje, z umiłowaniem przez całe życie zbierane, darowali Uniwersytetowi krakowskiemu, powstał wielki zakład o niezmierniej doniosłości dla kształcącej się w zakresie historii sztuki młodzieży, zakład, jakim prawie żaden Uniwersytet zagraniczny poszczycić się nie może. (Po śmierci Lepkowskiego zbiory powiększały się w dalszym ciągu. Przybywają do nich: kolekcja Aleksandra Jelskiego, cenne dary Benedykta hr. Tyszkiewicza oraz zbiór graficzny, zapisany w roku 1928 przez prof. Jerzego hr. Mycielskiego. Obok polskich uczonych korzystają z tego Muzeum także i zagraniczni, ci zaś, którzy je zwiedzają, zazdroszą nam możliwości prowadzenia ćwiczeń praktycznych dla uczniów bezpośrednio na oryginalnych zabytkach, które profesor może mieć odrazu pod ręką. Materiał to obfity i wszechstronny. Składają się nań dzieła sztuki różnych epok i różnych narodów. Te zbiory sreber gdańskich i norymberskich, porcelany saskiej, wiedeńskiej i polskiej, szkieł polskich i obcych kobierców, tkanin i haftów, obrazów i rzeźb od średniowiecznych zacząwszy, rysunków, wreszcie rycin, rozmieszczone w przyszłości — jak to jest zamierzone — w wielkich salach gotyckiego Collegium Maius, złożą się na przepiękne, wprost milionowej wartości muzeum, które będzie równie ozdobą Uniwersytetu, jak chlubą miasta.

Jeżeli drugi zakład, Historji Sztuki, najstarszy w Polsce, bo zapoczątkowany jeszcze w ośmdziesiątych latach ubiegłego stulecia przez prof. Marjana Sokołowskiego, jest dziś tak zasobny i może spełniać swoje dydaktyczne oraz naukowe zadania, to zawdzięcza to wspaniałym darom Karola hr. Lanckorońskiego, który oprócz kilku tysięcy fotografii ofiarował Zakładowi wielki, bardzo kosztowny zbiór odlewów gipsowych, Juliana Klaczki (zbiór fotografii włoskiego malarstwa XV w.), Bolesława Wołodkiewicza (biblioteka i fotografie), ks. prof. Stefana Pawlickiego (duża ilość książek), prof. Jerzego hr. Mycielskiego (4000 fotografii, głównie malarstwa flamandzkiego i holenderskiego oraz biblioteka), wreszcie, świeżo, architekta Tadeusza Stryjeńskiego (dużo luksusowych publikacji, a wśród nich takie, jakie dziś, z powodu wyczerpania chyba tylko po bardzo wysokich cenach dostaćby można) oraz docenta Dra Stefana Komornickiego (Jahrbuch der preussischen Kunstmmlungen, 30 roczników, wartości około 3000 złotych, a więc znacznie przynoszącej roczną dotację Zakładowi). Wspominam tylko — rzecz jasna — o większych kolekcjach, niepodobna bowiem wymienić na tem miejscu wszystkich, którzy w miarę możliwości przyczynili się do rozrostu Zakładu. Dość

powiedzieć, że conajmniej 4/5 inwentarza Zakładu Historji Sztuki, jak i Muzeum, to dary, a najwyżej 1/5, to nabytki z subwencji rządowych, austriackich, a później polskich.

Z jakich pobudek płynęły te hojne dary? Z przeświadczenia, że się popiera naukę polską. Tak, ale niewątpliwie — bo taką już jest natura ludzka — i z sentymentu dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. W szeregu wymienionych powyżej ofiarodawców widzimy nazwiska bądź profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, bądź ludzi z Krakowem szczególnie związanych i zżytych, jak Klaczko, Wołodkiewicz, Stryjeński czy Komornicki. I gdzieindziej jest podobnie. Gorąco do Lwowa przywiazany prof. Jan Bożo Antoniewicz, nie żadnemu innemu Uniwersytetowi, lecz Zakładowi Historji Sztuki w Lwowskim Uniwersytecie darował bardzo poważnej wartości bibliotekę i wielki zbiór fotografii. Podobnie ma się rzecz na innych wydziałach.

Trudno byłoby wymienić wszystkie dary ofiarowane w ciągu XIX i XX w. Uniwersytetowi Jagiellońskiemu czy innym wszechnicom. Ale dla przykładu wspomnę takie dary krociowej wartości, jak biblioteka Gostkowskich z pierwszej połowy wieku, darowana Bibliotece Jagiellońskiej; albo księgozbiór 5000 ksiąg Romualda Hubego; albo rękopisy J. I. Kraszewskiego. Nader częstą niemal codzienną rzeczą są ofiary całych bibliotek ze strony ustępujących z katedry profesorów na rzecz biblioteki uniwersyteckiej lub zakładów i klinik (biblioteki Winc. Zakrzewskiego, ks. Stefana Pawlickiego, Aleksandra Rosnera, we Lwowie Ernesta Tilla, a zwłaszcza wzruszający dar Niemca, prof. Wilhelma Creizenacha na rzecz wszechnicy krakowskiej). Zakład nauk pomocniczych historii otrzymał nader cenny dar Luba-Radziwińskich. Tak samo częste są dary na rzecz zakładów przyrodniczych: z za morza ofiarował swój zbiór Zakładowi mineralogicznemu Uniw. Jagiell. Ignacy Domejko druh Mickiewicza; darami wzrósł Ogród botaniczny (np. dar K. Jelskiego lub prof. Janczewskiego). Bez tych darów nieustannie napływających, a podyktowanych głębokim przywiązaniem i wdzięcznością dla danego Uniwersytetu lub jego zakładu, nie byłby do pomyslenia rozwój żadnego zbioru uniwersyteckiego. Temu silnemu prądowi ofiarności ludzkiej położy teraz skutecznie tamę projektowana ustawa o szkołach akademickich, gdy wejdzie w życie.

Z chwilą, w której przenoszenie zakładów stanie się prawomocnem, ofiarności publiczna na rzecz szkół akademickich jeżeli się nie skończy, to conajmniej bardzo osłabnie, nie jeden bowiem cofnie się od darowizny, **nie mając pewności, że dar jego pozostanie na zawsze w tej szkole, która jest szczególnie jego sercu droga i w tem mieście, z którym się jego życie związało.** A czy w naszych finansowych stosunkach można przekreślać tak poważną pomoc? Czy rząd, przy najlepszej woli, będzie mógł tę lukę wypełnić?

Pewne działy wiedzy są ściśle związane z warunkami miejscowemi. Jak na zakładach wyciska piętno miejsce ich powstania, tak i profesor jest w wielu wypadkach — że tak powiem — „glebae adscriptus“. Podejmuje on najczęściej takie tematy, które może opracować w danym środowisku. Do tych też tematów gromadzi w swoim zakładzie materiał naukowy. Krakowski i poznański historyk sztuki pracować może głównie w zakresie średniowiecza i renesansu, bo w mieście i okolicy ma z tego czasu najwięcej oryginalnych zabytków. Krakowskie zakłady historii sztuki są też zaopatrzone w materiał naukowy odnoszący się w pierwszym rzędzie do romanizmu, gotyku i renesansu. Lwów i Wilno mają znowu najlepsze warunki do badania baroku i rokoka, Warszawa — baroku, rokoka, a zwłaszcza neoklasycyzmu. Taki też podział pracy już się od dłuższego czasu wyraźnie zarysował. Ostatecznie profesor przeprowadzi się z zakładem, w innym mieście mniej mu już przydatnem, ale kościoły, domy, skarbcce, muzea czy archiwa za nim nie pójdą. Zbieranie materiałów i wzięcie się w pewną epokę dziejów sztuki — pominałszy już specjalne zamiłowanie — wymaga długich lat pracy. Po zmianie miejsca i warunków nielatwo przy-

szłoby przerwąć się w inną epokę. To samo dotyczy niektórych gałęzi nauk przyrodniczych, np. botaniki, zoologii, mineralogji i geologii, które w różnych środowiskach uniwersyteckich są uprawiane w związku z miejscowem podłożem. Zupełnie też słusznie projektowana ustawa zaleca zakładom naukowym „dążyć do najpełniejszego wykorzystania warunków regionalnych“ (artykuł 21, punkt 2). Rozstrzygnięcie o przenoszeniu katedr i zakładów spoczywa jednak w myśl tej ustawy w rękach każdorazowego ministra W. R. i O. P. A któż może przewidzieć, jakie przyjdą czasy, jacy ludzie, i jakich ministrów w przyszłości mieć będziemy? Wszak ustawa jest obliczona nie na dziś, ale na długie lata. Nie da się zaprzeczyć, że w pewnych wypad-

kach komasacja katedr i zakładów może być wskazana, ale czy przy ustawie, która ministrowi W. R. i O. P. zastrzega głos rozstrzygający, a Radom Wydziałowym i Senatowi Akademickim jedynie doradczy, będzie w przyszłości racjonalnie przeprowadzona? Nauka, składająca się z przeróżnych i bardzo licznych, a z sobą nieraz silnie związanych działów, jest rzeczą bardzo delikatną i skomplikowaną. Jedynie fachowiec, i to po długich latach pracy, może wiedzieć, jakie są potrzeby w zakresie jego specjalności, co pożądanego, a co — mimo męczących pozorów — zgubne.

Nie bez znaczenia jest także ściśle współpracownictwo poszczególnych uczonych, którzy podejmują jeden temat, a których bez szkoły dla nauki rozdzielać nie można.

nastu lat kinematografia jest jednym z największych przemysłów Ameryki. Dwa miljar- dy dolarów jest zaangażowanych w amerykań- skim przemyśle filmowym. Na całym świecie kapitał włożony w przemysł filmowy wynosi cztery miljar- dy dolarów.

Film stał się towarem. Produkcja filmu nie może być rozważana jak tylko z punktu wi- dzienia spodziewanego zysku. Przemysłowcy

filmowi wychodzą z założenia, że film winien przynieść o wiele więcej niż kosztowała jego produkcja. Łatwo domyśleć się jakimi środ- kami dochodzą oni do swego celu.

Filmy „handlowe“ muszą być optymi- styczne...!

Lecz nie mają nic wspólnego z prawdziwą sztuką filmową.

Roman A. Choróbski.

Wpływ pracy umysłowej na serce.

Wiemy o tem, że serce i naczynia krwio- nośnych polegają na stwardnieniu, zmniejszo- nej elastyczności i zerubieniu ścian, oraz zwa-

czynników to alkohol i nikotyna, a najwa- żniejsze, zacierające nieraz zupełnie swoim wybitnym działaniem szkodliwym ujemny wpływ pracy umysłowej — to choroby zaka- żne, z których najczęściej dla serca groźne są: błonica (dyfteryt), kiła i reumatyczne zapale- nie stawów.

Jakie mamy wskazania higieniczne, doty- czące zmniejszenia szkodliwego wpływu cięż- kiej pracy umysłowej na serce? Poza prze- strzeganiem ogólnych przepisów higieny osob- niczej, wskazania higj. dotyczące samej pracy umysłowej są następujące: Należy wprowadzić do pracy pewien rytm i regularność, pracować bez pośpiechu i stałą ilość godzin dziennie, która to ilość nie powinna przekraczać 6—8 godzin na dobę. Pracować najlepiej w dzień i pamiętać o tem, że najlepszym odpoczyn- kiem dla systemu nerwowego jest sen. W cza- sie intensywnej pracy umysłowej, sen nie po- winien być krótszy, jak 8—9 godzin na dobę. Poza tem bardzo wskazaniem jest codzienne uprawianie jakiegokolwiek sportu w sposób umiarkowany (może być nawet zwyczajny spacer), gdyż lekka praca mięśniowa jest naj- lepszą gimnastyką i wzmocnieniem serca, a zarazem odpoczynkiem dla systemu nerwo- wego. Unikać należy podczas pracy nadmier- nego palenia i alkoholu. Najmniej dwa razy do roku należy przerwać pracę na 3—4 tygod- nie (urlop wypoczynkowy) i zajmować się w tym czasie wyłącznie lekką pracą fizyczną. (Najlepiej uprawiać sporty: zimą łyżwy i nar- ty, w lecie turystyka, pływanie, tenis i gry sportowe).

Dr W. Rychwicki.

**Wszystkie artykuły świąteczne
najlepiej i najtaniej
zakupuje się
u HAWĘŁKI w Krakowie.**

Na prowincje wysyłka odwrotnie.

Jak wydostać się z Rosji?

Jak wydostać się z Rosji sowieckiej? Setki tysiące męczenników różnych narodowości, zarejestrowanych do grupy „liszeńców“, t. j. potomków dawnych klas posiadających, pozbawionych praw „ulgowych“ przy nabywa- niu odzieży i żywności, z rozpaczą wyteżają swój wzrok ku granicy zamkniętej dla nich bagnietami straży czerwonej.

Obecnie rząd sowiecki wydał „ukaz“, na mocy którego „obywatele“ sowieccy mają pra- wo wyjechać z Rosji pod warunkiem uiszcze- nia nader wysokiej opłaty w walucie cudzo- ziemskiej, a pośrednictwem w tej sprawie zaj- muje się „Inturist“ (cudzoziemski turysta), po- siadający swoją centralę w Moskwie i szereg oddziałów przy sowieckich misjach handlo- wych zagranicą.

Naturalnie, że „obywatele“, o których mo- wa, sami dopomóc sobie nie mogą, chociażby ze względu na obawę ujawnienia swoich za- pasów waluty obcej oraz wskutek tego, że ta- ciej waluty nie posiadają. Rząd sowiecki liczy na bogatych krewnych zwłaszcza amery-kańskich, którzy mają możliwość udobrodziej- szyć, ręką waluty obcej kasę sowiecką, aby wyzwolić bliskich sobie ludzi z niewoli bolszewickiej.

W jaki sposób proceder tego „wykupu“ się odbywa?

Rosyjska prasa emigracyjna przynosi o tem zereg szczegółów, które dla wiadomości zain- teresowanych w tej sprawie czytelników pol- kich podajemy.

Ludzie, pragnący „wypisać“ swoich krew- nych, lub bliskich z Z. S. S. R. mogą się zwracać do oddziałów „Inturysta“, znajdujących się zwykle przy sowieckich bankach i insty- tucjach zagranicą.

Obowiązani są przytem dołączyć:

1) Wize, t. j. pozwolenie na wjazd i zamieszka- nie w danym państwie dla tej osoby, o któ- rej powrót się starają, 2) adres i szczegółowe wiadomości o wypisywanych osobach i 3) płaty.

Za każdego dorosłego (ponad 16 lat) osobni- a zaliczonego do roboczego elementu, wnosi się a) 6500 na dobro kasy Z. S. S. R., b) 10 proc.

**PODARKI GWIAZDKOWE
piękne i tanie**

sprzedaje

STANISŁAW RAB

Kraków, ulica Sławkowska L. 4.

t. j. 650 fr. na dobro Czerwonego Krzyża i c) 10 proc. na korzyść „Inturista“ za przeprowa- dzenie sprawy.

W ten sposób za każdą jednostkę, liczącą się w rejestrze elementów pracujących opłata za otrzymanie paszportu i pozwolenie wyja- zdu z Rosji sowieckiej wynosi 7800 franków.

Od osób zaliczonych do kategorii elemen- tów niepracujących, opłata jest podwójna t. j. 13.000 plus 1300, plus 1300, a razem 15.600 franków.

Dzieci poniżej lat 16 włączają się do pasz- portu starszych bez specjalnej opłaty.

Pomieniona opłata 7800 i 15.600 fr. dotyczy tylko paszportu i nie zawiera w sobie innych wydatków połączonych z wyjazdem z Rosji sowieckiej, które ponoszą sami wyjeżdżający. Pozwolenia na wyjazd udziela się tylko lu- dziom, pozostającym na wolności.

W razie odmowy wyjazdu, sumy wniesione zwracane są tym, którzy je wnieśli.

Powyższe rozporządzenie rządu sowieckiego w zasadzie nie jest nowością. Hambursko- amerykańska linja okrętowa już od 10 lat po- siada z Moskwą umowę, na mocy której wy- puszczano z kraju sowieckich, pragnących emi- grować do Ameryki za opłatą wnoszoną w No- wym Jorku w walucie zagranicznej. Na pod- stawie tej umowy wiele tysięcy ludzi opuściło Z. S. S. R. Obecnie tego rodzaju „pozwolenia“ zostały rozszerzone na wszystkie kraje.

Walka Moskwy z religią.

Biskup d'Herbigny, prezydent papieskiej komisji „Pro Rusia“ wygłosił w tych dniach w Rzymie wo- bec grona zaproszonych osób odczyt o metodach, jakie bolszewicy stosują w walce z religią.

Niewiadomo — mówił m. in. prelegent — czy wal- ka z religią jest dla Moskwy celem samodzielnym czy też tylko środkiem do politycznej rewolucji światowej. Natomiast jest rzeczą pewną, że ta wal- ka, która do roku 1930 w propagandzie partji ko- munistycznej była prowadzona w sposób dość za- maskowany, od tego czasu z chwilą zorganizowa- nia we wszystkich prawie krajach związków „bez- bożników i wojujących“ wysunęła się na plan pierw- szy. Rozkaz Moskwy zmierza do tego, by w samej unji sowieckiej religie została zlikwidowana, to znaczy całkowicie wyteplona do roku 1937. Ale plan bolszewicki chce objąć cały świat. Mają być pozyskani nieliczni, ale zdecydowani na wszystko agitatorzy, który w dniu wybuchu rewolucji będą się starali popchnąć bezwzględnie masę przeciwko re- ligii. Najcenniejszego materiału pod tym wzglę- dem ma dostarczyć bolszewikom młodzież od 14 lat wzwyż, ale odpowiednia praca przygotowawcza ma objąć jako „młodych pionierów“ już dzieci od lat sześciu. Kierownictwo propagandy antyreligi- nej na całym świecie spoczywać będzie w rękach Kremla. W niektórych krajach, jak np. we Fran- cji, w Hiszpanji i Meksyku, wielkie nadzieje bol- szewickie wiąże się z wpływem nauczycieli komu- nistycznych w szkołach początkowych.

Scharakteryzowawszy ogólne metody tej kampani bezbożniczej, Mgr. d'Herbigny dał kilka kon- kretnych przykładów stosowania ich w praktyce w poszczególnych krajach i na różnych kontynen- tach. Ateusz wojujący przystosowują wszędzie swą propagandę do stosunków lokalnych, przyczem li- cza się z psychologią rasy i z sytuacją kulturalną w danej miejscowości. W Indiach np. nie manife- stują swego wrogości do hinduizmu i islamu, natomiast organizują związki antyreligi- jne zwrócone przeciwko chrześcijaństwu. Podob- nie postępują w Peru, gdzie propagują hasła po- wrotu do starej tradycji, historycznej i kultury In- ków, której przeciwstawiają cudzoziemski „import“ z Hiszpanji a przedewszystkiem chrześcijaństwo. W Japonji w dniu 12 bm. miał być otwarty kon- gres komunistyczny. Należy się obawiać, że pierw- szą ofiarą uchwał tego kongresu mogą stać się znów misjonarze, podobnie jak to miało miejsce w Nankinie w roku 1927. W Moskwie ukończyło kurs antyreligiijny 200 murzynów, którzy otrzy- mali wskazówki, w jaki sposób na pytania katechiz- mowe mają dawać „odpowiedzi nauki“.

W zakończeniu mówca podkreślił, że w walce komunizmu z religią zawsze i wszędzie przedmio- tem najcięższych ataków ma być przede- wszystkim Kościół katolicki.

**WINA, WÓDKI, KONIAKI, RUM
M. JAWORNICKI,
KRAKÓW, RYNEK A-B 44, TELEFON 103-46.**

Krakovi 7/4 1937.

4

Wille Franzeny i Laskany
Pauze Holzy.

Wyjawił na Pańskie miłe listy już
dawno były mi na sercu. Proszę wyba-
czyć mi tę intencję, sportowca i w sprawie
funkcyjnej się groups a w sprawie
terminowej mi zająć. Najserdecz-
niej przykłada się do opinii również
o mojej pracy o Mikulovicem
jako i o wspólnej wyprawie, mojej
i p. Ebreichera: Czy Padoვნակ

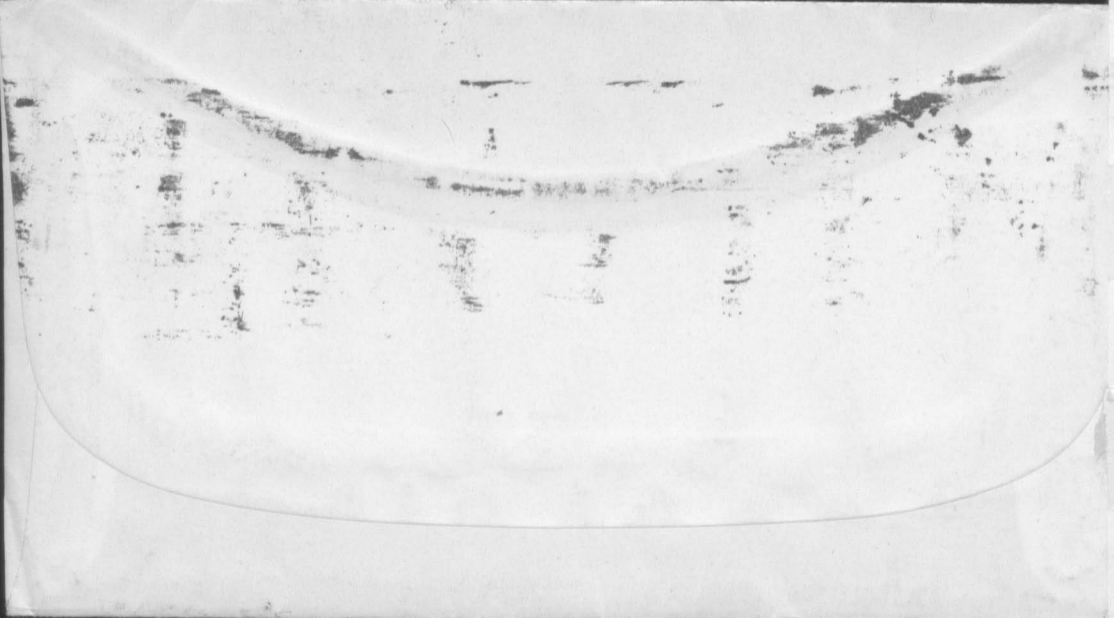
v Rzymie? Opinię Państwa cenę sobie
 bardzo wysoko, bo poczuli od naukowca
 czystej Kwi, umiarskiego otworu,
 Bielności u każdej stronie i mi
 skłonności do kompromisów
 i mianowanie po linii naj-
 słabszego oporu.

Głosowanie w Akademii Am.
 nie doprowadziło do żadnego wyniku
 głosy rozbiły się. Było to zgory
 do przewidywania, gdyż większość
 była jednoznacznie wolna na

celovite cyrniče i jedne ne
 celovite korespondente a sporo
 yfloszonych kandydatów. Wskaz mi
 zwrócić ybreny. Mnie na przyszły
 rok szlucyja budyi lepsza.
 Oczyszczeni ystowem Pano
 Kolez i budo gowro go zele-
 radem, ale v tych warunkach
 mi byto wlotku na przyszly.
 Bez' is bez' ystowem wdrwie
 sprawy i tonyje. Daje na
 przyszly. Wybór po pierwszy
 ystowem trafie ty zle

vzít k tomu, v nejdelší spuzující
okohiznosicich.

jestem pod jitelny vracenem
Dopisova puzstavej "proy"
glorvanze p. i. Antoni Osvetki
nepuzb hujiny nebrine hrova
XVIII. Prave berdyzerna, pro-
kuzjinalna a v ynotach ruzedne
fadseva. To jest jikre korne
zjerinto, a klirgo mi moff tobe
edai spravy. Cezto by maniaetro?
Luz yprav nuzerego poz viane
i senderne podvorenem
odteny a Pazucerny.





Telegram

5268

Nr 74

13

79

= XLT PROF GEBAPOWICZ
OSSOLINEUM LWOW =

Przewód nr

Uwagi służbowe:

Handwritten signature

Przyjęto dn.....193.....

godz.....min.....

z

Podpis

Urząd

z KRAKOW 2. +868 13 17 23, -02 dn..... / godz..... min.....

najserdeczniejsze gratulacje z powodu zasłużonego
wyboru = pagaczewski .†



Państwowe przedsiębiorstwo „P. P. T. i T.” nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z zażubienia, zniekształcenia lub opóźnienia tele-ramu.

P. P. T. T. nr 1010/telegr. (IX 1937). 5.000.000
Blankiet do telegramów nadasztych



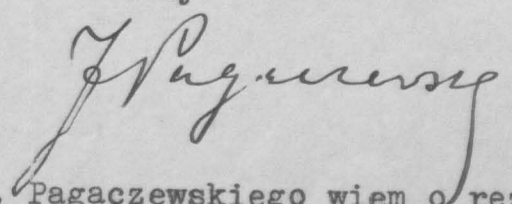
Kraków, dnia 25 marca 1938.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie Kolego.

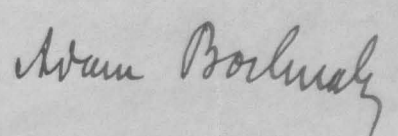
Dziękuję za miły list. Ponieważ informowałem Pana poufnie o losach Pańskiej kandydatury w Akademii, więc i dziś donoszę Panu, że na posiedzeniu Wydziału Filologicznego Pańska kandydatura przeszła, i to bardzo pięknie, bo na 16 głosujących otrzymał Pan 14 głosów. Wybór następuje na Walnym Zgromadzeniu w czerwcu, które jednak zazwyczaj przyjmuje wnioski Wydziału bez zmian, gdyż głosują tam wszystkie inne wydziały, które nawzajem nie robią sobie dokuczliwości. Najtrudniej przejść przez Wydział, gdyż trzeba uzyskać 3/4 głosów. Na plenum wystarczy 2/3. W tych warunkach wybór Pański uważam w 99% za pewny. Po moim referacie poparł Pana bardzo gorąco prof. Kot od strony historii, o której i ja mówiłem, ale mój sąd w tym zakresie nie mógł być tak kompetentny, jak prof. Kota. Wprawdzie wiadomości o rezultacie wyborów w Akademii roznoszą się po mieście z zadziwiającą szybkością i to od samych członków, i nie ulega dla mnie wątpliwości, że i co do Pana nie zachowano tajemnicy, ale ponieważ tajemnica de nomine obowiązuje, więc proszę to zachować dla siebie. Bardzo się cieszę, gdyż Panu się to na prawdę należało. Staram się zawsze popierać ludzi oddanych szczerze i bezinteresownie nauce, a zwalczać karierowiczów.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szczerego poważania

oddany



Ponieważ jako zaufany prof. Pagaczewskiego wiem o rezultacie głosowania, więc Wielce Szanownemu Panu Koledze najserdeczniej gratuluje. Do widzenia w Krakowie na posiedzeniu z Witruwiuszem.



Wielce szanowny i łaskawy panie profesorze,

Dotyczyjąc załączony list, w którym informowałem pana dotychczas o losach
Polskiej kandydatury w Akademii, więc i dalej donoszę panu, że na posie-
dzeniu Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Nauk, 15 marca 1950, i to bardzo
pięknie, bo na 16 głoszących otrzymał pan 14 głosów. Wyboru następuje na
kolejnym posiedzeniu w czerwcu, które jednak nieważny przyjmie wniosek
Wydziału bez zmian, gdyż głoszący tam wszystkie inne wydziały, które nawa-
żają nie robić sobie dokonywania. Najbardziej przejętą przez Wydział, gdyż
trzeba uzyskać 3/4 głosów. Na planie wystarczy 2/3. W tych warunkach wy-
boru Polska uzyskała w 1950 roku 14 głosów, co jest wynikiem bardzo dobrym.
Korpo prof. Kot oś strony historii, o której i ja mówię, ale mógł być
w tym zakresie nie mógł być tak kompetentny, jak prof. Kot. Przeważnie
wiadomości o rezultacie wyborów w Akademii rozmaza się po świecie z kade-
micką szybkością i to obawiam się, że nie tylko dla mnie w tym względzie
dotyczy, że i co do tego nie zachowano tajemnicy, ale ponieważ tajemnica do-
nomine obowiązują, więc proszę to zachować dla siebie. Bardzo się cieszę,
gdzie tam się to na prawdę udało. Staram się zwać się zwać poproszę Inna
oddanych excetera i bezinteresowne prace, a zwłaszcza karierowiczów.

Łączę serdecznie życzenia i wyrazy szacunku do pana

oddany

ponieważ jako zastępca prof. Żeromskiego wiem o rezultacie głosowa-
nia, więc wielce szanownemu panu koleżance najserdeczniej gratuluję. Do wie-
dzenia w Krakowie nie posiadają w Włocławku.



Gr 25

17

JWielmożny Pan Profesor
Dr Mieczysław Gębarowicz

L W Ó W

Ossolineum

18

J. Pagaczewski - Kraków - Floriańska 40

Pagarewski

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

Kraków, dnia 25 stycznia 1939.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie Kolego.

Miło mi donieść, że Wydział I P.A.U. na posiedzeniu odbytym w dniu 23 b.m. uchwalił zatwierdzić wniosek Komisji Historii Sztuki co do ogłoszenia Pańskiej pracy o Witruwiuszu w l. zeszycie VIII tomu Prac Komisji Historii Sztuki. Wobec tego po otrzymaniu rękopisu będziemy mogli druk rozpocząć.

Łączę wyrazy szczerzego szacunku i poważania

Waganczyński

*Szczerne pozdrowienie
i najlepsze życzenia
prezenta*

Adam Borucki

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

Warszawa, dnia 23 stycznia 1952.

Wielce szanowny Panie Profesorze,

Historii literatury, na Wydziale I P.A.U. na posiedzeniu odbytym

w dniu 22 stycznia 1952 roku, wybrano Komisję Historii Literatury

do opracowania i wydania podręcznika do historii literatury

z historii literatury. Wobec tego po otrzymaniu zgodnej

opini, proszę o udzielenie odpowiedzi.

Przepraszam za opóźnienie i pozostaję

21

JULJAN PAGACZEWSKI

KRAKÓW

FLORJAŃSKA 40.

Przemysl. 18 lipca 1946 r.

Wielce szanowny Panie Kustoszu!

Konysodajsz 20 spetsialnis u Przemyslu u dyr. Grypem forte na posadce pary
 25.12. Jedynomy broom ad 7 tygodni pamiara u Przemyslu jako delegacji Wroclaw-
 sia dla odebrania biblioteki i rechytno srodki. Snyjeddo na proci wot (Aftanuy
 Krowka, Porionow, Gurdler: 12). Wo Wrocl. embel se choto bost. du-y hures.
 Wdykuly: plony pary, parowu Komit specjalny z rchi. Kulorythum na ude,
 z Krot wykonuje Tu b. weli dyustansoi. Duolionno budynok, d. finnowim
 u Nawer, b. pisny bankny budynok. Turi obok Uniwersytetu, ard odang,
 Tek, ze u ty chotli edony lydz reberpawone. Co do losow wotch 10
 100 przywodne jona jebia 2 tygodnie Tlubtem se usohy, Krolowem (on Wroclaw
 dotad 13 moze wyzsthi nemy), Zolopnam (pdrz amos dotad dlechi motta
 Crotin) i Shartne. Pamiara z tyz wie wie wyhodowdo (u Krolowim
 n. p. wypracoano bibliotekom uniwersy. po przywodne po 6200 rb. zapo-
 mozi, mom wyzsthiu Ossolizyca admowians, pamiara u 1939 Ossol.
 bydo przywotli i usylyny. Wyzechodan wotce tyz na ponklowim do
 Wroclawa, opnie lewemtem se pyz Birtl. Uniwersy. wroclawim, pamiara
 lunde pamiara, spycalim wi aronykujnie pmi dalkom Krolowim.
 Zome wyumti tyzom Ossol. - potom na do Przemyslu. U Wroclawim
 90% kumary. To dlowa - Cudh dlyz, ze wotch na Pan Kustosza,
 i z Krotow: Ossol. Zolowts ludi si, ze wie potowis pamiarom
 oowic si z Ossol. dlyz rminom, ale zolow si, ze u wyzsch
 we 3 wroclawim dlowy moze mi golywradny. Stale z P. Pflom
 tomuy wnamy o losom iustytus, wyzsthan Auding, odamuy
 omiutu i wyzstho zmiardkui. Pnapomus za miam, ale spmty
 bud. Pamiara, by adlowi budoy tyz pami spot.

Zaymomi najwyzszu pamiara i pamiara
 i pamiara o pamiarom tojowkym tonkewom wyzsthan Ossolizyca
 Pan Przemysl

Jaśnie Wielmożny Panie Dyrektorze!

Pani Dyrektorze sigła o „Otdincem” dołożymy wszelkie starania, by gliony postaty, jak najmiej zabezpieczone, ale aby nieodzownie je polskiej nauce koniecznie jest obecność Pana Dyrektora. Prosimy, by Pan Dyrektor jednak jak najrychlej do nas przybył. Najdalec mysl nam obojca nie wolno kochanego swosa i innych podobnych postaty, jak jeszcze tam kolezance i kolezki.

Chyly to bylo mozliwe, najchociej postatylimy signy o Przemyslu, blizej swosa o atmosferze krajiej. Bylimy kilka dni temu na „Zmiesnieniu” przemyslniu i sigladalismy swosa, (tylko 36 km) ale wnetchy kancid signy zaranna ridol -

Proszę Pana najdalec signy
dla Pana Dyrektora i podrobie
na dla kolezance i kolezki -

Dr. Przemysly

Wielce Pragnę; Kocham Pani Profesora,

Niestety pewna partia krótko przedtem
 była przy, czyżby poprzedni stan był „zobowiąz-
 anie” jakieś iność. O technice nie wie
 ani dż. ani v. ludzi, je również słu-
 nie przypominam. Nie mamy Adama Krawczyka.
 Depozyt który wzięliśmy u Jędraka (było to u Sze-
 Larcia w dż. Paryżu) był niezły, przy-
 nie mógł być zainicjowany.
 Z poprzednim przedmiotem było u Krawczyka, przypom-
 wie i wspomni się o panu Janu Profesorem.
 Chciałbym być u Krawczyka jakiś Sybilian do 10 dni
 dla promieni u Jędraka: Biał. Towarzystwo.
 Najbardziej to dwa zmiłom Profesora, który był.
 Latający wycieczki przerwani i straszy
 Janina Ojczy

24157

Wzrostu kienow, Vomi Professore,

Przyjechałem dziś (jutra) do Wrocławia,
w piątek między 9 - 10 rano będę
w „Europejskiej” (Rynek). Jestliby to Pan
Profesorowi odpowiedziało, proszę o przyjęcie
a potem możliwymy pójść do Jajzelskiej.
Jestli ten termin Panu Profesorowi mi odpowiada
proszę o wyznaczenie innego i postawienie
w Europejskiej p. Preuszkowskiej lub p. Ryndki-
-

Łożys użmy bymego powinnam

Franz von Süsser

Dear Sir,

I have the pleasure to inform you that the
proceedings of the meeting held on the 15th inst.
at the residence of Mr. [Name] have been
perused and approved.

The Committee have also the honor to
acknowledge the receipt of your letter of the
10th inst. and in reply to inform you that
the same has been forwarded to the
proper authorities for their consideration.

I am, Sir, very respectfully,
Your obedient servant,

[Signature]

W San

DOKŁADNY ADRES
PRZYSPIESZA DORECZENIE
LISTU

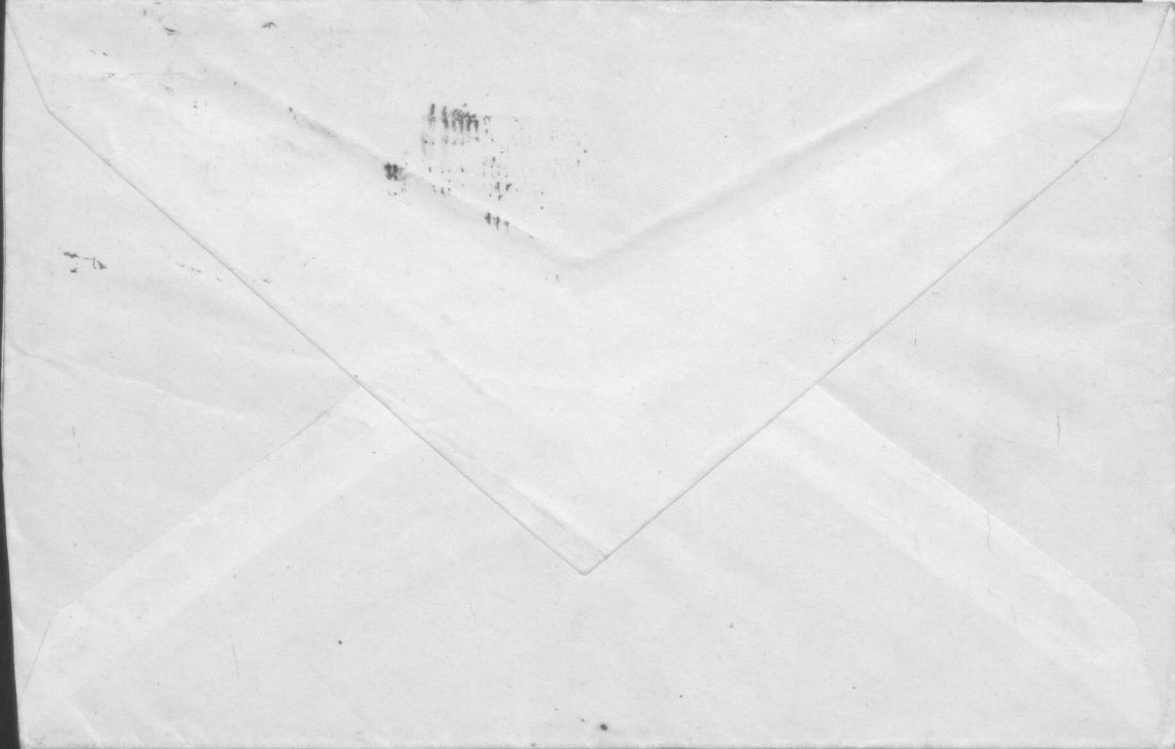


Prof Dr Mieczysław Żebanowicz

Kraków

Limanowskiego 42/6

23



Najuczciwiej Panie Profesorze!

Najpierw wyrażam radość, że Pan Profesor tu „wspędził” nami.
Tęcy oświeconej pracy i Bógom Wdzięczności!

Wielki żal chodzi o książkę - to jest moja znowa, która przynosi mi mnóstwo i jakby zamęt serca czy co innego. Sprawa ta jest nie przedmiotem. Przy moim transportach w swoim wyjątkowym rozmiarze ludzi. Nie wszystkie transporty sąsiadują do Krakowa. Takie przypadki mi za jednym transportem około 20 osób, zdaje się, że jest podobnie Prof. Link (?) we Wrocławiu na stacji i tużko procenty (2%) zdobywa ustawnie; mnie wtedy jeszcze nie było po tej stronie. Dwa już przypadki mi w Krakowie na stacji. Tei jestem jeszcze we swoim. Takie przypadki mi prawie wszystkie indywidualnie lwowskie (2 200 egz. zostało coś około 30). Wzrostki je zobaczyć zaproszeni, stacjonariuszy lub dworca (lata 1946-7) Myśleli że tam coś jest do zjedzenia czy coś, do którego rozczarowani, wyszli te bezsensownie ~~z~~ książki do pieca. Wystraszali te rzeczy kolektu - i zamieszkała do rektora sem. Czesłachowskiego, ten zaś nam składał w r. 1949.

Pamiętam „moich” rzeczy w swoim było około 20 wagonów, więc dość dużo, mi moich rzeczy było mieć oko na wszystko. Ze strony namych siostr 2 Krakowa (zabawa o. Urbana, potem z Krakowa wyjechał) miatem bardzo dużo nieprzyjemności. Robiono

mi otre vymōtki, je prejemme babagan i Klystozje Krakushin, isp. To hta pranda, ale cyp i moja vna? Andoniar zvejs jah tyho pyechabem se loona, vybano mme zaran do blntzju a potem na state do Bynaria. Z pakami moimi driaty, sip «Cuda». Gdy w Koneu zjechabem do Krakova, zntatem jns byho zervthi. O ile mieu, com tyth miab, oddatem do Ossolineum wyth. (t. za. ich reey). Podobane oddatem wyth. do muzeum O. Mariakoviemu i Kurii Arcybosh. Ze loona. Jah naye reey hoicetue jah i knyžki - dostaty «reey». Dui me zporob za tem chodzic. Bedze vtedy v Krakome (rok 1949!) sturabem up ile moznoici wytho ratroni i zabespricajci. Ale od 13. V. 1946 - lipca 1949 upytynob spora chut, zebz duso moyob prepaci.

Gdy na «state» oriadtem v Krakome, zebatem co tytho uo qtem i tryanatem v tiehi v celi. O. Prominejat Bernard Prasylski nakasat mi vtedy na moey postuzenstva oddac vsvythie knyžki do bibliotek: Oddatem. Mariatem. Do bibliotek. vtedy hō vstroinony, miatem zovetp vtedy redakcy, mpc duiio kdepotai, me viele miatem usm by myslci o knyžkai. ~~W~~ W r. 1950, v styzynie mariatem pred hō vciotac do Lubliua. Gdy fo kolku latak, v r. 1954 prapredhom htem v Krakome i miatem moznoici hō v bibliotece, sobacnytem bardzo duiio korpzel se vstati v mandaluzny zporob znimrony d. hpc pozcinano ilustracje lub prapryvano stony. Ite mi vtedy korpzel prepadob, me zduje sobi zpony. Dui, v obavyony tym stonem reey, pohigtem do novego O. Prominejaba, i zasipdatem vydani «moich» knyžek. Dostatem porovdenie i vmoztem do P. Repeckiepo Michala, qdme hōy ai do tej roku, do marca. vobec porovodka

jab: zinstniał a biblioteczce krakowskiej, pod kierunkiem O. Pawła
umiałem, że wyśtuhi moje książki - winny być pod jego opieką.

Co się stało z książkami P. Profesora, najmniejsz, imię
się Bopiem, dziś mi jestem w stanie dać odpowiedź: gdyż jakiś
dostawca od O. Gothiera na zamówienie w Krakowie. Byłbym wdzięczny
gdym dostał jeszcze drugi raz, taki egz. Może uda mi się tu
i owdnie coś znaleźć; to znowu bym postąpił, choć obecnie jestem
związany przez jak katecheta w szkole i nie mogę kiedyś
się chętnie podróżować. Ale przy okazji. Tu nie mam nic
z uwagi, komu wyśtuhi oddać do bibl. Krak. - ale czasem
te "nagie" domiki mogą mieć i siebie. W każdym razie w Pozna-
niu znalazłem ^{moją} Bysternia "Komizmu" w antykwariacie. Wykupilem
za 200 zł., bo pani która go sprzedawała, dostała ten "Komizm"
od jednego z naszych ojców.

Gdyby się było w Krakowie, można by czasem zdobyć jakie księ-
ki w antykwariatach. W każdym razie, i z moich książek nie zo-
stało mi ani 10%. I do tego zrekompletowane. Obecnie
mi mogę nic uczynić, bo jestem bez pracy, bez metki i
możliwości, jako że jestem glebae adscriptus.

Jest mi tyłko niezmiernie przykro, że tak załamano,
zartuzjonemu, Panu Profesorowi, w tej chwili nie mogę
pomóc. Sam też wiele ucierpiąłem przez te wyśtuhi
hafagany, ale ostatecznie obecnie, gdy zbliżam się ku
siemercii coraz bardziej, jestem już na wyśtuhi obopojny.
Co tyłko mam, wbiłem dla idei i bezinteresownie. Gdym
był panem swojej woli; może się nie może uratować. Ale
że się jest zakonnikiem, poddanym woli przełożonych, czasem
jest to mielibyśmy spodziewać dla kultury np.

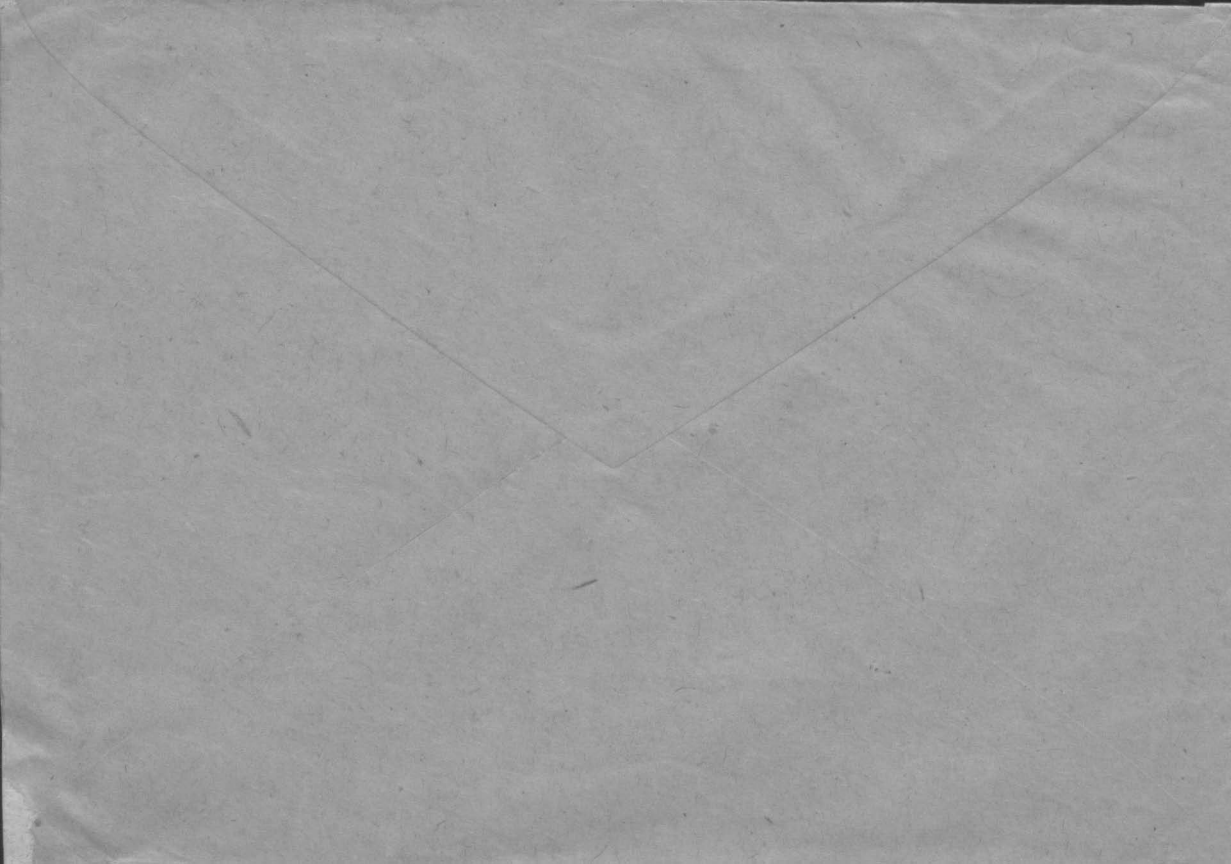
39
Rosyjski Atlas Komandora w diarkem zdien, bedaj z
i Poznaniu, w tej chwili tam napisz, zeh postali na
adres P. Profesora.

Rycc mjesecnik i yslachetne cadajp i knizki syp
jak ostatni obzra P. Profesora

niepodmy O Sylwesters Paluch d.p.

35
u Pan Profesor
S. Mariau Jebaromisz
Kraków 14

M. Szymanowski 42/6



NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA
WYDAWNICTW N.K.N.
NA CELE LEGIONÓW

19/I 928

Wielmożny Panie!

Serdusze podziękowanie za
nadstawę mi książkę o chorobie
nieżywej w Trybale, która jest podobna
z wielkiem zajęciem przeryta.
Ten i która tu w Krakowie
sążale wielkie walcie w sprawie
(Senslowier, X. Fijitch). Ciekawym
z ciekawością co odpowie Rossval.

SERYA XIX.
KRAKÓW i uprzejme pozdrowienie F. K.
Ulica Floryańska

Fryd. Papée

NAŚLĄDNICTWÓ ZASTRZEŻONE



Wielmożny Pan

34

D. Mieczysław Gebardowicz

Lwów

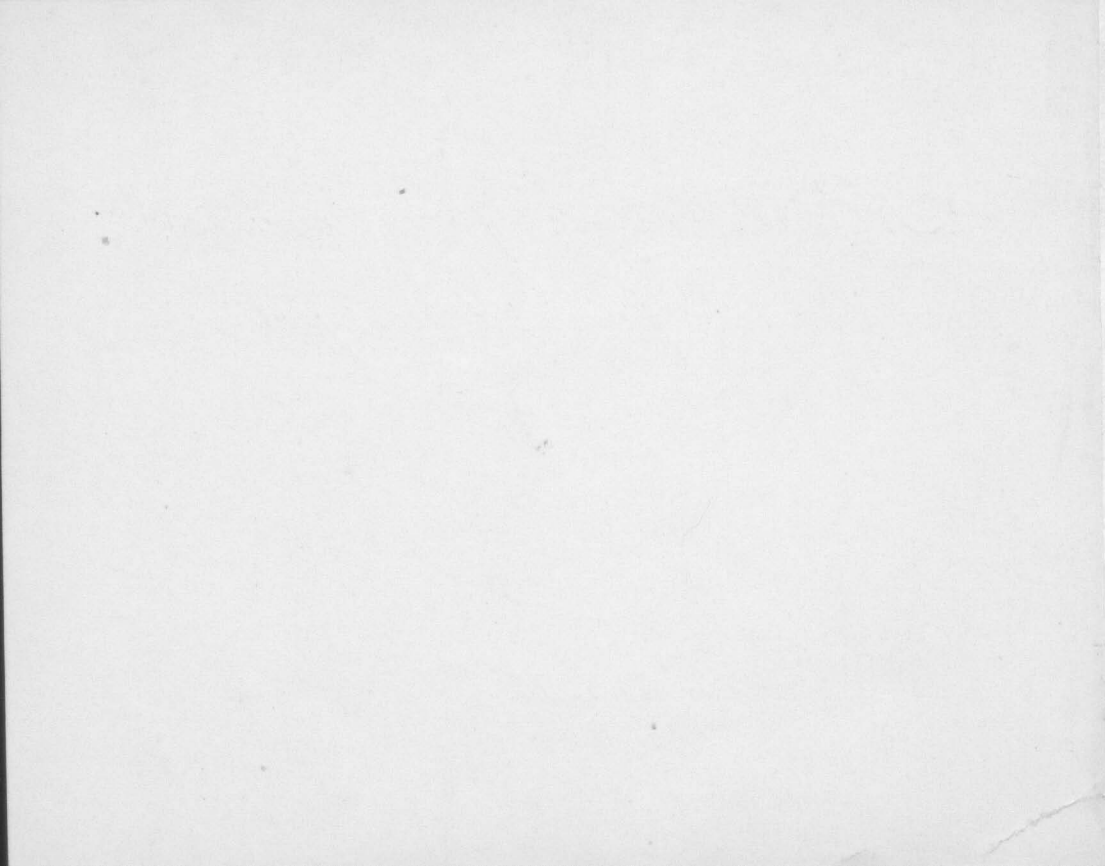
Ossolineum.



Najserdeczniejsze podziękowanie
za łaskawą pamięć i za żywe
wyraży.

Fryderyk Papée

²⁴
Kraków 12 czerwca 1936.



41
Mieszko 34/26

Wielce szanowny i szanowany Panie!

Chybaż niejednokrotnie zdarza się, że ktoś, kto ma
lepszy!

Tak się stało jakoś w styczniu w jednej chwili nie ma-
łom, żeby odpowiedzieć P. Lieblecht, a raczej aby pamiętać nad
odpowiedzią, bo chcieliśmy a jedną stronę aby nie była robiona,
z drugiej strony, rozkazywa mi się ilości (nie cena roboty) ma-
teżona wobec której Frabela wielce mi się podobała wyobrazić na
taką kopię; - czy to nie opisać - Fraba była wyobrazić; - Tak uważa-
was, bo nigdy chwili nie było. - Oczywiście, uwaga-
my je możemy to nieś się przypisać u siebie, kwota blisko 500
zł. Dla samej wygody przypisania wewnątrz jest za wielka; - tyle je
tu to może potrwać. Wdawsz się, (wzgl. Treter) mieli by ten
możesz wykonać do manuskryptu. Czy jednak można potrwać
na to robienia całej kopii? -

Aby P. Lieblecht nie miał wątpliwości, a z drugiej strony
właściwie nie coś co mi się przyda, zapraszam Cię przypisać czego

muogo. -

Teraz chciałbym prosić Wd Pana, doświadczyć odpowiedź w następującej
kwestyi: oto przed 50 laty wziętem w depozyt u Dr. Tretera
Album rycinowa matla Abdul brisa, wżonon spathobiscos
Dni Keleny Brechaiskiej, aby sobie od niego to album odebrał,
gdyż poarta pomysł nie chcętem, a do chędzi im okazy nie byd.
Zasadniczym jest o ten i bytem przekonany że już sobie to ode-
brał. Tymczasem pisa mi z Zakopanego Dr. Zychow z list ruzniam,
ze nie o ten me nie. Album to jest prawdopodobnie radeu dard
w Bibliotece P., gdzie nadmienic wazy je Treter. Bardzo bym by
wdzięcom za wskazow, odpowiedź czy to album tam jest albo do
muie, albo na rece Dr. Jozefa Zychowia w Zakopanem (Zycho-
widwa). -

Do Zw. Dygnaciar Orzol. nadmienic materii hedy, i na
rece muie pomulom sobie przesć deblonocz i wlozkie (prekurem)

Łacze wygony wyrobny, paimianic

Stefan Wolinski

43

Wielużymy Dzie! Dziwnymże wybrane przesłanie dubleru po dobieganiu
niepewnym dom pak, przekazuje się iż całej masy zimowatogrowanych
dublerów wtych pakach nie było. Albo więc jest w magazynie
jeszcze jakiś pak, albo też są one na spedie dom pak, które
uwrócić się przypuszczam mi je przez państwo do nie wiadomo
iż było jakiś obce dokumenta (radiograficzne etc). Jest nadzieja
ciepłej, że one się jeszcze do magazynu, wstanie iż brak mi
właśnie najbardziej interesujących rzeczy. - Zamierzam o ten
razie wyprawy wyrobku prawnic

Sto wolności

Byłby spowodował przesłać serdeczne życzenia Wesołych świąt.

Chwała 22/12 27

44

KARTKA POCZTOWA



NADAWCA:

Wawelronki
Medyka

Inkluzorium do
Dr. M. Gebartowicz

Lublin

kur. XX Lubliniowski
Ossolineum

1871

Dear Sir,
I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 10th inst. in relation to the matter mentioned therein. I have the pleasure to inform you that the same has been forwarded to the proper authorities for their consideration. I am, Sir, very respectfully,
Yours obedient servant,
J. M. [Name]

I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 10th inst. in relation to the matter mentioned therein. I have the pleasure to inform you that the same has been forwarded to the proper authorities for their consideration. I am, Sir, very respectfully,
Yours obedient servant,
J. M. [Name]

Medyka 8/12 73

47

Wiedeński Uniwersytet

Pa. Komisar Literatury, unaj. pilor. pise prace dok.
 -tabela o licencjowaniu Pwolikowalni. Pisat do mnie
 prof. Figini, jego promotor, instancjami o dyspensacii
 go do iadec: ustanowienia wszelkie warunki o pracy. -
 zwanu nuncj. P. Siermiestkiego osobiscie z Kralawa i
 wiec je prace sua Fortujsie bardzo powinnic i mo
 zmiennic. Dalem mu ter w Medyce do dyspozycji: prze-
 zgladu wnyplnie alon, selupiny i korespondencje. - Gros uade:
 nysza najdyje nie jednal w Bibliotece; prace wiec o
 dalszemu ustanowieniu P. Siermiestkiem wedyw nad
 tym ustanowieniem.

2 prowadzaniu prawniczym i poddaniu

P.S. Koresp. L. Wolskiego z Alcer. P. lewaca u mnie na razie na nysza
 reversem, bedie z Biblioteki atobawa war z imeni papieskim radimiedii
 o nysze alon doungyiego wytkeraceni = Biblioteki. Na razie jednal rozpru:
 nysze je tam w pocieszawaniu (Trzeba bedie w niowal walnego czasu wolic
 pios tego) ac do czasu kiedy zdaniem upomiedkowi te cressi orclimom radimiego, jskie nyszy w domu w Medyce. -
 W Dyzu nysza ofice nysze zamiera wady w Bibliotece pise nysze krysic, ale mi wiec jsk z nyszym ? -

Wolfgang

Handwritten text at the top left, possibly a name or title.

Main body of handwritten text, appearing to be a letter or document, with several lines of cursive script.

Second section of handwritten text, continuing the narrative or list.

Final section of handwritten text at the bottom of the page.

J. H. Kurland, Fun Kurator
Dr. Mieczysław Gebartowicz

Lwow

Ossolineum
Museum Lubomirskich.

50



14/8 1957

51

Wielce szanowny, drogi i kochany Thue'

ze wspomnień pisze do Tana po tylu latach niewiedzenia. Wła-
 =żatem o Taniu i o jego ludzkiej i ofiarnej pracy i iśleditem ją już
 to tylko było martwe. - ~~Staram się~~ Ja też w miarę się staran nie
 tu rabi co napisem. Właśnie ranytem iście kulturalne polskie
 zasilenie Instytutu Kultury Polonii, gdzie około 300 ujętów dali
 ofiarę: bezinteresownie najupłytłszy nam ludzie (m. i. Falbierci
 bliżko siebie ujętów o Soduclim i o literaturze polskiej na tle
 kampażywna). - Staram się pouczyć Tana najz kożkie doś
 obremu która wchodzi między polskie; neregularnie chcieliśmy
 ja poznać Tana aby poznać Mu raczej w pewnej dyskusji na temat
 tymczasem, która ucieśniony na marginesie. Dążyłbym się do dnia
 sprawy - być się w prasie ić mi ja morder w całej sirocinie;
 ale Pan. jest pewny ić te neregularny Tana zainteresowyk. -

Tymczasem, komponując z alacji pise w warnej sprawie.
 wyjasni ja Tana zatracnik. - Pan J. D. który będzie krótki
 cross o dośce marie nie z Tana spróby oshamuntawa! jest
 to powrót ujętów i zdalony i marie się rozjenduje w tyrowy
 Dobblech P. - Tana zis pranie by rechiat mnie (a marie
 i jego) powiatem co z Zakrada zasto we dwainie a przepad
 - mi z Dobl. Paul., w jakim jest stanie i w jakim relich
 i jakie były widaki alacji; która już były najlepszy
 wdrażo - celom rewiduacji? - Już znowu i naprowadzić
 te między konyte i tchaz dla kultury nowadanej i dla

opisując oświadczenia, których imię wdrażane było = istnienie
bądź samego Zaleskiego? -

Opisując bardzo ostentacyjnie stan państwa i oskarżając. Należy
nawet być pewni że rzeczy mi odpowiednio bądź wprost,
bądź na ~~to~~ inne miejsce Masłowski w Zaleskowie. Nie należy
dawać adres, przynajmniej list przez niego.

Scieżka ma jeszcze i poleca mi prawnicy

Dariusz

Michał Tomaszewski

38. Clifton Gardens.
London W.9.
England.

P.S. Mała Złota (zjęty tu wycieczka ^{z rękami} od 15 lat z tej
pracy malarskiej, które wzięte podjęte krótkie rólki po
całej Europie, nie dają jej rozwinięcia prowadzenie jej
masłowski anglosybernej) przesyła nam pełne zdjęcia
i podrobnienia.

P.S. Osobna prośba: Czy we Lwowie głośno się aboary starane
w deparycie w Archiwum w pierwszym dziele wojny przez naszą radnie
na katedrze (wiel ul. Dobrańska) z jeśli tak czy masłowski byłby
dotądnie fotografii w zasobie, bądź fotografii na ramię!

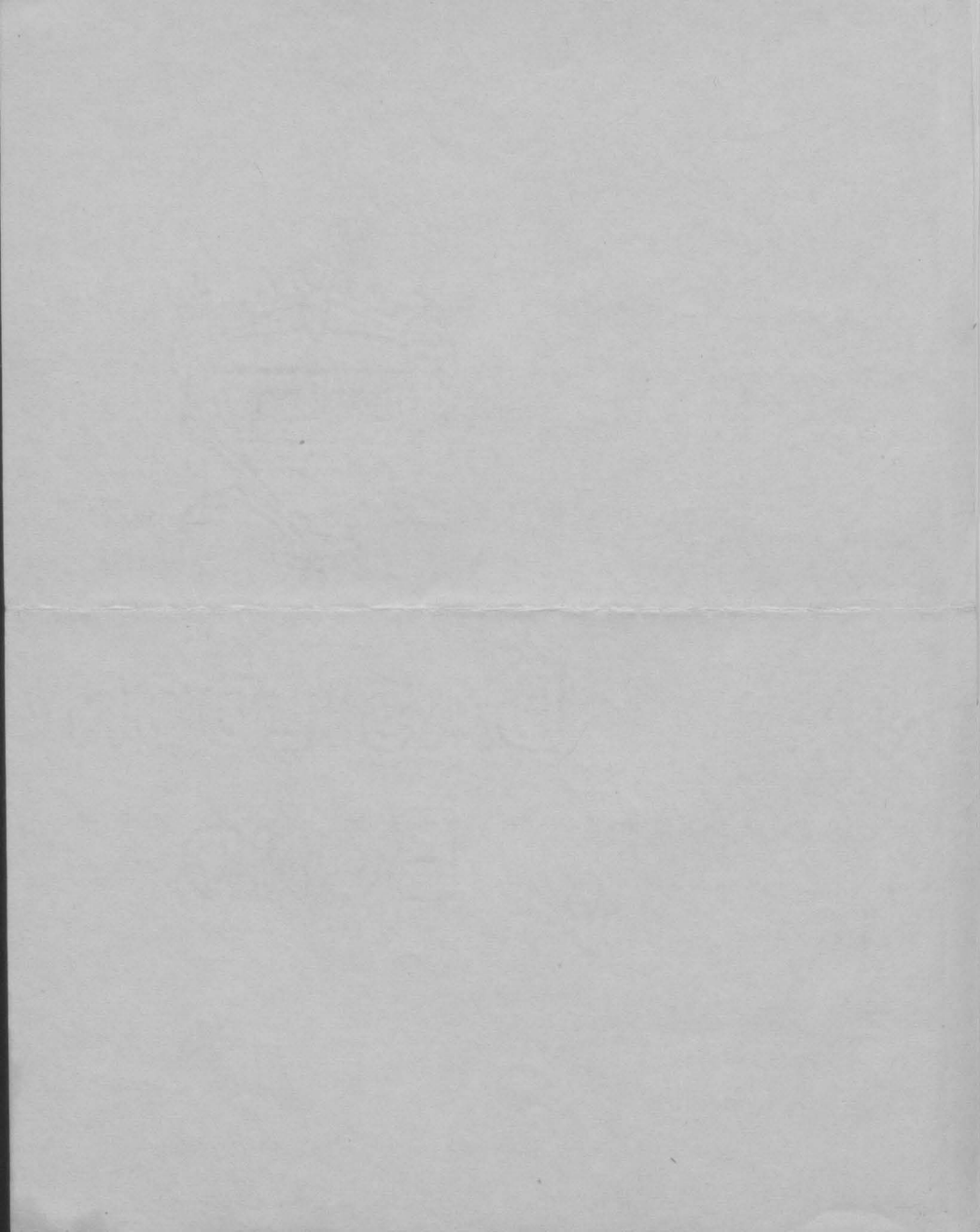
Trnava Január : Druž- Dniev

List dostal. Dostalo d'eluje. Zgadam nie : Paue
bez zadnych rostreriu, jedli tak spovna svi, i za-
-rasuje sie do Tego. O Paue i jinych miestach,
chci sa mesto. Za mesto teri ocenyvnie napisat
Papjeshavti. Treba huty ustalic o tyh crasch
histopnyu ustajet poli pauzei nie nie ratne.

Spadievom sie ie u crasch listopada bude
v Krahavie = hontalyn nie cierny pshlym
jenore d'elua nuzt advoicic. We h'ovanie
jui staje nie pravie nicua - nuzt nuzt
p'opozit (para roznu abame G'okievshin).
D'ep'at'lynyu nie T'obche o roznu crasch, o
Ter : oven. . . h'are sie uba.

Tymozem bostu serbeome postovimnia
stere i chylu S'et'u porovali ie Jo n'iciskom
jako ie nuztke volie tal jol cruje.

Michal B'at'ov - Z





55



Prof. Dr M. Gębarowicz

KRAKÓW

Wawel 9.

Poland



Wawona d. 10^{ty} III 1928.

57

Drogi Panie Doktorze!

Jak najprędzej się dzieje, że tak cenny dla mnie
podarunek, Nieważby być tu w pierwi-pierwym tu do czas,
niej' wieńdlicyżności - gdyż nawet tu wprawkę obdu podciżki -
Ale prony mi niewy, że 4 ostatnich tygodniach - jęciem zaważ,
niej' i prace biurowa i wojenni piraudami: temni nowowus
w ostatnich czasach ostatni zboru - cy listy kandydatów -
ale już do sejmu, cy senatu - bytko ofielni - kandydujących
tak pich - jakby chodziłi 4 brudych matach) na rynku awans
w ty - co już robotę zmusiduz i zmusiduz - Chęćby, wprawni
choć na parę dni - ale to zdaję, na i napi dopis 4 skłoni
fielnych swi - na on stany jutituz.

Zacze narjuncie Adwa zedeczeniej podick,
i wprawy poruszania

Stawski

Dr. Anna Pawłowska



Prekursori Pan

59

Dr. Mieczysław Gębarowicz
Kustosz muzeum im. Lubomirskich

de Luone

Assolincum



Pawłowski

Numeru d. 30/X 1929.

Drogi Panie Doktorze!

Jak najrozdumiej dziekuje za tak piękny i miły dowód
 pański, że przy Angielskiej Pańce. Rozmowa się przebiega
 w sposób niejednorodny, ale w ostatnich czasach odro-
 ży bardzo znacznie się usunęły. Ja mam nieprzyjemności, nie
 chodzić nie do Konowicki - ale bardzo taka wyjątkowo, która może na
 dwa tygodnie nie być - a ponieważ przez to ciężko
 moją pracę bierze - biuro - nie gość nigdy nie będzie lepszy
 nawet mogę to nalegać odrobina - Pytam wyjątkowo, czy
 możliwe to - zobaczyć się szczególnie do Karpaczu. 1809. Tak,
 i skłonił mi mam więcej. Jemu nie rat jak napisać prze-
 pisanie - za tydzień.

A jakże wygląda wyjazd Pana z granic? Kiedy na-
 ki? Czy będzie Pan z bratem najbliżej i Karpaczu? Jeżeli tak
 to bardzo proszę wstąpić do nas. Wyprabem od st. Autona, i brat
 stędić ten jako Karpaczu i Konowicki. Pierwszą podjęcie jego mi
 doposażdzić.

Ja mam rację przyjechać do Konowa na posiedzenie
 Komitetu gwardyjskiego, nie mam tylko czasu do Karpaczu tamże.
 Jemu rat stędić dziekuje za tak piękny pod-
 mięk Panu. Pięknie ułóż. Bros. Pawłowski.

Watrana 19/1 1933.

Drogi Kuniu!

Nawracając do naszej wiatuicy rozmowy, melduję, że pytałem
ty w bieżył - jak się przedstawiła motywacja przesilenia w Bratku
Pawickiego do K.O.P. - oczywiście do strony granicznej. Owsz ma-
dnos, by Bratki napisać naradę i wyjechać do K.O.P. (o ile miemu
długo i wiedu podległym) co wskazuje jest niecałkowicie, - jak, że ten
wrażający o zbrodniach - a świadectwo, po odbyciu "praktyki"
Pawickiej jest już do strony granicznej: 4 Kaidym wnie-
sł mi si bardzo było zdecydować - i nieścisłość. A uwaga
ponadto głośno na śmiechu ???

Zaczęło się w sprawie pryncypalnym karcieffla - co do me
pytania wam kous wustakim zgodnych, i sumarycznie, że wci-
je wpytali - ale poza tym sprawie i powodem przeprowadzi parostop-
Poradnikiem nie by pisał do bratki wczynn - głośno i wczynn puegł.
Ki wam wczynn, na pewniaka dorozione
wobec Ciebie sprawa nie moja: tylko próbna o i wczynn
czy w pr Tyndonkiego. Miawicie pewnej - moja cię ciotka, a wczynn
na wczynn p. Helena Szajdowicka - płałaba, że wpytala dop. J.
propozyc. ymicy dubletów i zplawniczk. Biblioteki W. Jan. Hau.
dlugiej ale doład nie otrzymała żadnej odpowiedzi, choi miemu
to już sporo czasu.

No na dziś dość - Dzielę się za wiele pytań wczynn
chwilę w czynn, wczynn wczynn i wczynn dnu.
Bran. Pastorku

WARSAWA

33.21-22

WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNA

S.E.P.

11-19. VI. 1933.

WARSAWA-POŁITECHNIKA

WARSAWA

19. V. 33.21-22



65 2N

5.
NIK

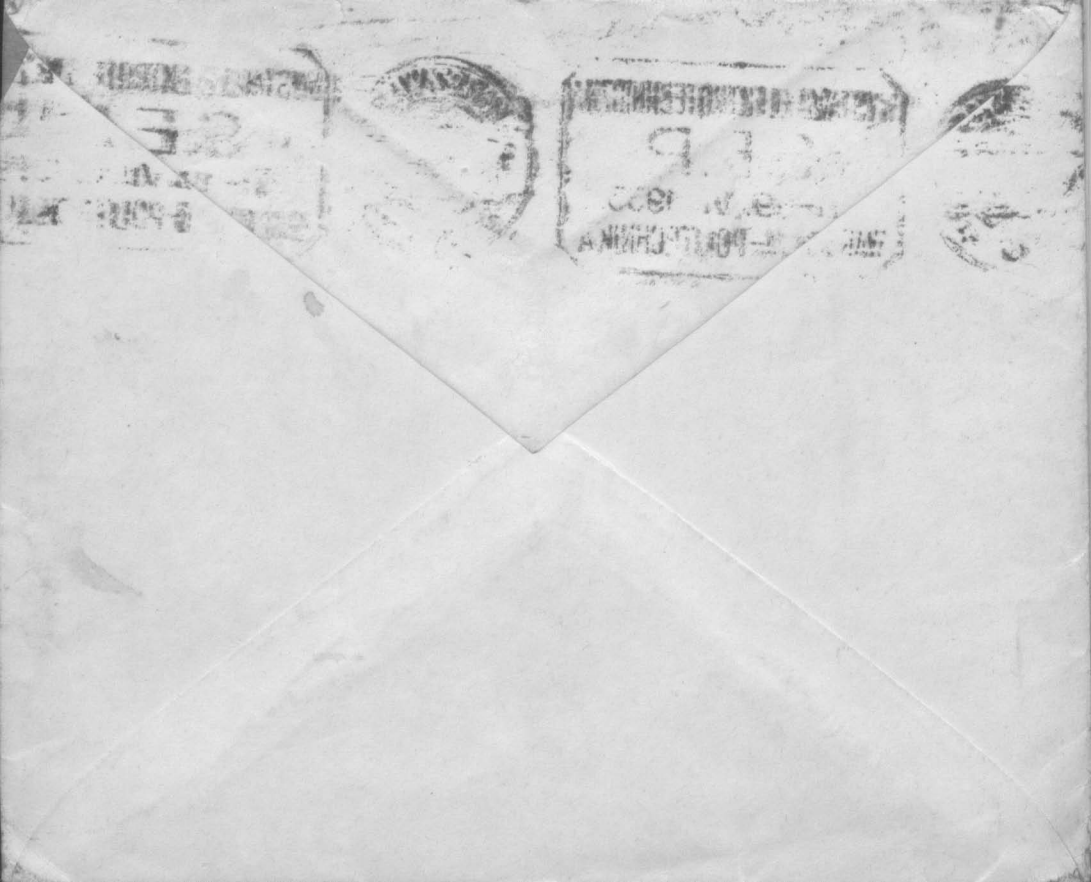
WARSZAWA POL.

Phelousy

*D. Nicypur Gebornier
Kunstmuseum K. Dubouciński*

ne Proomé (Lwów)

Zakb. nar. u. szt. w. Ossolinodzieh



WSPOMNIENIE!

W. H. 1940 67

Uwierzycie wprost nie możemy, że smutne wiadomości są naprawdę rzeczywistej. Imię Maria dotknęła nas bardzo głęboko. Niejakośmy się bardzo o los Kochanego Pana i wszystkich naszych przyjaciół. Wielką troskę przejmujemy nad wszystkich również los naszego wspaniałego przyjaciela.

Podobny nastroj jest i u nas. Młodzież wyjechała na roboty rolne. Adamśki był 3 tygodnie w sanatorium w Mysłowicach i powrócił już zdrowy. To samo spotkać może w każdej chwili każdego z nas. Jesteśmy pod tym mocnym wrażeniem.

Starem się według wszelkich możliwości aby utrzymać i zachować co się da z naszego wspólnego dobra. Kuzynka Oss. której właścicielem jest p. Julek Julejowski, podobnie i Filipa Krakowska. Zapasy są wyczerpane. Starem się oddać część zapasy od św. Wojciecha w Pominie. Jest na dobrej drodze. Jestem w stałym kontakcie z naszymi przyjaciółmi. Autorom z miłą ochotą współpracuję. Pełne zabezpieczenie chęć przeprowadzić w postaci zamożności na nowe rzeczy - oczywiście tylko na niezapomnianie. Trzymamy realności oddalony jesteśmy.

Zona była u p. Broniewskiej, już niedługo o śmierci matki.

U nas naogół wszystko w porządku. Zna przyjaciół do zdrowia do przyjaciół przyjaciół. Womni istnienia w związku ze zmniejszeniem jakości uległszy, bardzo trudne. Mamy nadzieję że jednemu przetrwamy ten ciężki okres.

Z tego wyrazem prawdziwego poświęcenia, serdeczne pozdrowienia dla wszystkich przyjaciół i znajomych od zmy p. Julek uładny serce oddany Hach R.

POSTK

16



Absender:

Stanisław Pokrywa
Warszawa

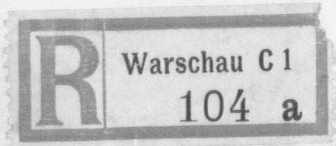
Skrytka 3^{le} m. 12

Prof. S. Gębarowicz

Mieczysław

Łwów

ul. Ossolińskich 2



POLECCINE

Wielmożny Pan

Prof. Dr Mieczysław Gębarowicz

L w ó w

L. 226/SP/41

Kochany Panie Profesorze!

Korzystając z okazji donoszę W Panu Profesorowi, że jakoś żyjemy i istniejemy.

Na terenie Gen.Gub. filie wydawnicze zostały zlikwidowane. W Warszawie i w Krakowie są tylko prywatne księgarnie, których właścicielem jest p.J.Gozliński.

Jestem w stałym kontakcie z p.Andrzejem L. i z naszymi przyjaciółmi. 26 lipca byłem w Przeworsku i czytałem 2 ostatnie listy Pana Profesora. Pan Andrzej wybiera się do WPana. Miał wyjechać dziś z p.Dyr.Abbem. P.Dyr.Abb przyjął zasadniczo do wiadomości, zgodnie ze statutem, prywatny charakter Zakładu. Należy to podkreślać.

P.Andrzej L. ma wziąć z sobą pieniądze. Proszę uwzględnić również i p.Majewskiego ~~A.~~ i dawny oddział z Kurkowej.

Bardzo się martwię moim warszatem pracy. Czy Julek Pelc pilnuje resztek. Czy są możliwości rewindykacji resztek zabranych na makulaturę składów wydawniczych. Jak się przedstawia sprawa matryc?

W związku z umową z 1.VII.39 r. proszę bardzo o utrzymanie kontaktu z p.Majewskim z ul.Kurkowej. P.Pelc niech to ułatwi jak również niech odpowiednio zabezpieczy księgi buchalteryjne wydawnicze i archiwa. To samo dotyczy p.Majewskiego.

Możliwe, że w najbliższym czasie i ja odwiedzę Pana Profesora.

20

U p.p.Pawłowskich wszystko w porządku. Pani Jadwiga w ostatnim czasie prowadzi czytelnię obok nas. P.Zaremba pracuje razem ze mną, prosi o pozdrowienie p.Majewskiego, a przez niego p.Hojnackiej.

Serdeczne pozdrowienia od wszystkich naszych współpracowników dla Pana Profesora i dla wszystkich znajomych.

Lęczy wyrazy prawdziwego pozdrowienia
H. Wójcicki

Powtórnie 11/8.1941 r.

7)

KSIĘGARNIA OSSOLINEUM

W WARSZAWIE

właściciel JULIUSZ GOŹLIŃSKI

ul. Pierackiego Nr 11

Warszawa 2 sierpnia 1941 r.

Tel. 598-19

L. 226/SP/41

Wielmożny Pan

Prof. Mieczysław Gębarowicz

L. w ó w

Kochany Panie Profesorze!

Korzystając z okazji donoszę W Panu Profesorowi, że jakoś żyjemy i istniejemy.

Na terenie Gen. Gub. filie wydawnicze zostały zlikwidowane. W Warszawie i w Krakowie są tylko prywatne księgarnie, których właścicielem jest p. Goźliński.

Estem w stałym kontakcie z p. Andrzejem L. i z naszymi przyjaciółmi. 26 lipca byłem w Przeworsku i czytałem 2 ostatnie listy Pana Profesora. Pan Andrzej wybiera się do W Pana. Miał wyjechać dziś z p. Dyr. Abbem. P. Dyr. Abb przyjął zasadniczo dowiadomości zgodnie ze statutem, prywatny charakter Zakładu. Należy to podkreślać.

P. Andrzej L. ma wziąć z sobą pieniądze. Proszę uwzględnić również i p. Majewskiego H. i dawny oddział z Kurkowej.

Bardzo się martwię moim warształtem pracy. Czy Julek Pelc pilnuje resztek. Czy są możliwości rewindykacji resztek zabranych na makulaturę składów wydawniczych. Jak się przedstawia sprawa matryc?

W związku z umową z 1.VII.39 r. proszę o utrzymanie kontaktu z p. Majewskim z ul. Kurkowej. P. Pelc niech to załatwi jak również niech odpowiednio zabezpieczy księgi buchalteryjne wydawnicze i archiwa. To samo dotyczy p. Majewskiego.

Możliwe, że w najbliższym czasie i ja odwiedzę Pana Profesora

./.

U p.p.Pawłowskich wszystko w porządku. Pani Jadwiga
w ostatnim czasie prowadzi czytelnię obok nas.P.Zaremba pracuje
razem ze mną, prosi o pozdrowienie p.Majewskiego, a przez niego
p.Hojnackiej.

Serdeczne pozdrowienia od wszystkich naszych współpraco-
wników dla Pana Profesora i dla wszystkich znajomych.

J. Pawłowski

*Prof. Pawłowski
Jadwiga
Zaremba*

Wielmożny Pan
Prof. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w

SP/I

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za list z dnia 19 bm.

Bardzo Panom współczujemy, ale i u nas nie lepiej. O wydawaniu u nas w ogóle nie ma mowy.

Żaden z polskich wydawców właściwie nie może wydawać. Książki szkolne właściwie zastrzeżone są dla Burgverlagu. Ogromna ilość książek uległa zabezpieczeniu. Jedynie coś nie coś wydaje Gebethner, który jest pod komisarycznym zarządem i to w stanie likwidacji.

Wszystkie stowarzyszenia, związki i fundacje zostały zniesione. Istnieją tylko prywatne przedsiębiorstwa i to nieliczne.

Pan Andrzej jest chwilowo w Warszawie i ma nadzieję, że w Krakowie w najbliższych dniach otrzyma przepustkę. Możliwe, że i dla mnie wydobędzie przepustkę.

My również trzymamy się tylo cudem i wytężamy wszystkie siły, aby przetrwać.

Staramy się tu przygotować wszystko na przyszłość.

Chciałbym bardzo możliwie jak najszybciej zjawić się u Pana Profesora, aby te wszystkie sprawy ustnie przedstawić i omówić. Zależy to wszystko od uzyskania zezwolenia.

Bardzo się zmartwiliśmy, że Drukarnia jest pod obcym zarządem. Może jednak uda się ją wydostać Panu Profesorowi, jako podstawę bytu Biblioteki. W tej sprawie mógłby być pomocnym może mój teść, Dr Olszewski. W ten sposób dochód z drukarni i realności mógłby dać podstawy, choć nie wielkie, dla egzystencji Biblioteki.

Ja robię co mogę, aby pomóc naszym autorom, którzy w większości od dwóch lat są bez posad. I tak jakoś choć z biedą trzymamy się.

Lęczę wyrazy prawdziwego powstania

szczerze oddany

Hamida Puryra

P.S. Zona z Honecką bardzo dziękuję za Waszą pamięć i proszę o przyjęcie piśmnych ukłoniów.
Dla wszystkich znajomych piśmne ukłoniwy.

W- wa, dnia 29/VIII. 1941.

EINSCHREIBEN



Herrn

Direktor Dr. M. Gebarowicz

3

L e m b e r g

Postgasse 2.

Dr. St. Pazyra, Warschau, Foksalstr. 11.



Wielce szanowny i kochany Panie
Profesore!

44

Stosownie do naszej rozmowy pre-
kazuje jednocześnie pan P. S. A. (daw. 2ko)
kwoty 5. 1000. jako pierwszą ratę.

P. Andrzej obiecał przedsi Panu Profesorowi
5. 5.600, z czego 5005. otrzymał oddelennie
to możliwie jak najkrótszym czasie bydy
się starał przekazać w Panu Profesorowi
renty należności do wysokości 10 tys.

U nas wyjechał po staroemu. Z powodu
zbliżającej się zimy i wyprzedzenia się zaprosi
sytuacja nie przedstawia się wesoło na przysz-
łość. Szale są nowe kłopoty, ale rachujemy
sobie jak możemy. P. Adam dawał pracę
w dalszym ciągu na swoim miejscu. P. Paweł
dostarczył listy i paczkę, oraz zwróciłem piśmie
wobec tego proszę porozmawiać kwoty u w Pana
Profesora dotyczyć do obecnego przekazanej.

Uczyniłem się bardzo z pomocą słabego zafatowania
sprawy literackie naukowe. Sprawy Kadłca nie mo-
głem zafatować, ponieważ zainteresowanej osoby nie
było w Krakowie w czasie mego tam pobytu.
Od dawna, p. Goilińskiego i wysłabich rozpoznałem
przez ubłądony. Sprawy wprawy prowadzonego poważam
Kawa, 28/2. 41.

J. P. P.

ABSENDER

H. F. [unclear]

Warszawa,

Skrytka 26



POSTKARTE



Y. P. [unclear]

Prof. S. Gębarowicz Międzybórz

Lwów

ul. Ossolinickich 2

78.

Warszawa, dn. 6. XI. 41

43

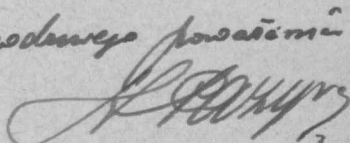
Kochany Panie Profesorze!

Uprzejmie donoszę, że przekazałem już do dyspozycji Pana Profesora całą obiecaną kwotę. - Pod adresem Pana Profesora przekazałem łącznie 5.200+200 pozostawione przeze mnie we Lwowie oraz po 2.000 na ręce Dra. Inglota i Dr Pelca. Pozostałe 600 zł miał przekazać p. Andrzej, który pożyczyl od nas wymienioną kwotę. Usgowałem p. Andrzeja o przekazanie przyobiecanych 5.000 łącznie z wymienioną kwotą 600zł. Dla uniknięcia kłopotów proszę o niewykonywanie zamówień na pozostałe nakłady bez porozumienia ze mną. - W tych dniach ma jechać do Lwowa pan Andrzej. Sprawa drukarni jest na dobrej drodze. - U nas wciąż nowe kłopoty, ale staramy się je przewycięzać.

Łeży wywny prowadzemy poważni

P.S.

*za pośrednictwem prof. Achenowskiego
proszam oj przesłać dodatkowe informacje.*



80
ABSENDER

Dr St. Pazyrka

Warszawa, Okrąg 3 m. 12

POSTKARTE



Wielmożny Pan

Prof. M. Gębarowicz

L W Ó W

Ossolińskich 2

KSIĘGARNIA OSSOLINEUM
W WARSZAWIE
UL. PIERACKIEGO NR 11

Warszawa 12 listopada 1941

L.....

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze.

Korzystając z uprzejmości Pana Prof.Czekanowskiego pozwalam sobie przesłać Panu Profesorowi obszerniejszy list. Za kartki z dn. 3 i 7 b.m. uprzejmie dziękuję i donoszę, że na polecenie i rachunek p.St.Olexińskiego wypłaciliśmy synowi jego Aleksandrowi w ciągu 1939 do 1941 zaliczki w ogólnej kwocie zł 3450.- wliczając w to już i komorne za mieszkanie za okres od 1.8.39 do 1.8.40. Nawiasem dodaję, że i za następny okres po 1.8.40 r. p.Olexiński zalega z czynszem i będzie miał z tego powodu wiele przykrości.

Do wiadomości i rozpatrzenia podaję Panu Profesorowi następującą sprawę, którą już przedstawiłem Księżciu Andrzejowi. Dla ugruntowania prywatnego charakteru Zakładu pożądanym jest aby Książę zobowiązał się i wypłacał bieżące pobory pracownikom Biblioteki z własnych funduszków. Zależy to oczywiście od możliwości finansowych Księcia oraz od zgody władz. Według mego zdania Książę mógłby temu finansowo podołać, a również są szanse uzyskania zgody władz, wobec znanego stanowiska p.Dyr.Abba. W ten sposób uniknęlibyśmy możliwości zmiany charakteru Biblioteki np. na państwową oraz ułatwiłoby to znacznie załatwienie sprawy zwrotu drukarni, jako podstawy finansowej Biblioteki, tymbardziej, że Dyr.Abb obiecał Księżciu interweniować w sprawie zwrotu drukarni. Nasuwałaby się tu jeszcze sprawa ewentualnego zwrotu władzom kwot wypłaconych już tytułem poborów.

Gdyby ta sprawa została pozytywnie załatwiona, to poza uchyleciem możliwego niebezpieczeństwa, Pan Profesor miałby całkowicie rozwiązane ręce w sprawie Biblioteki, a co więcej, przy sprzyjają-

82
KSIĘGARNIA GOSPODARSTWA
W WARSZAWIE
KRAKOWSKA 10
cych warunkach, możnaby pokusić się i o przejęcie pozostałych realności. Sprawa wydaje mi się bardzo ważna i może dobrze byłoby, gdyby Pan Profesor przedyskutował ją z Księciem.

Druga sprawa - to sprawa wydawnictw. Nie wiem jak ostatecznie Szatan i Kadlec wywiązali się z poczynionych wobec mnie obietnic. Według posiadanych informacji dopiero na skutek dyspozycji Dyr. Abba, dzięki interwencji Pana Profesora, wydawnictwa naukowe zostały zabezpieczone. Z drugiej znów strony słyszałem, że wymienieni panowie sprzedają, bodaj na własny rachunek, wydawnictwa. Słyszałem, że w Krakowie, a nawet w Warszawie, pewne księgarnie otrzymały z różnych podejrzanych źródeł propozycję nabycia tychże wydawnictw, u nas całkowicie wyczerpanych. Staramy się dokładnie sprawy te zbadać i poczynić na tutejszym gruncie pewne kroki przeciw temu, choćby przez przestrzeżenie księgarń. Odnośnie zaś zabezpieczonych książek, proszę o niesprzedawanie tych książek bez porozumienia się ze mną. Jednolita gospodarka pozostałymi wydawnictwami pozwoli na zapewnienie w racjonalnym ^{potrzebnych na potrzeby} ~~rozprowadzeniu~~ oraz w przechowaniu (książek, ustrzeże od możliwych przykrości w związku z obowiązującymi przepisami, zapewni Bibliotece odpowiedni wpływ gotówkowy i utrzymanie obowiązującej obecnie ceny. Staram się już o możliwości transportowe, a Dr. Pelcowi proszę polecić sporządzenie dokładnego wykazu zachowanych książek i przesłanie mi go z podaniem ilości.

Będę się starał o przekazywanie co pewien czas jakichś kwot do dyspozycji Pana Profesora. W tej chwili nie mogę jeszcze określić wysokości ani terminu, możliwości bowiem nasze stale się kurczą. Z drugiej strony muszę ustalić formę przekazywania. Wydawnictwa nie ma.

Charakter Biblioteki nieustalony - to są trudności. Obecnie wysłane kwoty zostały zaksięgowane jako wypłata honorarium autorskiego, tak jak dotychczas robiłem z innymi wypłatami i adresaci zostali odpowiednimi kwotami obciążeni. Musimy jednak znaleźć odpowiednie wyjście, które zależy w pewnym stopniu od sprawy formalnego stanowiska Zakładu.

W związku z obecnymi trudnościami komunikacyjnymi sprawa mego przyjazdu do Lwowa napotyka na poważne trudności i pociąga za sobą dość duże koszty. Nie mniej jednak są pewne sprawy, które wymagają osobistego porozumienia się, jak np. sprawa zachowanych nakładów. Również przedyskutowania i ustalenia wymagają różne sprawy, które były poruszane w rozmowach naszych, np. sprawy związane z odbudową i reorganizacją wydawnictwa i ustaleniem pewnego ramowego oczywiście planu postępowania na najbliższą przyszłość i okres przejściowy. Tych rzeczy korespondencyjnie ustalić niepodobna, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach pocztowych.

Projektuję wyjazd do Lwowa dopiero na styczeń, chyba że byłby on konieczny wcześniej, to oczywiście musiałbym jechać. Obecnie dość dużo mam kłopotów w Warszawie i w Krakowie.

Wszystkie te sprawy w związku z zachodzącymi przemianami i czekającymi nas zadaniami i trudnościami wymagają wszechstronnego przedyskutowania i dokładnego ustalenia, *a zaliczają się do bardzo ważnych i pilnych.*

Do poufnej wiadomości Pana Profesora podaję, że sprawa p.L.K. wogóle została odłożona aż do czasu, gdy sprawy te staną się aktualne. Wtedy będzie zapewne jeszcze raz wentylowana.

Od Żony i p.Goźlińskiego piękne ukłony.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Stanisław Piłsudski

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze! 85

Bardzo dziękuję za kartki, korzystając z uprzejmości prof. Cz. wysyłam obszerne listy. Obecnie chodzi mi o jedną sprawę. Mianowicie słyszałem, że różni księgarze nabywają wydawnictwa po cenach katalogowych, np. ostatnio Arct przy pośrednictwie p. Olszewicza. Proszę bardzo o niesprzedawanie żadnych książek księgarzom, ponieważ tu są inne ceny /100% cen katalogowych/ oraz cały szereg wydawnictw jest całkowicie wyczerpany. Proszę o zarezerwowanie dla mnie dysponowania ocalałymi nakładami. Konieczne to jest z różnych względów, przede wszystkim dla utrzymania racjonalnej gospodarki wydawnictwami, jak również dla zapewnienia należytych wpływów, jak i uniknięcia możliwych przykrości w związku z istniejącymi przepisami. Dr Pelc niech możliwie jak najrychlej nadeśle mi wykaz książek z podanych ilości, a ja postaram się o ich zabranie, zapewniając W Panom odpowiedni wpływ gotówkowy. Koniecznym jest również, aby Dr Pelc zbadał, gdzie są jeszcze książki nasze i na jakich warunkach można je otrzymać. W tym wypadku gotów jest^o nawet je wykupić, gdy nie będzie innej możliwości otrzymania ich. Czy Szatan dotrzymał obietnicy? Słyszałem bowiem, że sprzedają ci Pa-

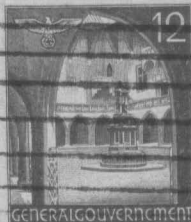
86

ABSENDER

Dr St. Pazyra

Expres

POSTKARTE



Warszawa, Okrag 3 m. 12



nowie książki bodaj na
własny rk. Niech Pełc go
przestrzeże. Nie mam wia-
domości, czy książki są
zabezpieczone i kto ni-
mi dysponuje. Pewne nakła-
dy musi się zachować na
przyszłość. -Konieczne
jest również porozumienie
się celem ustalenia spraw
związanych z odbudową
i reorganizacją warszta-
tu pracy oraz ustaleniem
wspólnego planu postępowania
na najbliższą przyszłość.

Wielmożny Pan

Prof. Dr M. Gębarowicz

L W Ó W

Ossolin skich 2

Ja projektuję wyjazd do Lwowa na styczeń. Chyba, że Panowie
uważaliby, że należy go przyspieszyć.

St. Pazyra
z wyrazami poważania

Hochrony Pana Profesora:

87

Upniejmié donosy, ze poza dwoma tyzycami, które przekazdem 18 em. w dniu druzniejszym przekazuje na uzy w Pana Profesora datuje dwa tyzice. Takie same kwoty przekazuje równocześnie do dyspozycji w Pana Profesora pod adresem pp. S. Inglista i S. Pelca. W ten sposób do dyspozycji w Pana Profesora przekazdem osiem tyzicy. Do tego dochodzą dwieście Iotyck, które powstałem u w Pana Profesora, oraz 6000 S. które miał przekazać w Pana Profesorowi p. Andruj razem ze swoimi 5000 S.

Hosownie do porozumienia porostaje jeszcze do przekazania 1.200 S., które w przyszłym tygodniu przekazę.

Bardzo nas ucieszyła wiadomość, że od 1. XI. br. będzie można jechać do w Panod bez specjalnych przepustek.

Łęczy wyrazy prawdziwego powrotu i wiele serdeczności

szczerne oddany
K. P. P.

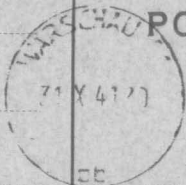
W-wa, 31/XI.1941.

ABSENDER

H. Gmyra

Warsaw,

Strog 3¹/₂ m 12



POSTKARTE



*Wielmożny Pan
Prof. Dr. Zybarowski Mieczysław
Lwów
ul. Ossoliński 2*

89
Warszawa, dnia 23 grudnia 41 r

JWielmożny Pan

Prof. Dr Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Ul. Ossolińskich 2

Kochany Panie Profesorze!

Mimo najszczerzych chęci nie mogłem wyjechać do Lwowa. Na przeszkodzie stanęła mi konieczność zmiany mieszkania oraz zły stan zdrowia.

Lekarz stwierdził niezbyt jelit, nerwicę przewodu pokarmowego oraz ogólne osłabienie i wyczerpanie. Nie mogłem jednak leżeć w łóżku przez oznaczony czas, ponieważ musiałem się przeprowadzić, aby opuścić mieszkanie w dzielnicy niemieckiej. Cudem wprost udało mi się zdobyć mieszkanie niewiarygodnie wprost brudne i zniszczone. Od tygodnia jestem w stanie przeprowadzki i przeprowadzenia koniecznego remontu.

W styczniu natomiast tak jak poprzednio pisałem do WPana Profesora będę się starał dotrzeć do Lwowa, aby móc wszystkie sprawy omówić i uzgodnić.

Był u mnie p. inż. Mucha. Proszę o łaskawe informacje w sprawie jego należności.

Z okazji zbliżających się Świąt i Nowego Roku ^{oraz} Imienin WPana Profesora przesyłam jak najlepsze życzenia, aby rok przyszły był rokiem spokoju i pracy nad odbudową naszej instytucji.

Od Żony również serdeczne życzenia.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Stanisław F. Wójcik

P.S.
Mój nowy adres:
Warszawa, Krucza 18 m 4.



Wielmożny Pan

Prof. Dr Mieczysław Gebarowicz

91

L w ó w

Ossolińskich 2

Dr Stanisław Pazyra - Warszawa, Krucza 18 m.4

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Bardzo uprzejmie dziękuję za list i przepraszam, że dopiero teraz odpisuję.

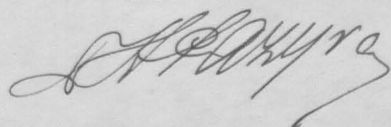
Chciałem jednak podać konkretne wiadomości. Dzięki uprzejmości p.mec.Krechowieckiego, który już załatwiał różne sprawy w Rentenkammer i interweniował w poruczonych mi sprawach, mogę WPanu Profesorowi teraz dopiero donieść, co następuje:

1. Podanie p.Łukasiewiczowej wpłynęło do wymienionego Urzędu dopiero w lutym. W ciągu miesiąca ma być pozytywnie załatwione.
2. P.Lisowski musi dostarczyć dowód, że jest emerytem. W tej sprawie otrzyma odpowiednie pismo w najbliższym czasie i niech postara się wyczerpująco odpowiedzieć. Dla popchnięcia jednak sprawy dobrze byłoby, gdyby p.Lisowski w Dyrekcji Lasów we Lwowie otrzymał odpowiednie pismo, że jest emerytem, np. w formie protokularnego stwierdzenia. Pismo to mógłbym za pośrednictwem p.mec.Krechowieckiego bezpośrednio złożyć w Rentenkammer. Według otrzymanych danych w ten sposób sprawa mogłaby być szybciej załatwiona.

U nas wszystko po staremu. Warunki przetrwania tylko coraz gorsze. Trudności są wielkie z utrzymaniem warsztatu pracy. Poza tym jest cały szereg spraw aktualnych i bardzo ważnych, które należy omówić. Ja mimo chęci nie mogłem pojechać dotąd do Lwowa, liczne bowiem przeszkody uniemożliwiały mi wyjazd. Obecnie jednak sądzę, że w ciągu kwietnia mimo trudności uda mi się dotrzeć do Lwowa.

W związku ze Świętami załączam dla WPana Profesora i dla wszystkich znajomych serdeczne życzenia. Żona dziękuje za łaskawą pamięć i wraz z Hanką zasyła serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania



Warszawa, dnia 30.3.42 r.



Wielmożny Pan

Profesor Mieczysław Gębarowicz

L w ó w

Ossolińskich 2

Dr St. Pazyra-Warszawa, Krucza 18 m.4

97
Warszawa, dnia 18 maja 1942 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Uprzejmie donoszę, że mimo wielkich trudności dostałem się szczęśliwie do Warszawy. Warunki podróży oczywiście okropne. Trudno było już nie tylko o miejsce stojące, ale nawet o "wiszące".

W czasie mej nieobecności rozpoczęła się u nas likwidacja zapieczętowanego magazynu. Książki zakazane jako makulatura idą na przemiał. Sprawa bardzo przykra i w konsekwencji wielkie straty.

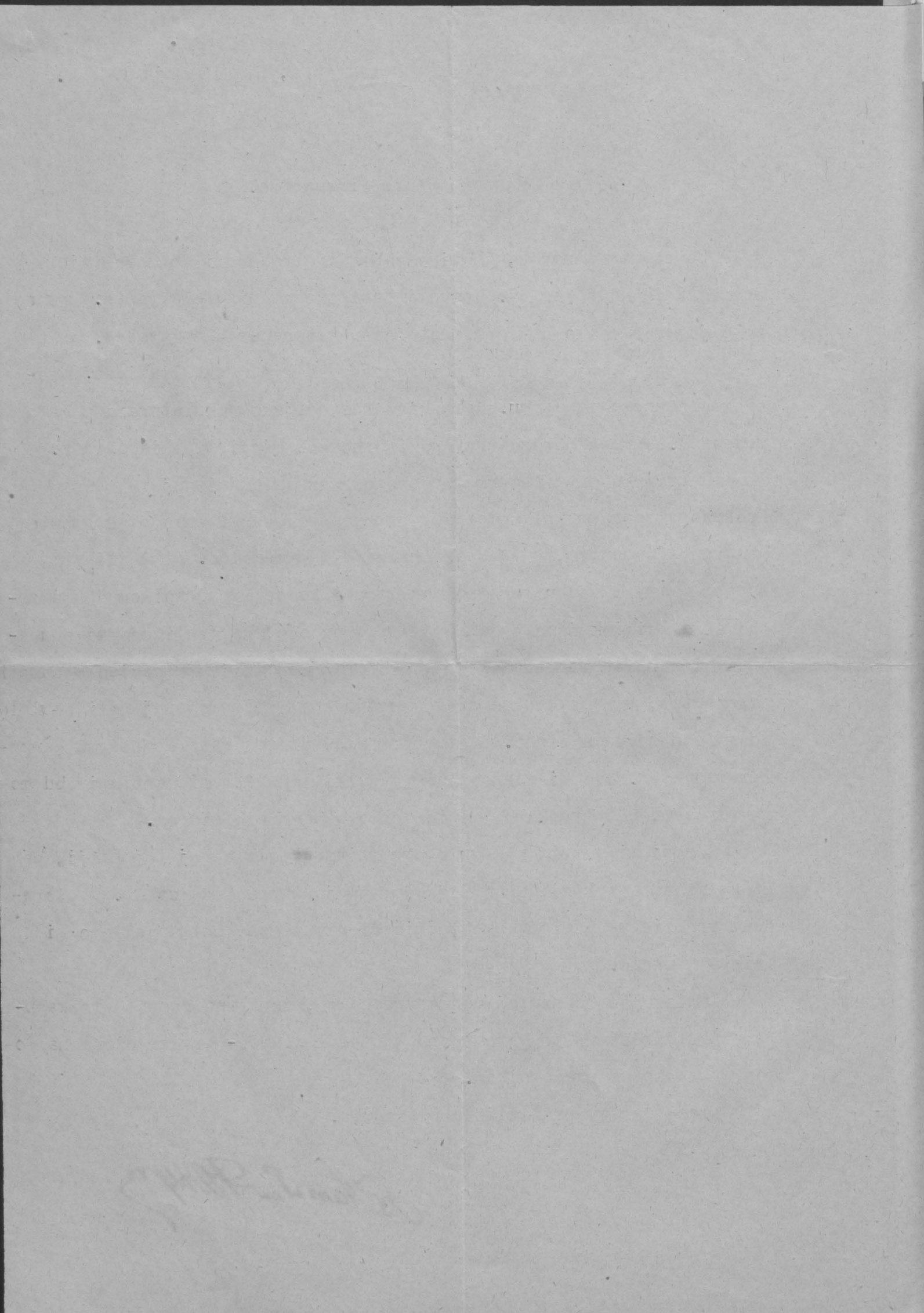
W związku z tym powracam jeszcze raz do omawianej z WPanem Profesorem sprawy upłynnienia resztek naszych wydawnictw we Lwowie. Obawiam się bowiem, aby nie spotkał ich ten sam los. Stracilibyśmy bowiem w tym wypadku zarówno możliwość pomocy pracownikom jak i zachowania książek jako podstawy na przyszłość; bo jeśli chodzi o uważanie ich za kapitał rezerwowy, któryby umożliwił uruchomienie naszych warsztatów, to oczywiście nie odegrają one wybitniejszej roli, ze względu na ich znikomą ilość. Dlatego proszę bardzo WPana Profesora o umożliwienie Dr. Pelcowi rozpoczęcia wysyłki ich pewnymi partiami pod moim adresem, na warunkach omówionych z WPanem Profesorem.

Chodzi mi w tym wypadku o przyspieszenie całej tej akcji, na którą zresztą wyraził WPan Profesor swoją zasadniczą zgodę. W pierwszym rzędzie należałoby uwzględnić Sienkiewicza, Chłędowskiego i dzieła naukowe.

Nawiązując do naszej rozmowy donoszę, że równocześnie przekazujemy pod adresem WPana Profesora kwotę zł 3.000.- przeznaczoną na pomoc dla naszych pracowników.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania.

Stanisław Polak





JWielmożny Pan

Prof. Dr. Mieczysław Gębarowicz

8

L w ó w

ul.Ossolińskich 2.

POLECONY.

1/100 Nad.: Dr.St.Pazyra. Warszawa, Krucza 18 m.4.



Warszawa, dnia 19 czerwca 1942 r.

JWielmożny Pan
Prof. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Ossolińskich 2.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Uprzejmie donoszę, że otrzymałem informację, jakoby z dniem 1 lipca 1942 r. ma nastąpić reprivatyzacja zakładów drukarskich we Lwowie. Na początek mają iść 3 zakłady między innymi Książnica Atlas.

Są jednak wątpliwości, czy to będzie zwrot właścicielom, czy też przejdzie jako własność prywatna w inne ręce.

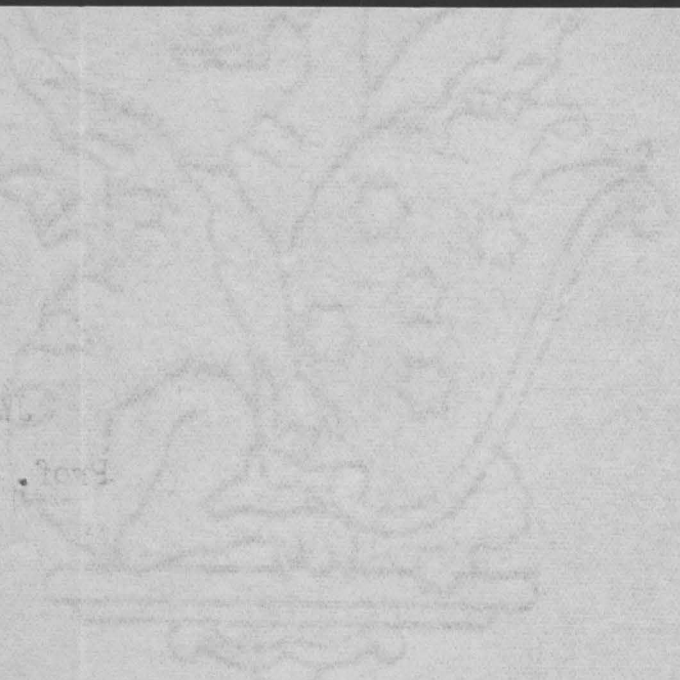
W każdym razie podaję do wiadomości W Pana Profesora ze względu na nasze warsztaty. Może przy sprzyjających warunkach można będzie je przejąć.

Sprawa pożyczki jest jeszcze w załatwieniu. Bank sprawę pozytywnie załatwił, ale musimy czekać jeszcze na zatwierdzenie władz niemieckich, a mianowicie przez Stadthauptmana.

U nas wszystko po staremu, tylko butrze wiosenne nie wpływają na ułatwienie i tak bardzo ciężkiego życia. Pracujemy jednak w miarę naszych sił, aby przetrwać ten trudny okres. Przedsiębiorstwo jednak coraz trudniej prowadzić, ponieważ z jednej strony nie mamy już książek, a z drugiej znowu i popyt na książki jest coraz mniejszy. W związku z okresem letnim dość poważny zastój na rynku.

Łsery wywary głębokiego powstania
[Signature]

Warszawa, dnia 19 czerwca 1942 r.



Wielmożny Pan
Prof. Dr. Mieczysław Górecki

Wódz
Osobisty

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przebieg choroby, do otrzymaniu informacji, jakoby z dnia
1 lipca 1942 r. na następne rozprowadzając zakłady drukarskie
we Lwowie. Na pozostałe ma być 3 zakłady między innymi Kasańskie
Alfina.

Jeżeli wzdłużać, czy to będzie wrota wiadomości, czy
to przejdzie jako wiadomość prywatną w inną stronę.
W każdym razie chodzi o wiadomości Wpina prof. Górecki za siebie
in na nasze warunki. Może przy sprzyjających warunkach można by
dalej je przejąć.

Sprawa pańska jest jeszcze w zastrzeżeniu. Bank sprawy pozyc-
tywnie załatwił, ale mamy czekać jeszcze na załatwienie w
niemieckich, a wiadomości przez Stabskapitan.

U nas wszystko po starciu, tylko tutaj wiadomości nie wpłynęły
na nielawienie i tak będzie ciężko żyć. Przewidywać jednak w
miarę nadziei, aby przebieg ten trwał okres. Przewidywać
stano jednak coraz trudniej przewidzieć, ponieważ z jednej strony
nie mamy już kasańsk, a z drugiej strony i pozycje na kasański jest
coraz trudniej. W związku z tymże w ostatnim czasie powstają zaskój
na rynku.

JWielmożny Pan

Prof. Dr.Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Ossolińskich 2.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Uprzejmie proszę Pana Profesora o wydanie dyspozycji przesłania w możliwie jak najkrótszym terminie pod naszym adresem całego nakładu książki p.prof.Dr.St.Weila "Chemia organicznych środków leczniczych". Dzieło to jest własnością autora, który poniósł wszelkie koszty jego wydania, a Wydawnictwo dało tylko firmę i otrzymało je na skład. Ponieważ prof.Weil znajduje się obecnie w trudnych warunkach, prosił o sprowadzenie całego nakładu do Warszawy do jego dyspozycji, chcąc w ten sposób znaleźć środki do pokrycia swoich zobowiązań. Koszty transportu pokryje nasza księgarnia. Dla ułatwienia podaję do wiadomości, że transportu mogłaby się podjąć firma przewozowa "Galizische Verkehrs Betriebe" Plac Marjacki 5/II p., z której usług korzysta z powodzeniem m.i.Gubrynowicz. Firma ta jest przy tym bodaj najtańsza.

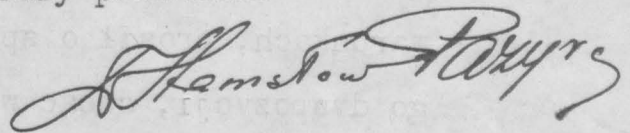
Jednocześnie donoszę, że rynek warszawski zasypywany jest naszymi wydawnictwami sprowadzanymi ze Lwowa. Ostatnio różni księgarze otrzymali m.i. w komplecie Historię Sztuki i Galerię w crudach.

104

U nas wszystko po staremu. Brak towaru utrudnia ogromnie pracę i uniemożliwia prowadzenie szerszej działalności. Mamy wielkie trudności z prowadzeniem interesu, ponieważ i względy ogólne nie są sprzyjające. Perspektywy na najbliższą przyszłość bardzo smutne. Robimy jednak wszystko co możemy, aby utrzymać naszą księgarnię, i przetrwać. Pracujemy głównie obcym towarem.

Ja powoli przychodzę do siebie, ale reakcja jest zbyt silna, tak że się czuję jeszcze ogromnie osłabiony.

Łączę wyrazy poważania



Warszawa, dn. 9. III. 43.



Wielmożny Pan

Prof. Dr. Mieczysław Gębarowicz

3

L W Ó W
Ossolińskich 2.

POLECONY.

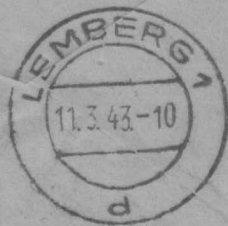
POLECONY.



105

106

Dr. St. Pazyra. Warszawa, ul. Foksal 11.



Wielmożny Pan

Dyr. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze.

List WPana Dyrektora z dn. 17 b.m. otrzymałem dopiero dn. 22 b.m.

List ten, który otrzymałem po dwumiesięcznym oczekiwaniu, przykro mi

zdzwiwił zarówno ze względu na treść jak i ton. Uważam, że jest on wy-

razającym dowodem jakiegoś wielkiego nieporozumienia, nie zawiera on bowiem kon-

kretniej odpowiedzi na mój list, w którym szczerze poruszyłem wszystkie

ważne sprawy. Nie rozumiem przede wszystkim apostrofy w sprawie lojalności i

postawienia przez WPana na ten moment specjalnego nacisku. Stanowisko

WPana Dyrektora dotyczące lojalnej współpracy całkowicie podzielam, ani

na moment od niej się nie uchylałem i nie uchylam, czemu dałem wyraz

nie tylko w swojej korespondencji i dwukrotnym przyjeździe do Lwowa, nie

tylko mówiąc już o stałym kontakcie z Księciem Kuratorem. Mam wrażenie, że

moje postępowanie nie tylko nie dało podstaw do wątpliwości w moją cał-

kowitą lojalność w stosunku do WPana Profesora, ale - co więcej - wszyst-

kie moje rozmowy z WPanem, w których przedstawiłem i uzgodniłem z WPa-

niem wszystkie problemy, co do których nawet miałem uprzednio całkowitą

zgodę Księcia Kuratora, - są chyba najlepszym dowodem tej właśnie lo-

jalności. A więc sedno sprawy nieporozumień, do jakich zaliczam ostat-

ni list WPana Dyrektora, tkwi chyba gdzie indziej.

Drugi problem wymagający wyjaśnienia - to sprawa rzekomego niein-

formowania Centrali o istotnych rzeczach. W obecnych warunkach można

pracować tylko opierając się na pełnym zaufaniu. O istotnych i ważnych

problemach informowałem zawsze Księcia Kuratora i WPana, jak to wyżej

zaznaczyłem.

Działając na podstawie udzielonych mi pełnomocnictw, a ogólne linie wytyczne działalności i projekty na przyszłość ustaliliśmy przecież i w naszych rozmowach. Co więcej - W Pan Dyrektor nie tylko zgadzał się z moimi projektami, ale nawet - jeśli chodzi o sprawy wydawnicze - podkreślał konieczność nie dopuszczenia do ubiegnięcia nas przez innych, zwracając mi uwagę na szeroką działalność pewnych kół wydawniczych na terenie Lwowa. Nie mogłem jednak z powodu szczupłości środków rozpocząć szerszej akcji, musiałem ograniczyć się do utrzymania jedynie naszego stanu posiadania, a tylko w pojedynczych wypadkach, o ile tego wymagało nasze dobro zostali wzięci pod uwagę nowi ludzie. W sprawach tych nie kierowałem się względami filantropijnymi, a rzeczowymi, które wyłożyłem w swoim liście do W Pana Dyrektora z dnia 17.IV.b.r.

Lojalna współpraca wymaga oczywiście ustalenia wspólnie zasadniczych zagadnień i ogólnego programu, ale wykonanie w szczegółach i decyzja musi być pozostawiona temu, kto jest za to odpowiedzialny. W rozmowach naszych zaś ustaliliśmy zgodnie, że wszystkie sprawy wydawnicze do mnie należą, co zresztą i Książę wielokrotnie podkreślał. Rozpisywanie się zaś o szczegółach w obecnych warunkach jest przecież całkowicie niemożliwe. Udzielonych mi pełnomocnictw nigdy szeroko nie wykorzystywałem, licząc się zawsze z prowizorium i konkretnymi możliwościami. Zachodzące przemiany i różne apetyty groziły i grożą bardzo nawet bolesnymi ciosami dla Wydawnictwa, a więc i dla Zakładu. Starłem się w miarę moich możliwości przeciwdziałać i bronić naszego stanu posiadania. Dlatego też poprzednio, mając pełną swobodę ruchów, mogłem w ramach możliwości spełniać swój obowiązek. Stale mamy przykre niespodzianki. Obecnie np. grozi nam znów całkowita likwidacja filii krakowskiej, a i przyszłość jest niepokojąca, ponieważ pewne poczynania mogą poważnie podważyć nasz dotychczasowy zakres pracy, a co za tym idzie i podstawy finansowe, przez usunięcie choćby z obiegu pewnych książek, np. Maykowskiego /M. Wieki I - IV/, Pipreka, Lechickiej itp.

Sytuacja, jaka ostatnio między nami zaistniała, utrudnia mi pracę i uniemożliwia wprost przeciwdziałanie różnym zakusom. A i zajmowane przez WPana Dyrektora stanowisko również nie zachęca bynajmniej do podejmowania odpowiednich kroków celem przeciwdziałania, co więcej, z tego względu musiałem nawet przerwać pewne zabiegi, w wyniku których mogli byśmy uzyskać ekwiwalenty za zaistniałe i spodziewane straty.

Warunki pracy, w jakich się obracałem jeszcze w ubiegłym roku, w roku bieżącym uległy całkowitej zmianie i moje wysiłki zostały przez stanowisko WPanów prawie całkowicie zahamowane. W konsekwencji sytuacja nasza w przyszłości będzie ciężka i z wielkim trudem tylko może będzie można pewne rzeczy odrobić.

Orientując się więc w sytuacji, a z drugiej strony spotykając się z konkretnymi przeszkodami ze strony WPanów, ucieszyłem się bardzo, gdy mi Książe zapowiedział przyjazd WPana Dyrektora do Warszawy. Tu bowiem na miejscu mógłby się WPan zorientować w sytuacji i nastrojach i mam nadzieję, że wszystkie rzekome nieporozumienia dałyby się łatwo usunąć łączy nas jeden cel, ale patrzymy z różnych stron i dlatego zaistniały między nami różnice zapatrywań, których po naszej ostatniej rozmowie i uzgodnieniu spraw - przyznam się - nawet nie podejrzewałem.

Odnosnie zaś poszczególnych punktów poruszonych w liście WPana Dyrektora wyjaśniam:

1. Sprawę pożyczki na remont realności warszawskiej, którą zatwierdził Książe Kurator, omówiłem z WPanem Dyrektorem we Lwowie. Pożyczka została zrealizowana w wyznaczonych terminach i zużyta na remont. Sprawę remontu przeprowadzał zarząd komisaryczny, walcząc z trudnościami z powodu zwyżki cen jaka zaistniała między terminem szacunku remontu a momentem uzyskania pożyczki. Rachunki posiada zarząd komisaryczny. W zimie, jak w swoim czasie donosiłem, realność na skutek zarządzeń ze Lwowa przeszła pod nadzór władz niemieckich.

2. O zasadniczych wytycznych mego postępowania i o poszczególnych

W sprawach oraz projektach informowałem szczegółowo W Pana Dyrektora w czasie mojej dwukrotnej obecności we Lwowie. Wkrótce potem zachorowałem, a w roku bieżącym czynikiem to listownie, poruszając sprawy istotne.

3. We Lwowie nie zawierałem umów, a więc informacje, które doszły do W Pana Dyrektora są sprzeczne z rzeczywistością. Omawiałem tam tylko sprawy z dawnymi autorami. Z jednym tylko z nowych autorów ze Lwowa została zawarta umowa w Warszawie w ramach programu, który we Lwowie był omówiony.

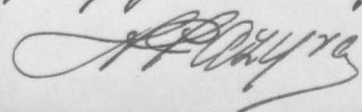
4. Załużę, że W Pan Dyrektor nie zechciał łaskawie podać mi konkretnych szczegółów w sprawie pogłosek, o których pisał W Pan w liście z 14.IV.b.r. jak również nie podał mi nazwiska osoby, która została wspomniana w liście ostatnim. Za osobiste stanowisko tego pana trudno mi brać odpowiedzialność bo za niczyją moralność i etykę inni odpowiadać nie mogą.

5. Co się tyczy braku informacji podczas mej nieobecności, jak już wyjaśniłem w liście z dn.17.IV.b.r., w pracach moich dobrze zorientowani byli na miejscu ze mną współpracujący pp.Dr.Zaremba i Dyr.Goźliński.Dr.Zarembki, pracujący na odcinku krakowskim, poinformowany był o ogólnych wytycznych, nie mógł być jednak wprowadzony w szczegóły pracy na terenie warszawskim.

6. Zapowiedzianych książek jeszcze nie otrzymałem.

Bardzo przepraszam, że tak szczerze wszystko napisałem, ale ja również lubię mieć sytuację jasną i bez nieudomówień. Mam jednak nadzieję, że po tych wyjaśnieniach nieporozumienia znikną, zwłaszcza, gdy z kolei W Pan Dyrektor zechce łaskawie przyjechać do Warszawy celem zorientowania się na miejscu w istniejących stosunkach itd. W przyjeździe zaś, przypuszczam, nie napotka W Pan Dyrektor dzięki swemu stanowisku na większe trudności. Byłbym wdzięczny za łaskawe wcześniejsze uprzedzenie mnie o terminie swego przyjazdu, a to z 2-ch powodów: 1/ abym mógł zaprosić na wspólną konferencję Księcia Kuratora, 2/ chciałbym być w Warszawie, a ze względu na słaby stan mego zdrowia zamierzam korzystać z urlopu w miarę możliwości pogodzenia go ze sprawami księgarni. Za nadesłane informacje b.dziękuję i proszę o dalsze w szczególności jeśli chodzi o warsztat pracy.

Przepraszam bardzo za porządkiem i tym samym wyrażam prawdziwego powołania
Warszawa, dn.29.VI.1943r.



EINSCHREIBEN.

R

Warschau C 1

762 d



Herrn

Dr. Mieczysław Gębarowicz

Lemberg

Postgasse 2.

Distrikt Galizien.



3

111

M2

Dr. St. Pazyra. Warschau, Foksalstr. 11.



Warszawa, dnia 21.VII.43 r.

JWielmożny Pan

Dyr. Dr Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Postgasse 2

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Bardzo się ucieszyłem, gdy z grona moich przyjaciół poinformowano mnie o możliwości przyjazdu do Warszawy p. Dr Inglota, sądząc, że Jego przyjazd umożliwi mi wyjaśnienie zaistniałych nieporozumień i pozwoli mi wyjaśnić bez reszty moje stanowisko i sytuację w jakiej się znajduję. W wyniku bowiem dotychczasowej korespondencji, nie tylko nie zostały wyjaśnione zasadnicze kwestie, ale co więcej nieporozumienie coraz bardziej pogłębiało się. Różne przyczyny na to złożyły się, a przede wszystkim brak możliwości wyjaśnienia pewnych rzeczy listownie oraz trudności, które uniemożliwiły osobiste spotkanie i omówienie interesujących nas zagadnień.

To też skwapliwie skorzystałem z nadarzającej się sposobności i mimo niesprzyjających okoliczności starałem się w przeprowadzonej z Drem Inglotem rozmowie przedstawić Mu całokształt sytuacji, warunki pracy, trudności z jakimi musimy walczyć oraz moje stanowisko.

Zdaje mi się, że w zasadniczych sprawach zdołaliśmy dojść do porozumienia, zwłaszcza w sprawie zagadnień bieżących. Co do projektów na przyszłość, to w szczególności nie zajmowałem stanowiska nieprzejednanego, ale tylko przedstawiałem mój punkt widzenia. Podkreślając jednak konieczność dostosowania się do obowiązujących norm prawnych i rzeczywistych warunków, od czego uzależnione jest przyszłe nasze stanowisko i zakres oraz charakter naszej działal-

1111

ności. Za poniesione i możliwe jeszcze straty, powinniśmy zabezpieczyć sobie odpowiedni ekwiwalent.

Wprawdzie Dr Inglot podkreślał, że zarówno nasza rozmowa, jak i jego przyjazd mają charakter całkowicie prywatny, obiecał mi jednak te sprawy, których listownie nie da się wyjaśnić, przedstawić W Panu Dyrektorowi, mając nadzieję, że w ten sposób zapobiegnie się dalszemu pogłębieniu nieporozumień. O wyniku Swych starań w tym kierunku miał mnie zawiadomić listownie.

Ponieważ jednak po upływie dwóch tygodni nie otrzymałem od p. Dr Inglota żadnego listu, zwracam się do W Pana Dyrektora bezpośrednio z prośbą o poinformowanie mnie o Swym stanowisku, jakie W Pan zajął po rozmowie z p. Dr Inglotem.

Z tych też względów, dla uniknięcia dalszych nieporozumień, w liście tym nie polemizuję z momentami, poruszonymi przez W Pana Dyrektora w ostatnim Jego, tak bardzo nieprzyjemnym liście z dnia 2 bm, dając w ten sposób wyraz swej dobrej woli.

Dla informacji podaję dodatkowo, że w ostatniej chwili udało się jeszcze zapobiec postanowionej już likwidacji naszej krakowskiej filii. Czy i jakie zmiany w związku z zaistniałą sytuacją będą musiały być przeprowadzone, trudno mi jeszcze w tej chwili coś konkretnego powiedzieć.

Nie mniej wszelkie konieczne zabezpieczenia będą przeprowadzone.

Proszę również o wiadomość w sprawie nabycia części nakładów.

Uczekując łaskawej odpowiedzi, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Stanisław Pomyśny

Ein schreiben

R Warschau C 1
580 f



JWielmożny Pan

115

Dyr. Dr Mieczysław Gębarowicz



3 Lemberg
Postgasse 2

116

Dr St. Pazyra, Warszawa, Pierackiego 11



JWielmożny Pan
Dyr. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Ossolińskich 2.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze.

Bardzo uprzejmie dziękujemy za list z dnia 22.9.1943 i za łaskawe przedstawienie swego stanowiska. Mam nadzieję, że obecnie sprawa ta będzie mogła definitywnie ruszyć z miejsca ponieważ mareszcie mam realną podstawę do wyjaśnienia nieporozumień, jakie wynikły z interpretacji naszych ofert. Propozycje te zostały wprowadzić dość niezręcznie w liście redagowanym przez p.Juliusza z dnia 9.7.b.r. a podpisanym przeze mnie in blanco po uprzednim szczegółowym omówieniu, ale zostały one skorygowane i jasno sformułowane bez niepotrzebnych wyjątków w liście p.Juliusza z dn.10.8.b.r. i moim do p.Dr.Inglota. Dla uniknięcia dalszych nieporozumień pozwalam sobie jeszcze raz powtórzyć nasze obydwie propozycje: 1-o za podstawę obliczenia przyjmujemy cenę katalogową z mnożnikiem 5 ogólnie przyjętym przez poważne księgarnie wydawnicze i stosowanym w praktyce. Od uzyskanej w ten sposób ceny 60% przypada dla Lwowa a 40% dla nas. 2-o :otrzymujemy książki niejako w komis, a od uzyskanej możliwie najwyższej ceny otrzymamy rabat w tej samej co i poprzednio wysokości.

Biorąc pod uwagę pierwszą propozycję otrzymamy zupełnie inne rezultaty niż przytoczone w liście W Pana Dyrektora. Weźmy dla przykładu: Tatarkiewicz - cena katalogowa 30 zł, stosując mnożnik 5 otrzymamy 150 zł, potrącając rabat, przypadnie dla W Pana Dyrektora 90 zł, a nie 39 zł względnie 49.50; Witwicki - jak wyżej; Chłędowski - poszcze

gólne dzieła kosztowały od 20 do 30 zł, po zastosowaniu mnożnika otrzymamy 100 do 150 zł, po potrąceniu rabatu zaś wypada 60 do 90 zł a nigdy 32.50 względnie 48.75. W tym wypadku cena zrównałaby się z anonsem względnie nawet przewyższyłaby.

Jeśli chodzi o drugą propozycję, to-jak zaznaczyłem-w pewnych wypadkach będziemy mogli otrzymać wyższą cenę i wtedy zarówno udział Lwowa jak i nasz stosunkowo będzie większy. W tym wypadku otrzymane nakłady traktować będziemy jako asortyment antykwaryczny, zwłaszcza w wypadkach całkowitego wyczerpania na rynku księgarskim danego artykułu. Nie wszystkie jednak książki można traktować antykwarycznie, a przeto i liczyć na osiągnięcie wyższej ceny niż przy zastosowaniu mnożnika 5. W tym wypadku przy Tatarkiewiczzu na przykład moglibyśmy zapłacić W Panom zapewne wyższą cenę niż podaną w anonsem. W pewnych zaś wypadkach trzeba będzie się zadowolić jednak ceną niższą. W pierwszym wypadku bierzemy ryzyko na siebie, w drugim zaś bierzemy pod uwagę tylko cenę konkretnie osiągniętą.

Kwestia wysokości rabatu nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że jest to normalny i ogólnie stosowany rabat hurtowy. Taki właśnie rabat otrzymujemy nawet od obcych wydawnictw, aby móc ekspediować z normalnym rabatem księgarniom sortymentowym, nie mówiąc już nic o naszym specjalnym charakterze i wzajemnych stosunkach. Sprawy te zresztą szczegółowo już wyjaśniłem choćby w ostatnim liście do Dr. Inglota.

Tak się przedstawiają te sprawy z punktu widzenia czysto handlowego, ale jest jeszcze i druga strona tego zagadnienia. Na pierwszy plan wysuwa się zasadnicza kwestia naszego charakteru i zajmowanego stanowiska. Dalecy jesteśmy od obniżania cen poniżej normalnie przyjętych, ale również nie możemy stosować metod uprawianych przez różne nieodpowiedzialne firmy czy jednostki i podwyższać ceny nie licząc się z nikim i niczym. Znana jest opinia ogólna i zainteresowanych sfer w sprawie paskarstwa książkami, jak i w sprawie zajętego

przez nas i dotychczas utrzymanego stanowiska w tej dziedzinie. W wielu wypadkach jesteśmy związani naszym charakterem. Mogę również zapewnić, że otrzymane książki nie pójdą w żadnym wypadku na pasek ani też nie zostaną potraktowane jako podstawa do nierealnej walki o obniżkę cen poniżej ogólnie przyjętych i słusznych norm. Książki te napewno trafią w najbardziej odpowiednie ręce, a nie będą lokatą gotówki dla paskarzy.

Całkowicie zgadzam się ze stanowiskiem W Pana Dyrektora co do zachowania pewnego spokoju w postępowaniu i śmiem uważać że nasze propozycje cechuje ten konieczny umiar. Moje stanowisko w tej sprawie miałem możność kilkakrotnie już przedstawić W Panu Dyrektorowi w ciągu ostatnich dwóch lat zarówno ustnie jak i listownie, i mam nadzieję, że obecnie nieporozumienia na tym punkcie zostały całkowicie usunięte. Od decyzji tylko W Pana Dyrektora zależy obecnie wybór propozycji względnie postawienie swych kontrpropozycji. Pragnę przytym zaznaczyć, że w ten tylko sposób zostaną należycie zabezpieczone interesy samego Zakładu zarówno moralne jak i finansowe, ponieważ W Pan Dyrektor otrzyma środki na realizację celów lwowskich w postaci pilnej pomocy naszym pracownikom, a my uzyskamy pomoc dla podtrzymania naszych placówek, a przez to i realizacji naszych zadań.

Odnosnie "zalanía" rynku warszawskiego naszymi wydawnictwami pragnę dodać, że nie ma prawie okna księgarskiego by tych wydawnictw nie było, jak również stale się powtarzają propozycje różnych podejrzanych osobników nabywania większych partji naszych wydawnictw zarówno wykończonych jak i w crudach. Ceny tych wydawnictw zależnie od podaży skaczą ogromnie, ponieważ nie mając ich, nie możemy regulować ceny. Z nadarzających się zaś okazji nie możemy korzystać, bo byłoby to niezgodne z naszym stanowiskiem, kupując bowiem, sankcjonowałbym w pewnym niejako stopniu ten stan, co wytraciłoby nam w przyszłości możność dochodzenia naszych słusznych praw i pretensji.

1400 II

W sprawie rewindykacji naszych zbiorów z Krzemieńca uprzejmię donoszę, że starania posunęły się już bardzo daleko. Należy żywić nadzieję, że wkrótce zostaną uwieńczone one pomyslnym wynikiem.

Przy tej sposobności pragnę dobieść, że stosownie do naszego porozumienia we Lwowie, współpraca z prof. Borowym jest bardzo żywa i zapowiada się bardzo pomyslnie na przyszłość.

Oczekując łaskawej i mam nadzieję, że przychylniej decyzji w sprawie sfinalizowania naszych propozycji

łączę wyrazy prawdziwego poważania oraz serdeczne pozdrowienia

Stanisław Polak

Warszawa, dn. 27 września 1943 r.

EINSCHREIBEN



Herrn Direktor

M. GEBAROWICZ

Lemberg

Postgasse 2

Distr. Galizien



1221

Dr. St. Pazyra. Warschau, Foksalstr. 11.



Wielmożny Pan
Dyr. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Ossolińskich 2.

Wielce Szamowny Panie Dyrektorze!

Nawiązując do listu W Pana Dyrektora z dn. 22. IX b. r. mam możliwość podać W Panu Dyrektorowi pewne szczegóły odnośnie źródeł zaopatrujących rynek księgarski w Warszawie i w Krakowie w nasze wydawnictwa.

Otóż mimo opinii W Panów, że "wszystkie znane nam źródła tutejsze... już dawno musiały się wyczerpać" mamy dowody, że sprawa nie przedstawia się tak prosto. W ostatnich bowiem czasach podaź naszych wydawnictw znowu wzrosła, a mianowicie różni księgarze otrzymali ofertę na zakup W pustyni i w puszczy ilustrowane /ale bez ilustracji/ po 120 zł z rabatem 30%, Chłędowskiego - Bonę po 80 zł również z rabatem 30%. Jak zdołaliśmy ustalić, pewne księgarnie zakupiły większe partie towaru, który jest zupełnie jawnie i oficjalnie ekspediowany. Księgarnia Krakowska np. otrzymała paczkę nadaną przez p. Feliksa Głowackiego, Lwów, Częstochowska 7a. Poza tym ktoś oferował partię Maykowskiego "Śpiew o wydrze" w ilości 500 sztuk.

Nie wiemy co o tym wszystkim myśleć. Księgarze zapytują nas, czy będziemy jeszcze ekspediowali i czy dużo towaru otrzymaliśmy ze Lwowa. Wśród księgarzy bowiem panuje naogół przekonanie, że to oficjalnie ekspediują W Panowie.

Dobrze byłoby, gdyby udało się W Panu Dyrektorowi w jakiś sposób zbadać całą tę sprawę, a może nawet zapobiec tym machinacjom, zdaje sobie jednak sprawę z trudności a może i niewykonalności prak-

124

tycznej tych postulatów. Mnie osobiście gnębi myśl, czy czasem po za zawczasu przygotowanymi składami pewni ludzie nie korzystają również z zabezpieczonych w Bibliotece resztek nakładów. Dysponują oni bowiem zawsze gotowym asortymentem jak i crudami.

Jednocześnie miło mi donieść W Panu Dyrektorowi, że większość naszych eksponatów z Krzemieńca, bodaj z wyjątkiem 3, znajduje się już w Warszawie. W sprawie tej p. Dyr. Grycz ma napisać do W Pana Dyrektora.

Oczekując łaskawej informacji odnośnie zajętego stanowiska przez W Pana Dyrektora w sprawie naszych propozycji skonkretyzowanych w liście z dn. 27. IX. b. r. względnie kontrpropozycji, łączę wyrazy prawdziwego poważania



Warszawa, dnia 1. XI. 1943 r.

EINSCHREIBEN



1945

R Warschau S 12
789

Herrn

Direktor Dr. M. Gebarowicz

W

Lemberg

Postgasse 2.

146

Dr. St. Pazyra. Warschau, Foksalstr. 11

21



Wielmożny Pan
Dyrektor Dr. M. Gębarowicz

L w ó w
Ossolińskich 2.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Uprzejmie dziękuję za list z dn. 4 b.m. i za cenne informacje. Bardzo mi przykro, że moje przewidywania i przypuszczenia sprawdziły się. Obawiam się przy tym, że cała ta sprawa w konsekwencji może się skończyć całkowitym fiaskiem, nie mówiąc już o związanych z tym przykrościami i nieporozumieniach. Dlatego też uważam, iż należy uczynić wszystko co możliwe, aby te i tak już bardzo przetrzebione resztki nie zmarnowały się całkowicie bez pożytku. Zagadnienie bowiem materialne jest tu ściśle związane z zagadnieniem moralnym i dlatego wymaga rozwiązania opartego na szerszej płaszczyźnie z pełnym uwzględnieniem wszystkich problemów, łączących się z tym zagadnieniem. Jedynym wyjściem z tej przykrew sytuacji było by - moim zdaniem - przychylnie ustosunkowanie się WPana Dyrektora do moich w tej sprawie postulatów, które miałem możność przedstawić szczególnie W Panu Dyrektorowi w czasie moich dwukrotnych pobytów we Lwowie i szeroko uzasadnić w późniejszej korespondencji, mając na względzie jedynie dobro całego naszego Zakładu i realny pożytek dla wszystkich zainteresowanych. W przeciwnym razie obawiam się, że zarówno ze względów ogólnych jak i na możliwość dalszej działalności tych przedsiębiorczych jednostek zagadnienie to przestanie być całkowicie aktualne i to bez osiągnięcia jakichkolwiek realnych korzyści. Innego sposobu wyjścia z wytworzonej sytuacji nie widzę,

ponieważ ja nie mam w ogóle żadnego kontaktu osobistego z tymi ludźmi, a więc nie mogę na nich wpłynąć. Nie wiem wobec tego jak rozumieć twierdzenie WPana Dyrektora odnośnie mego rzekomego stałego i bezpośredniego kontaktu z tymi ludźmi i w jaki sposób mógłbym na nich z Warszawy oddziaływać. Podkreślam, że wszystkie wiadomości w tej sprawie mam nie ze Lwowa, ale pośrednio z warszawskiego i krakowskiego rynku księgarskiego i odnoszą się one do konkretnych faktów. W obecnych warunkach nie posiadam żadnych możliwości realnego przeciwstawienia się im.

Przechodząc do konkretnej sprawy naszych propozycji pozwolę sobie przede wszystkim zauważyć, że dotychczas na nasze propozycje nie otrzymaliśmy od WPana Dyrektora żadnej konkretnej kontrpropozycji, która mogła by się stać podstawą do ewentualnego uzgodnienia naszych stanowisk. Dotychczasowe stawianie sprawy przez WPana Dyrektora, przy jednoczesnym stałym podkreślaniu naszego rzekomo czysto kupieckiego stanowiska i sugerowania nam chęci nadmiernego zysku, zdaje się, że można by pokusić się odwrócić, ponieważ WPan Dyrektor nie bierze pod uwagę naszych zadań i potrzeb. Drugi bowiem wariant naszej propozycji - mam wrażenie - całkowicie respektuje interesy strony reprezentowanej przez WPana Dyrektora. Sprawa kosztów transportu może być również uzgodniona, przy czym - nawiasem dodam - w rzeczywistości trochę inaczej przedstawia się sprawa kosztów transportu przy nabywaniu przez różne księgarnie towaru z lewej ręki. Cytowane bowiem oferty podają ceny nie loco Lwów, ale cenę towaru dostarczonego na miejsce. Zakupującego więc nic nie obchodzi kwestia transportu, jego ryzyka i kosztów.

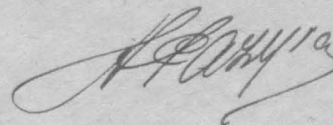
Przy rozważaniu całej sprawy proszę również WPana Dyrektora o wzięcie pod uwagę naszego zasadniczego charakteru, tak różnego od

od wszelkiego typu bussinessman'ów i stanowisko jakie zajmujemy wobec innych księgarń oraz obowiązki i zadania wypływające z tego właśnie stanowiska w zakresie zarówno ogólnym jak i specjalnym.

Bardzo więc proszę WPana Dyrektora o łaskawe przedstawienie nam Swych szczegółowo sformułowanych propozycji w sprawie ceny i ilości poszczególnych artykułów, na które możemy liczyć oraz zagadnienia kosztów przewozu.

Oczekując łaskawej decyzji łączę wyrazy

prawdziwego poważania



Warszawa, dnia 10 listopada 1943 r.

Warszawa, dn. 22 grudnia 1945 r.

Wielmożny Pan

Dyr. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Ossolińskich 2.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Bardzo uprzejmie dziękuję za list z dn. 14 b.m. i za przychylne ustosunkowanie się do naszej propozycji.

Jestem bardzo zadowolony, że W.Pan Dyrektor zechciał łaskawie uznać moje postulaty w tej sprawie i pozytywnie ustosunkować się do nich. Załujemy tylko, że sprawa ta przeciągała się zbyt długo i że jeszcze nie otrzymaliśmy towaru. Poza momentami, które miałem możność parokrotnie przedstawić WPam Dyrektorowi, obecnie zmianie uległ również i stan rynku księgarskiego. Na skutek bowiem ciągłej i energicznie prowadzonej akcji pewnych czynników lwowskich nasze najcenniejsze wydawnictwa znajdują się we wszystkich prawie księgarniach. Na podstawie ostatnich wiadomości, jakie otrzymałem okreźną drogą, sytuacja przedstawia się bardzo niemile. Z jednej strony nasze najcenniejsze wydawnictwa oferowane są ze Lwowa setkami i to po cenach niemal katalogowych, a z drugiej strony różne firmy księgarskie, i to niekiedy nawet bardzo poważne, powysyłały do Lwowa swoich przedstawicieli celem wykorzystania koniunktury i zakupu większych partii. Ogólnie panuje przekonanie, że sprzedaż odbywa się całkiem oficjalnie przez przedstawicieli naszej Instytucji. W obecnej chwili nie mam możliwości należytej i skutecznej interwencji tym bardziej, że sam nie mogę dostarczyć tych artykułów.

Według informacji, których prawdziwości nie mogłem sprawdzić, sprzedaż tych wydawnictw na wielką skalę ma podobno prowadzić p.Szatan i jego rzekomy pomocnik Długosz, zatrudniony w księgarni Łopieńskiej. Cała ta sprzedaż ma iść wg tych informacji z zapasów Biblioteki.

W związku z wytworzoną w ten sposób sytuacją całe zagadnienie nie wydaje mi się proste. Mam poważne wątpliwości, czy uda się W Panu Dyrektorowi coś konkretnego w tej sprawie uzyskać. Trzeba się bowiem zawsze liczyć z ewent.następstwami, które w stosunkach z takimi zwłaszcza ludźmi mogą być b.przykre. Jedyna możliwość to zabezpieczenie pozostałych resztek, zwłaszcza przez jak najszybsze przekazanie ich nam

Na warunki W Pana Dyrektora zasadniczo zgadzamy się. Obecnie ogólnie został zastosowany mnożnik 7, oczywiście poza sprzedażą antykwaryczną. Nie bardzo więc nam wypada wyłamywać się z tej ogólnie przyjętej i stosowanej zasady. Przy tym należy brać również pod uwagę względy, które podałem wyżej i które mogą wpłynąć na wysokość ceny.

Na sposób wypłat zgadzamy się również i b.dziękujemy za rozłożenie należności na raty, ponieważ trudno byłoby nam uiścić całą kwotę jedno razowo. Będziemy się jednak starali jak najrychlej całą należność przekazać wg życzenia W Pana Dyrektora, rozumiejąc całkowicie Pańskie potrzeby. Oby tylko jak najszybciej nadszedł transport.

Za zapowiedziane dalsze przesyłki b.dziękujemy. Ułatwi to nam pracę i umożliwi realizowanie naszych celów oraz wywiązywanie się z naszych zobowiązań. Przy następnych partiach proszę bardzo uwzględnić również, o ile to możliwe, dezyderatów zamiêszczonych na załączonym wykazie.

Dziękujemy W Panu Dyrektorowi za łaskawe życzenia i ze swej strony prosimy przyjąć od nas wszystkich jak najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego Roku.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania.

P.S.
Proszę Berdoo o skierowanie wszystkich transportów do Warszawy gdzie nastąpi podział z Kowalskim stosownie do naszych potrzeb i prowadzonej polityki wydawniczej.
M.R.

[Handwritten signature] Jul. Korbiński

EINSCHREIBEN.



Herrn

133

Direktor M. Gębarowicz



9

LEMBERG

Postgasse 2.

134

Dr. St. Pazyra. Warschau, Foksalstr.11



Wiele szanowny Panie Dyrektore!

Proszę przyjąć oddaniem i mojej rodzinie
jak najlepsze życzenia z okazji Triciuminowa
zwrócić R. S. L.

Łycz wyraz poświęcania

[Signature]

W-wa, 30 / XII. 1943r.

136

ABSENDER

J. P. Knyta

Moscowa

Penschny 11

POSTKARTE



Wielmożny Pan

S. Mieczysław Łębarski

Lwów

ul. Desolirskich 2,

JWielmożny Pan

Dyr. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w

Ossolińskich 2.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze.

List W Pana Dyrektora z dn. 8 b.m. bardzo nas zdziwił i zaskoczył. Sądziiliśmy, że wszystkie nieporozumienia i wątpliwości zostały już dostatecznie wyjaśnione.

Treść listu jest całkowicie dla nas niezrozumiała, a podnoszone zarzuty, zwłaszcza w sprawie przeprowadzonej ostatnio transakcji, nie mają żadnego realnego uzasadnienia, ponieważ w ostatnim swoim liście z dn. 22.XII.43 całkowicie zgodziłem się na wysunięte przez W Pana konkretne propozycje i na wszystkie warunki. Moje uwagi, ujęte z punktu widzenia zarówno moralnych jak i materialnych interesów Zakładu, wynikały z charakteru naszej placówki i były naswieteniem naszego stanowiska i scharakteryzowaniem zaistniałej sytuacji, a nie uwarunkowaniem jasno sprecyzowanej zgody.

W drugiej poruszonej sprawie trudno mi coś dodać do dotychczasowych moich wyjaśnień. Jeszcze raz proszę o łaskawe wzięcie pod uwagę realnych warunków, w jakich żyjemy, i niemożliwości rozwiązania tych nieuzasadnionych wątpliwości W Pana drogą listowną. Osobiste zaś spotkanie się i szczegółowe omówienie tych spraw, nie budzących dla mnie żadnych wątpliwości, jest obecnie niemożliwe, z jednej strony z powodu stanowiska zajętego przez

WPana Dyrektora, którego pełny wyraz znajduje w liście Pańskim z dn. 2.VII.43., a z drugiej strony z powodu niemożności mego wyjazdu do Lwowa ze względów dobrze WPanu wiadomych.

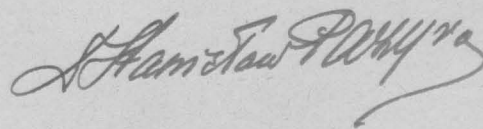
W związku z tym pragnę bardzo kategorycznie zastrzec się przeciwko dalszemu wysuwaniu niczym nieuzasadnionych wątpliwości i krzywdzących mnie, a nie opartych na realnych podstawach insynuacji w sprawie naszego charakteru. Jest zupełnie zrozumiałe, że istotnego i to rzeczywistego, a nie formalnego stanu rzeczy nikt z nas nie może dowolnie zmienić, a moje postępowanie i cała działalność nie upoważnia do wysuwania jakichkolwiek w tej dziedzinie wątpliwości. Idą one bowiem całkowicie po linii uzgodnionej w czasie moich pobytów we Lwowie i zostały aprobowane bez zastrzeżeń przez Księcia Kuratora. Proszę więc bardzo WPana Dyrektora o zaniechanie dla ogólnego dobra podnoszenia listownie tych nierealnych wątpliwości i żądań, aż do czasu zaistnienia warunków ich konkretnego załatwienia, bo i tak obecnie, mimo moich najszczerzych chęci, tych spraw nie załatwimy, zwłaszcza listownie.

Przechodząc do ostatniej sprawy, zwracam się z prośbą do WPana Dyrektora o możliwie jak najszybsze przekazanie nam dalszych zapowiadanych partyj. Nasza prośba o przekazywanie wszystkich transportów do Warszawy jest uzasadniona koniecznością prowadzenia jednolitej polityki, zarówno handlowej jak i ogólnej, mającej swe podstawy w realizacji naszych zadań i zobowiązań. Kraków i Warszawa stanowią obecnie jedną całość, nawzajem się uzupełniają, ale różnią się one warunkami i możliwościami lokalnymi oraz strukturalnymi. Kraków nie prowadzi osobnej polityki, a działa tylko jako nasza filia, której interesy są uwzględniane w należytych stopniu i w zależności od ogólnych potrzeb.

139

Stosownie do życzenia wyrażonego przez WPana Dyrektora, pierwszą ratę przekazaliśmy już dnia 10 b.m. a resztę należności prześlemy w najbliższym czasie. W związku z sytuacją ogólną będziemy się starać o zdobycie pieniędzy i o szybkie przesłanie ich do dyspozycji WPana Dyrektora w formie dalszej i możliwie jak największej zaliczki na poczet następnych transportów. Prosimy uprzejmie o łaskawe zawiadomienie nas o terminach dalszych przesyłek i nadesłanie nam wykazu przesyłanych artykułów.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania.



Warszawa, dn. 18. I. 1944 r.

R Warschau C1
565 f

Einschreiben.



Herrn

Direktor MIECZYSLAW GEBAROWICZ

M

Lemberg
Postgasse 2

141

DISTRIKT GALIZIEN.

142

Abs. Dr.St.Pazyra, Warschau, Foksal 11.



JWielmożny Pan
Prof. Dr. Mieczysław Gębarowicz

L w ó w
Postgasse Nr 2.

Wielce Szamowny Panie Profesorze!

Bardzo uprzejmie dziękuję za list z dnia 13 b.m. i za wyjaśnienia w interesujących nas sprawach.

Przechodząc do meritum sprawy chciałbym przede wszystkim podkreślić to, że ja również zawsze dążyłem i dążę do osiągnięcia pełnego porozumienia i utrzymania zupełnej harmonii ze wszystkimi, a zwłaszcza pragnąłbym tego w stosunku do W Pana Profesora. Rozumiem bowiem dobrze, że tylko w ten sposób możemy osiągnąć właściwy cel, dla którego pracujemy. W swoim postępowaniu bowiem kieruję się zawsze tylko względami, mającymi na celu dobro i rozwój Zakładu. Że tak jest w rzeczywistości mogą zaświadczyć liczni przyjaciele naszej instytucji.

Wychodząc z tych właśnie przesłanek pracowałem tak, ażeby zarówno materialnie jak i przede wszystkim moralnie Zakład wyzwał z obecnego trudnego położenia nie tylko obronną ręką, ale żeby zyskał jak najwięcej. Dla całej mojej działalności w pierwszym okresie uzyskałem całkowitą aprobatę Księcia Kuratora, który też upoważnił mnie do dalszego wytkniętą drogą. Dawał On też temu wyraz w wielokrotnych spotkaniach, akceptując całkowicie i bez zastrzeżeń moją linię postępowania zarówno ustnie jak i przez pisemne udzielenie mi swych pełnomocnictw. A W Pan Profesor również wie dobrze w jak trudnych warunkach znalazłem się i jak wielką

144

odpowiedzialność wzięłem na swe barki, nie wahając się przed
możliwymi przykrymi następstwami. To było również powodem mej
niebezpiecznej pięciomiesięcznej choroby. O całej mej działal-
ności i jej wytycznych był zawsze poinformowany Książę, a rów-
nież i Panowie we Lwowie choćby w czasie moich dwukrotnych tam
pobytów, nie licząc listów jakie wysyłałem w tej sprawie. Moje
projekty i plany na przyszłość wynikające z układu stosunków i
naszych możliwości oraz przyszłości uzyskały również aprobatę
Księcia i zostały uzgodnione z Wpanem Profesorem, otrzymując Pań-
ską przychylną aprobatę, na której tak bardzo mi zależało.

Jedynie na sprawę upłynnienia resztek nakładów Wpan Profesor
inaczej w zasadzie zapatrywał się, choć moje projekty w tej spra-
wie uzyskały również całkowitą zgodę Księcia Kuratora. Znając ca-
łokształt zagadnień i konkretne wypadki, obawiałem się i obawiam
takiego właśnie zlikwidowania tej sprawy, jakiego również obecnie
obawia się Wpan Profesor. Dawałem temu wyraz zarówno w naszych
rozmowach, jak i listownie. Uważałem dlatego, że lepiej byłoby
kosztem tych resztek dać możliwą pomoc naszym współpracownikom
w najszerszym zrozumieniu, niż miałyby one, nie daj Boże, prze-
paść bez pożytku. Zresztą sprawę tę szczegółowo przedstawiłem
Wpanu Profesorowi we Lwowie. W wypadku zaś stosowania zasad Wpana
Profesora w całej rozciągłości i przez wszystkich, nie bardzo jes-
tem przekonany, że dałoby to w konsekwencji dobre wyniki, choćby
dla dobra Zakładu. Bardzo bowiem wątpliwe byłyby możliwości zacho-
wania ich, przy jednoczesnym zaprzepaszczeniu realizowania celów
Zakładu, zwłaszcza obecnie kiedy tak bardzo daje się odczuwać brak
dobrej książki. Co więcej smiem twierdzić, że stracilibyśmy o wiele
więcej i to nie tylko materialnie, ale i co ważniejsze moralnie.

Z drugiej znów strony nie wyteżywszy wszystkich sił dla utrzymania naszych placówek stracilibyśmy właśnie bardzo wiele i to moralnie i materialnie, ponieważ nie zdołalibyśmy utrzymać większości a zwłaszcza bardziej wartościowych naszych autorów, o pozyskanie których firmy konkurencyjne bardzo usilnie zabiegały, ofiarowując im wybitną pomoc materialną konieczną dla przetrwania tych bardzo ciężkich czasów. Dla przykładu podam tylko sprawę p. Kornikowiczowej. Nie wyobrażam sobie, jak w takich warunkach moglibyśmy w przyszłości istnieć i od czego zaczęlibyśmy naszą działalność, skąd moglibyśmy zdobyć środki na utrzymanie choćby Biblioteki. Uważałem i uważam, że pieniądze wypłacone autorom są jedyną pewną lokatą i dobrze nam się opłacą. Sprawa jest jasna, otrzymują zaliczki ci, którym się pieniądze należą lub w pewnych wypadkach będą należały. Żałuję tylko, że znikome nasze możliwości nie pozwalają nam na szerszą działalność, aby móc dorównać konkurencyjnym firmom, o czym również mówiliśmy we Lwowie. Dlatego bardzo proszę o łaskawe wyjaśnienie kto i jakie rozszerza komentarze, chciałbym móc temu przeciwdziałać w zarodku. Proszę również bardzo o bliższe podanie mi wiadomości, jakiego to rodzaju są wzmiankowane fałszywe pogłoski. Krytykować zawsze łatwo, ale coś dobrze zrobić i ponosić odpowiedzialność - o wiele trudniej. W krytycznych zaś momentach nikogo nie było i nie ma, żeby podjąć się odpowiedzialności i narazić się na możliwość zbyt przykrych konsekwencji osobistych. W swej więc działalności uważałem za konieczne podtrzymanie naszego prestiżu moralnego, umożliwienie naszym pracownikom przetrwania i przygotowanie podstaw do czekającej nas pracy.

Przykre sytuacje wciąż się zjawiają. W ostatnich czasach ledwie znowu udało się odroczyć likwidację Krakowa, a obawiam się, że jeśli dłużej obecny stan potrwa, to będziemy się musieli sami rychło

446
zlikwidować. Od dłuższego czasu obracamy tylko cudzym towarem, którego również jest już bardzo mało i coraz trudniej otrzymać.

Tak się przedstawia mój punkt widzenia na te sprawy. Z tych założeń wychodząc i pragnąc dobra Zakładu, przedstawiłem W Panu Profesorowi moje projekty i z całą lojalnością zakomunikowałem o wszystkich wiadomych mi sprawach mających związek z przyszłością Zakładu a nawet z osobą W Pana Profesora. Miałem też głębokie przeświadczenie, że poglądy i plany W Pana Profesora co do przyszłości naszego Zakładu w związku z ewentualnym rozszerzeniem działalności, całkowicie pokrywają się z moimi, z wyjątkiem sprawy upłynnienia resztek i pomocy materialnej dla pracowników we Lwowie. Chciałbym tu jeszcze raz podkreślić, że resztki te poza nielicznymi wyjątkami, których zachowanie jest bezsporne, nie odegrają większej roli jako baza podstawowa przy wznowieniu pracy wydawniczej i odbudowie naszego warsztatu pracy i głównego źródła materialnego utrzymania Zakładu.

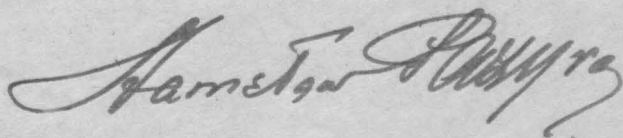
Przechodząc do sprawy p. Weila, to właściwie nie mam nic więcej do dodania do tego, co podałem w liście do W Pana Profesora i Dr. Pelca. Zasadniczo zgadzam się na projekt W Pana Profesora. Proszę o podanie mi, co mógłbym otrzymać z nakładów, a ja postaram się pretensje p. Weila zaspokoić. Bardzo więc prosiłbym o możliwie rychłą wiadomość w tej sprawie i nadesłanie nam zapowiadanych nakładów. Chodziłoby nam głównie o Sienkiewicza, Witwickiego, Frostiga, Umińskiego, Tatariewiczza itp.

Przepraszam, że tak rozpisałem się, ale stawiając sprawę jasno i otwarcie chciałbym bardzo, aby nie było już podstaw do jakichkolwiek nieporozumień. Czekają nas wielka praca, której podołać będzie można tylko przy lojalnej i harmonijnej współpracy wszystkich zainteresowanych. Mam nadzieję, że W Pan Profesor wierzy w moją dobrą wolę i całkowite oddanie się wspólnej sprawie. Kwestia porozumienia jest kamieniem węgielnym całkowitego osiągnięcia celu, a tak trudno jest obecnie sprawy te listownie omawiać.

Bardzo serdecznie dziękuję za łaskawe życzenia i pozdrowienia dla mej rodziny, i ze swej strony pragnę WPanu Profesorowi złożyć jak najlepsze życzenia spokojnych świąt oraz załączam piękne ukłony od Żony i Hanki.

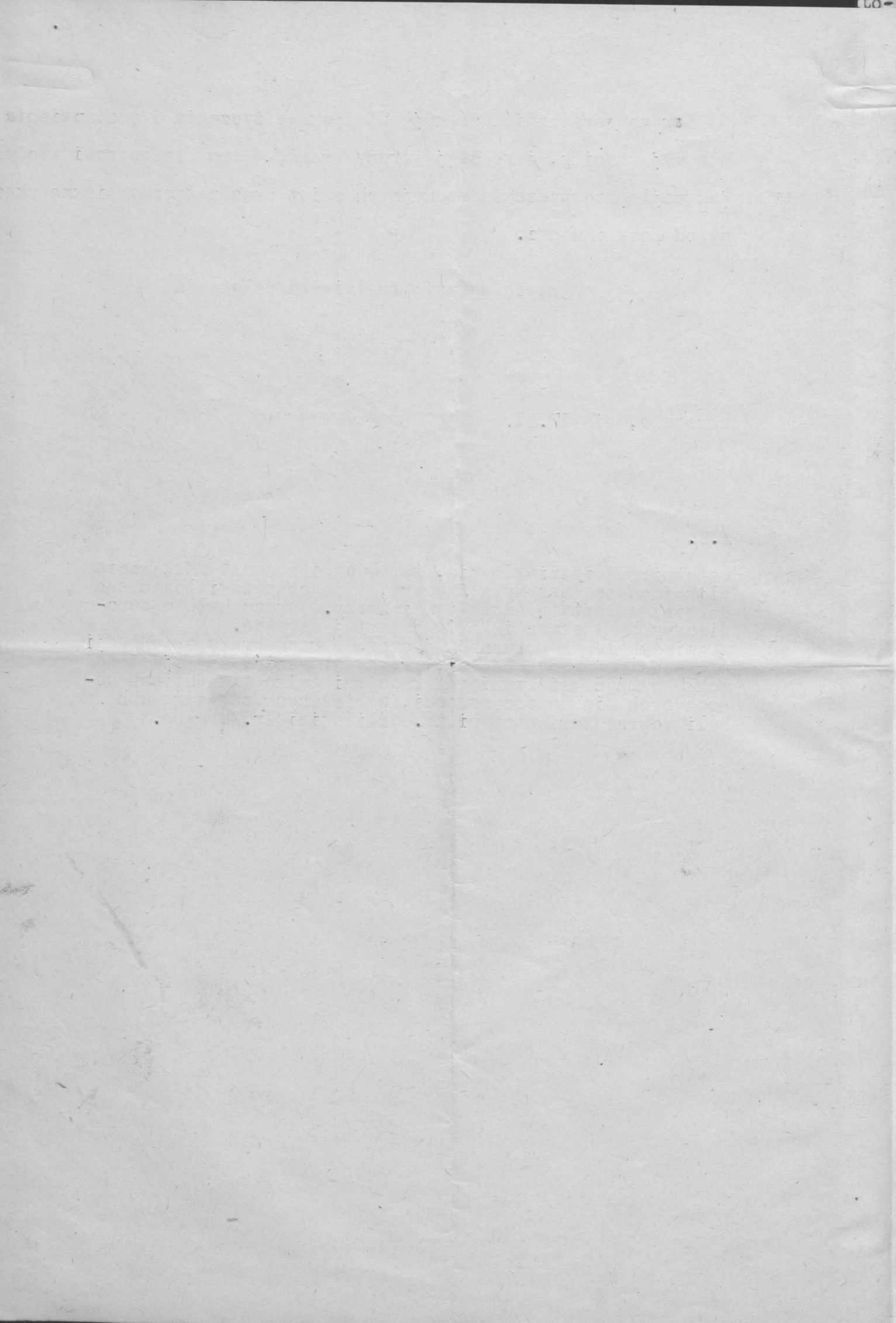
Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Warszawa, dnia 17.IV.



P.S.

Ostatnio dowiedziałem się, że podobno zostały całkowicie zlikwidowane maszyny a Jaegera, a podobno taki los czeka również warsztaty nasze i Książnicy. Bardzo byłbym zobowiązany za łaskawe informacje w tej sprawie. W związku zaś z poruszoną jeszcze sprawą braku orientacji w czasie mej nieobecności, pragnę wyjaśnić, że moja żona mogła służyć bliższymi informacjami tylko w kwestiach odnoszących się do przyszłości, w bieżących zaś sprawach byli dobrze zorientowani pp.Goźliński i Dr.Zaremba.



Wielbownemu Panu Kusturowi
serdeczne życzenia Świętym i
Noworocznym wraz z wyrazami głębokiego
poważania składa

Y.

150

DR. STANISŁAW PAZYRA

LWÓW

UL. SIERPOWA NR. 12 M. 4.

151
Wna 15/ix. 42.

Wielce szanowny Panie Kustosz!

Dotyż do wiadana z dwóch powodów: - po pierwsze dlatego, aby podziękować za zuchwałosc wiadana Kustosza, ktorej jawnym dowodem był wyjazd p. Pelea do Warszawy, - powtóre dlatego, że uważam za swój obowiązek poinformować Pana Kustosza o stanie moich starań i zabiegów.

Zasadniczo do dnia dzisiejszego lekarze nie postawili diagnozy, - w każdym razie, - zdaje mi się, - że kwestja z tej chwili moja obawa o konieczność wyjazdu mego męża z Warszawy na kuracje. Jest tutaj i dokładam wszelkich starań, aby rekonwalescencja przyspieszyła. Zycząc nadzieję, że za jakie najwyżej 6 tygodni odzyskam zdrowo-
/.

kie i potem będzie mógł wrócić do pracy, - bo firma
tego naprawdę w tej chwili potrzebuje. Ja oczywiście głębiej
miałam tu pewne kroki, - ale doskonale zdaję sobie z tego
sprawę, że jestem za mała i nieprzygotowana do tego
i choć intuicyjnie trafiam na pewne ślady, - to jednak
nie mogę tu wykonać czynnej partii mego życia. Ja
wiem, - jak on wróci, wszystko znowu wróci do dawnego
stanu i zalegnę "się" naprawić.

Bardzo mi trudno przycisnąć się do obecnego mego trybu
życia, wciąż nowe trudności; wydają się przetrząsnąć się na
pojednaniu spraw. Jestem jedna cyjka groba życia,
ale może już ostalnia.

Łzy wiele serdecznych wyrazów pozdrowień
i fajkę wdobywają również dla Józefa Kustora
jak i wszystkich drogiej znajomych ze dawnie
a w szczególności dla Józefa Tyshovskij
Halina Pappova

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Z okazji zbliżających się świąt pozwalam
sobie przedać serdeczne życzenia przyjemnego
i miłego ich spędzenia.

Bardzo przepraszam Pana Profesora, że
nadwiydem Jego dobrej woli i tak długo porostaję
poza biurem. Nabawidem się jednak w czasie
podróży grypy i musiałem wstrzymać się z wyjazdem
do Lwowa. Ponieważ w międzyczasie dowiedziadłem
się, że personel biblioteczny wstrzymał z okazji

sięgnąć dwutygodniowy urlop, zechcę z tego
 skorzystać, by na wsi, gdzie są obecnie odpo-
 wiedniejsze warunki i środki, nieco wyposażyć.
 Do Lwowa powracę przypuszczalnie 2. V. 942.

Lęgas wyraz prawdziwego pozdrowienia

Włch

Albigowa, 23. XII. 941.

Pole 2

Wielce Szanowny Panie Kustoszu!

Z prawdziwą przysmią dowiedziałem się że list mój z sierpnia mi doszedł do rąk Pana Kustosza. Podrzuć mi kilka innych listów skierowanych przeze mnie do Lwowa, choć mi nieco przypuszczać by stało się to z powodu kryzysu w tej woli.

Nie byłem jednak poinformowany wiadomości o Lwowie i Ossolineum. Miałem więc nadzieję do innych przypuszczalnych pośredników powiatowych i tak z wielką radością dowiedziałem się że Ossolineum i wszyscy Ossolinowcy z Panem Kustoszem nie przeżyli ciężkich chwil walk i oblężenia i w zdrowiu. Nie mniej cieszę się faktem zachowanie pewnej integralności Zakładu; obawiałem się mianowicie aby nowe ulepszenia i reformy nie zechciały pogłębić porażki

zaimijowanego przez ataki bombowe. Wielkim byłoby szczęściem
gdyby Biblioteka przetrwała to wszystko nadal chwyci w czasie
dotychczasowym.

Szapomiję wolnym czasem wiele chwil poświęcam właśnie Zakła-
dowi i tylko z obawy przed mierzalną przyręcznością mogącą na
długo jeszcze pokrzyżować wszelkie plany, nie snuję żadnych
marzeń na temat budowy gmachu i reform bibliotecznych. (Sa-
dzy że wolno byłoby to czynić nawet młodszemu, czasem pracy,
Ostrowskiemu) Jednej tylko mi mogę wyrobić tej pesymistycznej
myśli... jaki skron dla książek i wszystkich muzealnych eks-
ponatów - stosować!

Ciekaw jestem bardzo jak pracuje się teraz w Bibliotece?
czy bardzo, chyba nie tak jak wtedy, zmieniono jej organiza-
cję, czy przyznano fundusze na remont budynku? jak odby-
wa się kompletowanie gazet? czy w dalszym ciągu postępuje
„dekonzcentracja” - koncentracja? czy, wreszcie, opóźniono maga-
zyny z księgozbiorem muzealnym? (Wyobrażam sobie
miejscys, że poza zajęciem w Bibliotece być mógł pomyś-

nie są w pierwszym stopniu do zachowania i prowadzenia bibliotek semi-
naryjnych, dlatego nie są ci potrzebny to dobra zorganizować),
nie dość musi to być następne teraz, skoro uruchomiono
mimo wszystko!

(Brodne książki! Jeśli zmienić będą musiały pierzoch, warto by
na przysadził troskacz większe, i oni kiel tytnonych do ewentual-
nego mydiermie. W naszym warunkach byłoby to chyba
miałaszkim „epokowym”.

Skie wiem czy można mi przenie Paule Kuchosze, zapewne dobre
za pracownego i obawionego ktopofacii - nie są chyba nie
mogło zmienić nie lepsze - o. Paskawa, odpowiedź nie te pyta-
nia, a skreślenie kilku słów od siebie - których bardzo
magne i intymalne ktopofacii tego pisma na rze Paule Pa-
jąznowskiego. Byłoby to to zapewne odpowiedź!

Jeśli nie zakłócać można mi przenie zdani napisać o sobie
krótko przedmiocie ze powoda mi są z nośnie, Powołanie wywo-

temu przebytemu ucieczce. Zmiana warunków i odzinek ucieczki
 prawu z gruziny na górną, co prawda jony akompaniowane mi-
 mieckich bomb, sądo małyki armet z bhiruigo fronta nastiehe-
 tom się przez 6 tygodni. I tak, ze względu na historię Samu,
 wyjeżdżając ze Lwowa spodziewałem się niepo' o wiele gorzego,
 O tem co decyduję się tu przez 2 miesiące uciążliwym już tylko opowiadać.
 A jeśli teraz mi wracania do Lwowa, są Pa'ie bez wyjaśniania wielu
 reszty przyozu, spotkałem się z takawym zrozumieniem Pana
 Kniżarza. Nie mniej oczekuję Jego łaskawej opinii!

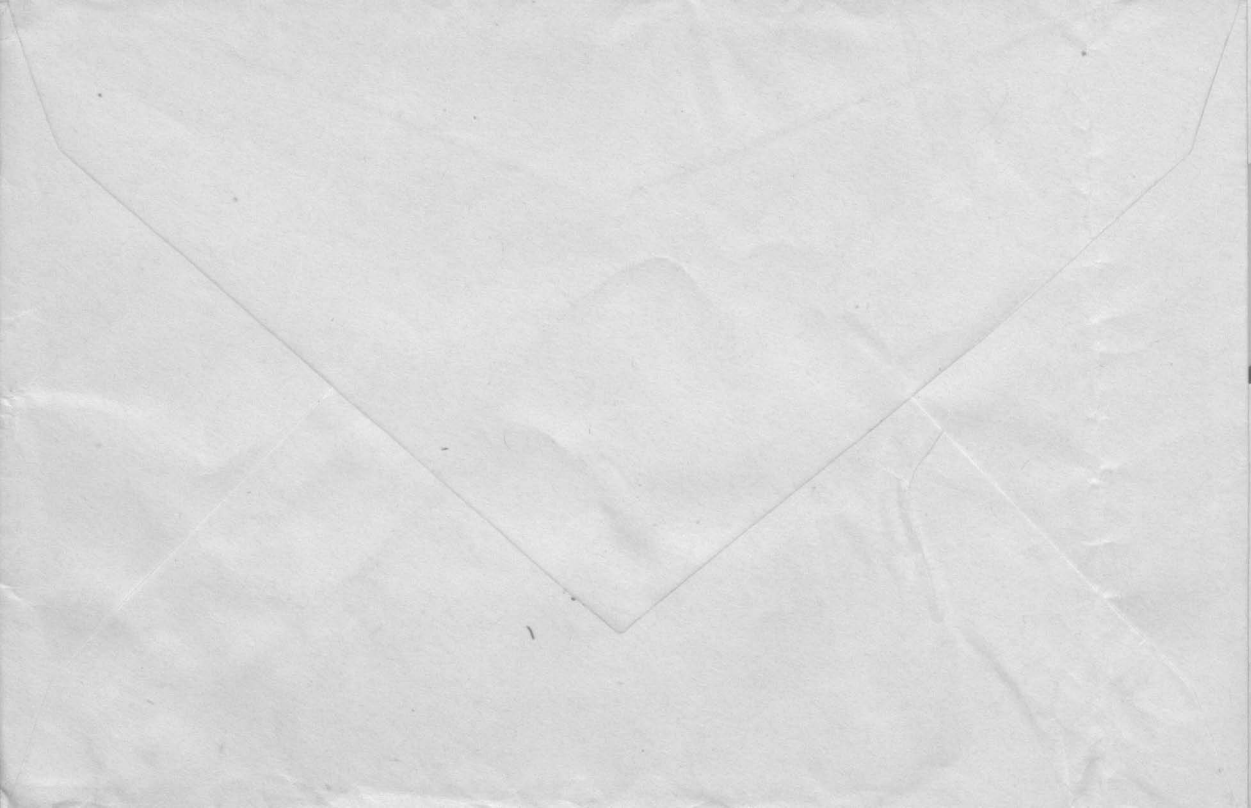
Pani Kniżarza! pragnę wdzięk mojej miłej miłoty,
 wyrazić szczerego szacunku i zapewnienie że uciążliwym
 Lwowa jestem jony Dłobinemu.

Pozwalam sobie wdzięk na rze Pani Kniżarza urodony i, rodzime-
 ma Na Pana Dr Ingłota, Pani Kniżarza i mam nadzieję
 Dłobinemu.

20.IX.44

Wielmożny Pan
Dr Mikołyszaw Jębarowicz

Lwów
Główna.



Wielce Szanowny Panie Dyrektore!

Korzystam ze sposobnej okazji, o której dowiedziałem się od p. Tysz., by po rocznej przerwie przenieść skrzynki do kilku.

O Panu Dyrektore, Ossolinczykach i samym Zakładzie mam od znajomych najświeższe wiadomości. Lekturze mojej tylko los resztek naszych wydawnictw zarówno w gmachu głównym jak i na Barce. Czy udało się je dotąd zachować, względnie czy uda się w ogóle ocalić?

Ja przez rok siedziałem na wsi u rodziców. Trochę z potrzebą, więcej natomiast ze zrozumienia dowiedzieć się samej sprawy uwydawniania w Ławicy, dochodząc 3 razy w tygodniu z odległości 7 km. Po zakończeniu się roku szkolnego wyjechałem do Krakowa i Warszawy, by na miejscu zareagować języka o stanie naszych oddziałów i zorientować się o możliwościach zajęcia dla siebie w instytucjach wydawniczych, gdzie chciałbym nadal pracować.

W Warszawie rozmawiałem z br. Par., obecnie dyrektorem Instytutu Zakładów Wydawniczych, co prawda dość ogólnie tylko, bo mi nie było na bardziej wyczerpującą dyskusję nie pozwolił. Z oddziału warszaw. ocalały tylko mniej wartościowe resztki, zdeponowane obecnie za zgodą dyr. Adama Lew. w Bibl. Umw. Kamienica przy Muz. Świecia przy ul. Świerżewicza. Br. Par., jeśli tylko nie dojdzie do monopolu wydawnictw, prędko przenieść - jak mi powiadał - kruszy kopie w Muzeum, pragnąłby nadal pracować w Oss., mimo że go spotkało tyle przykrości i nieufności i mimo poufnych ofert ze strony porażonych firm wydawniczych. Myśli on również o ewent. rewindykacji Zakładu i w tym celu chciałby porozić pewnego rodzaju kolegium, kogo 10 osób litargie. Uważam, że to koncepcja adrova. Chodziłoby tu tylko o to, by ta komisja - obojętne gdzie ona będzie, w Warszawie czy Krakowie - skupiała w tym celu roztropne, jak dotąd, osoby i w tym kierunku (o ile mi bowiem wiadomo, w Krakowie również pewni ludzie myślą o tej sprawie).

Krakowski oddział posiada tylko skromny remanent naszych dawnych oddziałów, a gros jego zapasów stanowi zakupiony w czasie wojny sortyment. Księgarnia Uzarzewska w Dreźnie, posiadająca przed wojną skład główny

naszych rzeczy, zachowała podobno dość spory zapas książek, po które wybiera się br. Zarzb. Pewną gotówkę ze sprzedaży naszych nakładowców potrzeb Zarzb. już od Urarskiego. Ponadto psalabó jeszcze coś książek ukrytych przed Niemcami w magazynach prywatnych przez br. Zarzb. Treba to będzie teraz odszukać i zwieźć do oddziału.

Ostatecznie po rozmowie z br. Par. i br. Zarzb. postanowieniem powstać w oddziale krak., gdzie od 2 tyg. już pracuję. Nie mając uprzednio skargi, przez obecnie, sprawdzić się pod, w dalszym aprobaty Pana Dyrektora odnośnie do tego mego, w pierwszej mierze samowolnego, porzucenia. Mogłem sprawdzić objęte stanowisko kierownika oddziału Państw. Zakładów Wydaw. Szkol., które obecnie Par., jako dyrektor, Trocy w większych miastach. Mogłem również być na zajęciach w Spółdzielni Wydaw. „Krytyk”, ale wolałem zostać na starym miejscu.

Na razie pracuję w dziedzinie księgarstwa, bo sprawy wydawnicze jeszcze się nie rozkręciły. Jak to będzie, Trocy obecnie dać konkretną odpowiedź. W każdym razie „Krytyk” i Państw. Zakłady Wyd. Szkolnych

są na razie jedynymi pozostającymi instytucjami wydawniczymi, rozporządzającymi zapasami papieru, co jest dzisiaj rzeczą decydującą.

Blok nich wydają, także mego bardziej przedsiębiorczy księgarze oraz Instytut ^{śląski} ~~śląski~~ pod kier. Romana Lut. i Instytut Zachodni pod kier. Prof. L. Hojwick.

To wszystko, ujęte w zarysach, dla zorientowania Pana Dyrektora.

W miarę możliwości i sposobności chcę być ściśle w wiadomościach. Korzystając z okazji składam Panu Dyktorowi serdeczne gratulacje z powodu wyboru na wyumnego redaktora P. H. U.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku dla Pana Dyrektora oraz podziękowania dla wszystkich starych znajomych
Cieszkowskich

Julianek

15/8.945.

Kwiecie Szanowny i kochany Panie Dyrektore!

Próbuj'sz skrzyżować mić mić wprost od nas, ale z terenu przy-
granicznego, jakobyśmy tutaj ziadnych już prawie możliwości
nie mamy, by się z nami skomunikować. Nie jestem pewien
czy i ta się pośrednie, ale ryzykuj'sz trochę, tym bardziej, że
mię zaręczano, iż jest to droga międzynarodowa i możliwie szybka.
Posyłam kilka listów od Syr. Mark. i trochę grosza dla Pana
Dyrektora od nas.

Jak nas dochodzą wiadomości, ciężko nam tam w tej dusznej
atmosferze oddychać. Z drugiej jednak strony z umiarem
podkreślamy nasze trudności trwanie na placówce, co na-
prrawdę nie jest bez znaczenia i może mieć kiedyś przy-
czynę i znaczenie. Mówi sam Żołnierz wyrostnik, że
dobrze i to zgodnie sobie. Według niego daje się wyznaczyć
tendencja, by Gssol. jako całość zostało ewakuowane.

My tutaj trzymamy się jakoś uszytych. Przepraszam, abyś
nam tylko p. Rozanski, którego odprocedowaliśmy na wieczny
Spoczynek 31. XII. 45.

W oddzielne krak. zaczynamy powoli ruszać z akcją wydawni-
czą. Jest wiadomości obecnie o druku przez Pignora o wyborze
literatury ludowej, która ukaze się jako kolejny tomik
Zbł. Narod.

Grosz naszych pracowników powiększa się. Gstałuj bohem
analizuj u nas zażycie p. Pivovar.

P.S. W zabieganiu 12.600.- rb.

i dla p. Glexii. 28.2.500.-
wzgl. ekwiwalent w rublach
po hurtnie przemysłowej.

Lopez wyraży prawdziwego znaczenia,
dla wszystkich koleżanek i kolegów
serdecznie podziękowania.

Jeszcze jedna sprawa. Co się dzieje z naszymi nakładami?
 Czy byłaby możliwość przeniesienia ich, gdyby się znalazł ktoś
 chętny do tego z naszej strony?

Jeśli będzie okazja, prosimy o wiadomości.

Zadgerowy list do Kermiawicę proszę odfaktować
 i zwrócić do skrytki.

L. Szymon przy głębokim powrocie. W razie
 potrzeby powrotem przesyłki pieniężnej, proszę
 dać znać, a postaramy się sprawić zadość!

S. J. Jaj

167

Wielce Szanowny i Kochany Panie Dyrektore!

Jak zwykle okazja przychodzi nagle, i mając do dyspozycji dostroć chwilkę, nie jest mi o stamie podać do wiadomości to wszystko, co należałoby.

Z korespondencji może trzeba podawać wszystko w skrótach.

Winnaj otrzymaliśmy wiadomości od Pana Dyrektora za pośrednictwem p. Stasi k., przed medarym czasem przez p. Aft., więc jesteśmy wcale dobrze poinformowani o Was i o sytuacji. Lecz jest, trzeba z korespondencji przed nim ustąpić.

P. Aft. te dni paczki porostant w Dreźnie pod okiem p. Mariana K., który skrótem ma mi przesłać do Krakowa, więc je zabierze. P. Lyn. również doręczyła mi materiały dotyczące kuratorii ekonomicznej, które zgodnie z życzeniem oddadę prof. B.

Los Was wszystkich leży nam naprawdę na sercu i w miarę sił naszych będziemy starać się pomóc wszystkim absolwentom na tutajszym terenie.

Jak mi jednak orientujemy w sytuacji, na gruncie Krak. jest już obecnie dość ciasno, a zwłaszcza b. ciężko przedstawia się sprawa mieszkaniowa.

O wiele łatwiej jest pod tym względem na zachodzie, tym bardziej że i tam mamy wielu starych znajomych, którzy chętnie będą służyć pomocą.

We Wrocławiu up. pracuje w Bibl. Univ. w charakterze zastępcy dyrektora p. Łopka Gostom., która jest b. zadowolona i ma zapotrzebowanie na ludzi. Ostatnio dostał tam zajęcie Sr. Grou. Koc.

Prosimy nie martwić się trudnościami finans., gdyż obok salda u nas (ok. 35 tys.) zarne na porzątek zysota na tutajszym terenie będziemy mogli czynić służbę.

Ruszyliśmy z miejsca z wydatkami. Jedna rzecz już jest w sprzedaży (Pogoni: Larys nornej literat. ludowej), druga (Harcen z polu - Wyrobka) w drukarni, trzecia z planu.

W ten sposób prosba, a raczej na razie zapytanie osoby postrożnej.
 Luroicou nie do nas z zapytaniem, czy niemy coś o standardzie
 w Leuskiej drużynie harc. z Krakowa, który wraz z krowką w r. 1939
 córka prof. kota oddała p. Ler. do przechowania. Te dwie rzeczy miały
 być przechowane w Ossol. - jak twierdzi Janin Pir. - na górze koto Bł. Warsz. 8°
 Gdyby można uzyskać jakiesi odnośne do tego wiadomości, harciska byłyby
 b. wdzięczne.

Łęczy wyraży prawdziwego
 szacunku i serdeczne pozdrowienia
 dla Pana Dyrektora i wszystkich
 Ossoluczyków

Joch

22/5.46.

N^o 9

JEAN PERLOWSKI

CONSEILLER DE LA LÉGATION DE POLOGNE

PRÈS LE SAINT SIÈGE

LÉGATION DE POLOGNE

V. DEI BAULLARI 4

HOTEL DES PRINCES



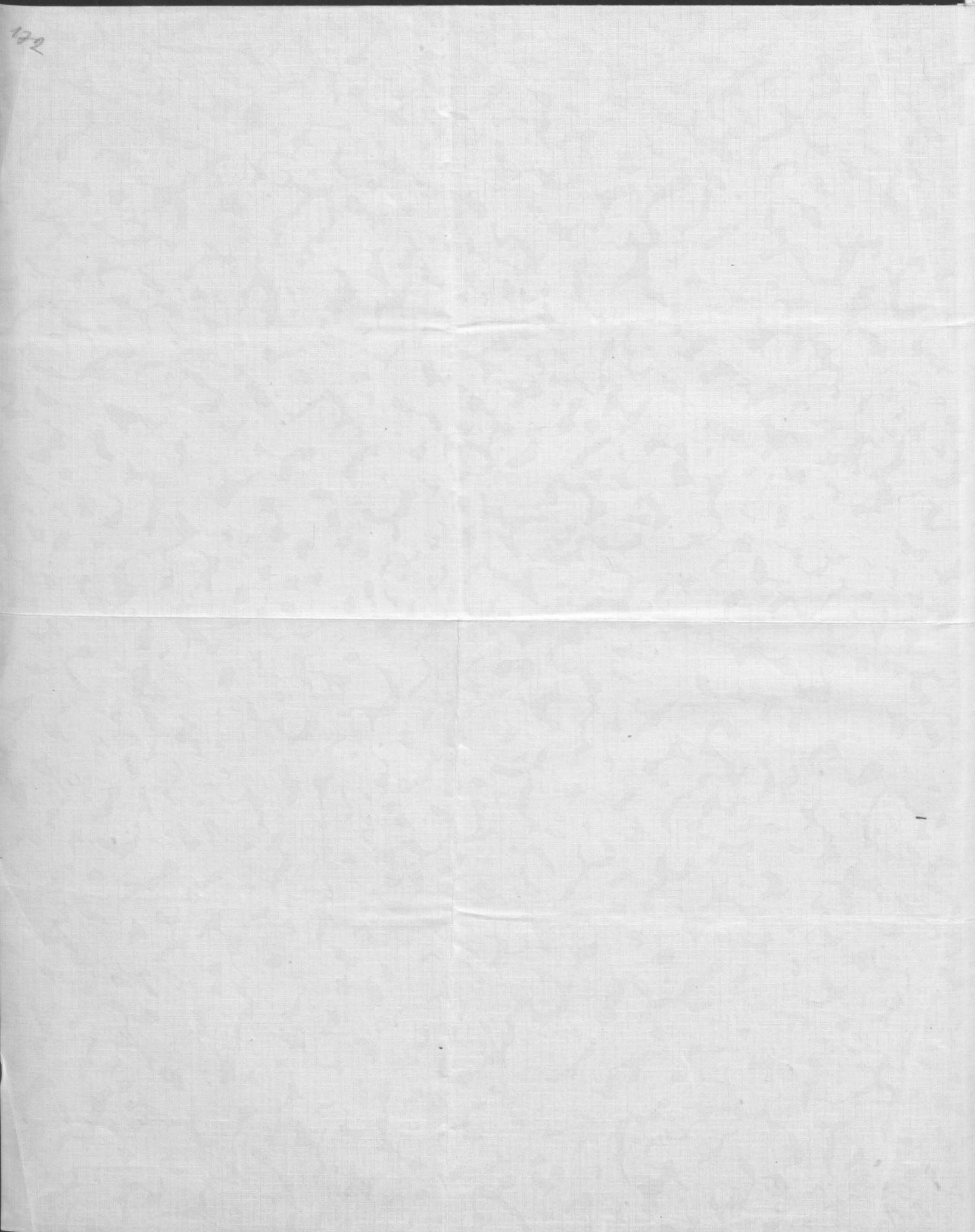
Pravica 8. VII 1939

171

Milke Nauomy Samie Professore!

Stosanie do roborivani prejavu ruznomych
oporivani Z. Kossak, presydymy zib. cr. I
audyji "Bolesti Chvoby Nelli". Presydymy -
sama roborivani, upomynani - ymnie veroblyu,
v archyvy: odstavuvani, nazvona paru
elementami autentichnykh (lymanii 4600000000
Monomach).
Ruznomych oporivani "Met. Oly. 1015 R."
po nazvyale ruznomych. Nij 6 dny,
pomyslov popidkovi Chvoby v Henylich II,
vypedny ruzny dokument (k. Bono).
Sovetan sibi prypomynai Sam Professore
Teruni ydania catego telestu do Karay (mij 70.
15 km) i ot Heli presly o prejavu koppi
gotovy "Bolesti" do Pravicy (mij v poverdniche
Korykovi.
Lavr ym nacumb. Serdyk usisk Nomi
Pravica - Hanysov
v listani D. Radnickih

Jaleny I. Petrov



172

1933
Poznań 23. VII 1934

Milce Naucomy Państwu Profesorze!

Dziękuję za list i uwagi ~ sprawie Chabrego.
Odpowiedziem odpiera się, bo tekst nadstawo
mi się brzo przed paru dniami.

We łonie będą po 27. bm i skontaktuję się
z Panem Osobnicie.

Ciekaw jestem opinii warszawskiego Wydziału Lit.
P. R., w sprawie Porzeczki okolo 1. VIII.

Przełoży do uwagi:

- 1) Cz. II nie trudno będzie, po przeprowadzeniu
pewnych skłotań się kontakt z odpowiednim
- 2) Cz. I zajmie najwyżej 8 minut, jeżeli jednak
będzie pewi kompozycje całości - odpowiednie.

/

1944

3) 22442 radjore (vytrymatōi strelaca) yma-
gatyh mico odmiennogo vyjcia Cr. II i myz-
kelynt skritā.

4) skritā rōnias ymaga Cr. III.

Resymam Auctora jēt upetnie niuzasudnion.
Choby 7 mi nure tyi stuehoriskem, ale
bepne dokumentarny audyij historijny o tyie
stuehoriskoy.

Luj yny sacumke, sedecny noisla Novis

Julij I. Pch

Pch Jul

tel. 55-3-47

145

WLADYSLAW A. PIETRASINSKI

15, via Botteghe Oscure -

1875

Lwów, dnia 18/12. 932

Wielce szanowny Panie
Kustosz!

Przesyłam w załączeniu
kilkę egzemplarzy „Drogi
do Zdrowia” dla chorem-
niecstety w okresie lipni-
sacji OPr. Dziękuję Kas cho-
rych, nie udało mi się
zabrać kompletnie, przynaj:

mniej z bież. roku.
 W razie potrzeby napiszę
 do Krakowa.

Dziś o god. 10³⁵ ^{nieco} będę
 mówił z Radjo o Kossa-
 kach - ale tylko 10 minut,
 bo za późno zmiostem
 referat - a program
 przedświąteczny b. bogaty -
 jak mnie zapomniał p. Dr.
 Petri. Muszę więc

skrócić słowa przydo-¹⁷⁹
brane. Ale to nie, bo
i tak referat ten wydni-
kowano w 300 egzemplarzy
i Czerwony Książ wzesłał go
do Kuratorjum Okręgu
Łódzkiego; do Dnia Garni-
zonn, aby ustodrici
ogładsa wystawę przy-
gotowaną, co właśnie
juz w skutkach stwierdam.

Powołano tu Jerry
 Kossak sygnuje "sta
 mnie obraz z dedykacją
 i listem, z im. prasą i
 z odczycie.

Łuc zgrany głębokiego
 pracownika
 i powołania

Kazimierz Starę
 Roman Kas Chotyl
 mjr. em

Tadeusz Pini

prosi najuprzejmiej o Taszkawę wydanie
odstawy tego biletu autografu "Dziwo-
wrecia z Igura" Romanowaskiego, ztozo-

189

nego dla mnie w Wz. Pana Królowa
pocz. p. Michała Pawlikowskiego -
i dotężora wywary gęsbokieg - znaczenia.

Swóit, 12. XI. 34.

Otrzymałem 14/XI 1994
w Belwied

J. Widmoring Pan

Dr. Mieczysław Gębarowicz
Kurator Muzeum Lubomirskich

w

miejscu

184

2 listem tym referit się wim Dobl. Unio.
któremu na jego podpisem manuskrypt
wydruku

MS

184 / 24 934.

Lwów 5/2 930 185

Wielce szanowny Janie!

Chciałbym z Panem mieć chwilę rozmowy o
wydawnictwie dawną Sztetę i drugiej jeszcze Rzeczki
wydawniczej, o której mi pisał Minister WRCP.

Niepomógłby stan mego zdrowia pozwoli mi tylko
czasem w pięknym i suchym czasie wyjść na krótki
spacer. Możeby tedy Jan był tak uprzejmym do
mnie jakżeć ty mi dwami, najlepiej między
godziną 3 a 4 h. Zmierzam i z pana Struś
i także wyrazić wyrobienie prosiarstwa

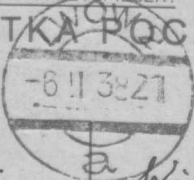
szczerze oddany
Leon Jędrzejewski

186

TELEFON USPRAWNIA ŻYCIĘ, ZBLIŻA I PRZYŚPIESZA!

KARTKA POCZTOWA

POCZTA POLSKA



NADAWCA:

Leon J. K. R.
Lwów Matejki 4

a Wielmożny Pan

Prof. Dr. M. Gebarowicz

Rektor Zbiorów

Lwów

Ossolinum

187
Szanowny Panie! Zgadram się ze swa-
nim Prof. Podlasky, by dyskusję
nad sprawą Kościółca Jerusolimskiego
na posiedzeniu Członków Sekcji
z wyłączeniem gości. Zwraca
co do terminów posiedzeń proszę

188

Zawzięcie, jako Panowie uwadacie
za stozowne w wyroku powadzeniu

LEON PINIŃSKI

Pininski

189

Pravdivy Janie! Jestern valny
v najhlivny cventec - Mve nš
vise posicbrenie nare abyc.
Jereci nš Jan zgrad to forovy
osuevryč godine i lai mi vradovost
z pravatamien Dčim

190

LEON PINIŃSKI

LEON PINIŃSKI

Serdce moje pełne życzliwości za sprawnie
 nadstawienie mi egzemplarza Twojej
 wielkiej i pięknej naukowej pracy —



LEON PINIŃSKI

Posydam 65 rycin - nasto maja
jutro odebrae' 6 oprownych
(Change à la mode) narem Fi Pin



195

Leżący pamięć! Chętnie się go-
dzi na obłycie posiedzenia Leżący
ch. ul. a pryncypy czwartek lub
piątek. Wymanowie na razie
pewnie nieco młodszych i więcej

196

Erótami mě očuchde, ale apo-
břevam sů, re to do pavu duř
amimie

LEON PINIŇSKI

He vřevem pavavřevem
Přimě

197

Henry D. H. Gebarowicz



Wielmożny Panie Dyktatorze!

11/XII 28.
99

Dziękuję za przyjęcie
mojego listu z dnia 24. Byłem już w Turynie,
Badruttiny i w Muzeum Etnograficznym.

Mój raport został na inaugurację złożony
w sobotę o 12³⁰ ~~zakończony~~. Brak miło

trzeba było wyjechać przez 3 dni (sobota, niedziela,
poniedziałek) aż 10! (z powodu choroby) sprawdził.

- Coś mi bardzo warte jest tego występu, który
zrobił i wyjechał - widziałem je - całkiem dobrze.

200

KARTKA POCZTOWA



NADAWCA: *X. Biwolski*
Somawa. Soboliewski 4.

*Do Muzeum gowej-
 niennor Dyrektora
 Gmunkowskiego - or Kurator
 pani Izabela Winiana
 w Warszawie dla mi do
 reki. A przez ryby niebardzo
 moim widnie. *Wszystko w umowieniu*
*X. Biwolski**

J. Hilwiny Pna
Dr. Mieczysław Gebarewicz
Lwów
Ossolineum
Soboliewski 2.

**KONSERWATOR
WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO
I NOWOGRÓDZKIEGO**

Wilno dn. 14 maja 1937 r.

Wielce Szanowny Panie Doktorze

Dowiedziawszy się o konkursie na posadę Dyrektora Miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie - postanowiłem wnieść podanie o przyznanie mi jej. Konserwatorstwo i biurokracja już mnie mocno wyczerpały, wyjąkowały i znudziły i bardzo chętnie poświęcę się innej, bardziej z punktu widzenia naukowego, ciekawej pracy. Poza to zaczynam nieco tęsknić za Lwowem, a stosunki rodzinne mojej żony wymagają konieczności naszej obecności we Lwowie. Proszę więc nie mieć mi za złe, że ośmielałem się wystąpić do JWPana z prośbą o poparcie ewentualne mego podania na posadzeniu Sądu Konkursowego, do którego - jak mnie informują - i JWPana należy.

Z najgłębszym szacunkiem

Dr Henryk Pilewski



M U Z E U M
KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ
Warszawa, ul. Szeroki Dunaj Nr 5
Telefon: 605-16, 33 974

203


Warszawa, dnia 28 października 1957 r.

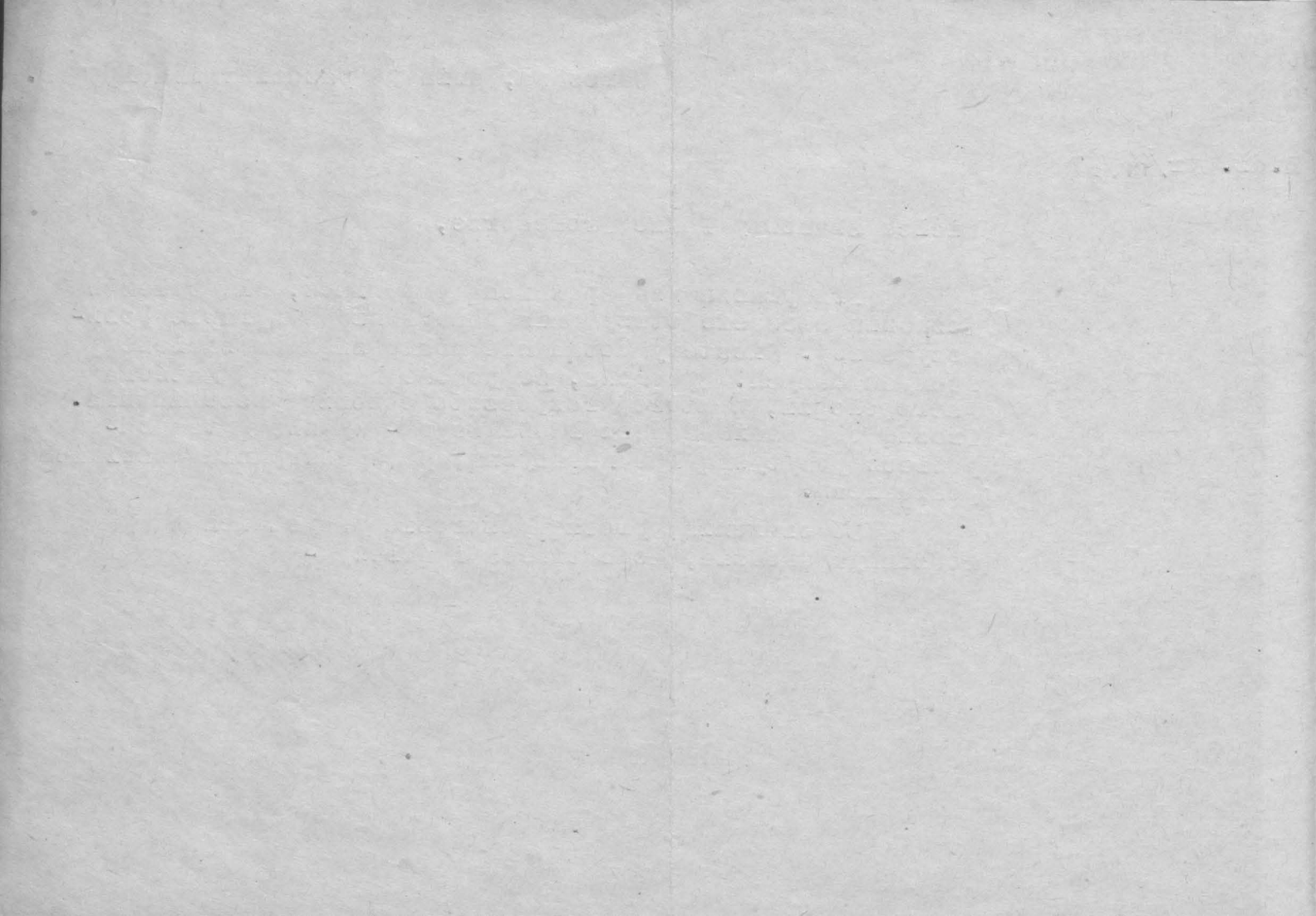
L. dz. Dyr/44/57

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź, ale byłem w Poznaniu w czasie otrzymania ponaglenia w sprawie polinezyjskiej. Niestety dotąd nie udało się nam znaleźć żadnych danych. Być może, że pomoże nam tutaj Katedra Antropologii, w której rozpoczęto obecnie poszukiwania. Proszę o podanie adresu lwowskiego - wyszliśmy tam odpowiedź pozytywną lub negatywną, po wyczerpaniu wszelkich poszukiwań.

Do widzenia, proszę pozdrowić wszystkich w moim rodzinnym Grodzie, kogo trzeba i należy -

Dyrektor

(Prof. dr Piwbecki Ksawery)



M U Z E U M

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ

Warszawa, ul. Szeroki Dunaj Nr 5

Telefony: 605-16,

33-974

E X P R E S

L. dz. Dy r / 44 / 57



POMNIK M. KOPERNIKA - WARSZ

40 GR



POMNIK KOPERNIKA - WARSZAWA



205

W Pan Profesor Gęb a r o w i c

K r a k ó w

ul. Limanowskiego



5



Kraków 22/5/40. 204

Panie Kustosa Rando. dziękujemy
za list pturyjnyj dsi' od Pana
Kustosa do sloki' bo nam dsi' Glosia
doreczyta bo jasn' dnas dsi' z
Nowego Sacra przyjechała i nam
przywieła dwa: Pakunki od Pana
Kustosa tezyjnyj doreczyli' z listem
na ul. Limanowskiego 42 Panie
Kustosa tyle wazem pisat' do
Pana Kustosa i niewiem ze Pan
Kustosa niedostet' radnego listu
bardzo mi bylo przykra. Jak mi to
Glosia mowila i mi to sama
Pan Kustosa juse zencie raz bardzo
dziekuje i jasn' bym szcist' wiecie
Pana Kustosa polowici' i sawystra
Podziekowac Panu Kustosowi i napra-
wde zencie z Panem Kustosem
Prasowac' bo naprawde niemam tak

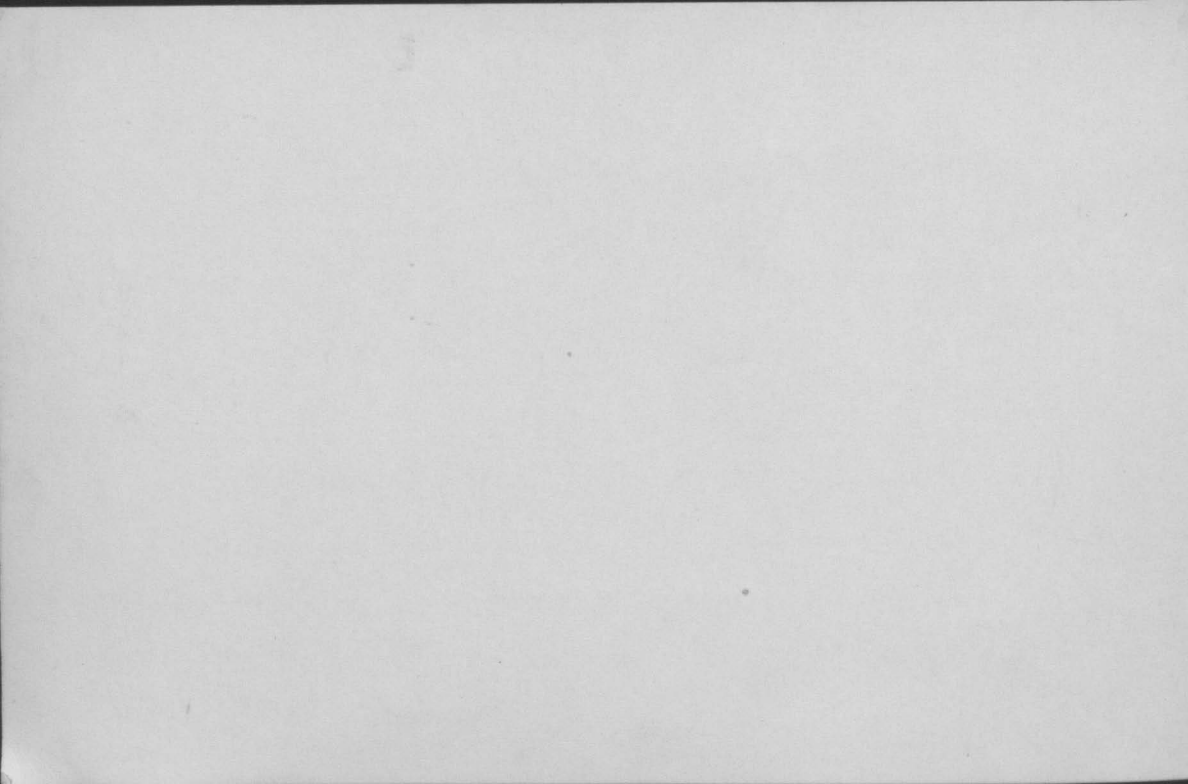
Miłego wyobrażenia wrochinnie jak
 Pan Kustosz choć jest apetyt słomnic
 i ubo jony i chieska w tyle opieki i
 traski w tej siebkiej majej nebrzy
 tyle mi Pan Kustosz trawione
 pomicat Bandro. jenne wie puzie
 i jestmi puzbro nem niemog. wron
 asbbicie podchekowai ze i wroci
 tam wron tyka sie spotyker
 ychies inkiej i jenne tyle Pan Kustosz
 walej ma w martwienia jurejym
 chsiot reby jure Panu Kustoszowi
 sie te denewuacje jure skonczyly
 i niech jure Pan Kustosz niech
 narenie sie korejerbraje i niech
 donas przyjedie bo tam to niewiadom
 so jenne wron wstapic a Panie
 Kustoszowi korewie i walnosic to
 jest wygotko nariecie bo ja jure
 wiem Powhraniamy Pana Kustosz
 Pana Kuzsica Staria siskorny i
 wotujemy Pana Kustosa do wolawienia
 sie Pwawca jure

Kraków D. S. X. 88.

109

Wielce honorowny Panie Doktorze!
Wzwałem emienny prosiwami i dający
Stobaić miedziątem datęd jeroze Dr.
Kawczycki Kapłani portata p. H. Leona
Pinińskięza - Proszę przenieść mi się
najmiej i daną, i w kaisie
t. m. adobe oryginal portata i spraw
de kwalifikacii.

Zastępcę wyrażam mi się i dający
pamiętando i ssaem kaisie
H. Pachelbelts!



Wielce Szanowny i Kochany Panie Kustosz!

Dziś, a więc po prawie dwumiesięcznej wędrówce dostał do mnie list Pana Kustosa z 28. VIII. Cieniem sercem drżęcej. Tak mi jest, jak kiedy gość miły & wyglądający przyszedł wreszcie do domu. Dotąd wiadomości o Panu Kustosie miałam tylko pośrednio przez ludzi z Krakowa a od czasu jak tu siedzę coraz się całkiem odcięta. A niedługo tu od 15. X. i pracuję w tutajszej miejskiej bibliotece w warunkach ciężkich (budynku mocno zimno, ciepła, bez syb, centralne ogrzewanie rozbite a innego nie ma, więc zimno bardzo. Robota: przenoszenie i porządkowanie stowiska księżek zwalonych do piwnicy itp. Zato pensja ok. 2000 zł mies. i zupa magistracka dość jadalna & potudniejsza; mają być jakieś przedziały, ale z tem i z pensją czekają) Gdańsk w gmachach, podobnie jak Warszawa, tylko że tam tutaj nowe życie a tu martwość i przegubienie. Środki biedkowi, przeważnie tułacze z za Buga. O mieszkaniu b. trudno, opatki brak. Jarma cen b. wysokie (kg. masła 320-350 zł, 1 l. mleka 30 zł) itp) Ja narazie mieszkam katedrą w Akademii dekanckiej w pokoju mojej siostry, a nie i z synkiem mojej zmarłej siostry, którym się opiekuję, co przy pracy zarobkowej za domem dość niełatwo. Ten brak własnego kąta najbardziej mi dokucza. Trudno. Brenta volenti non fit iniuria. Mogłam mieć mieszkanie w Łodzi np., bo mi je obiezywano, proponując zastępowanie katedrą historii filozofii na tamtejszym uniwersytecie. Nie zdecydowałam się na to podobnie jak

Wielce Szanowny i Kochany Panie Karolosi...

Jestem w przejeździe przez Kraków i korzystam z dobrej okazji, by tych barów sioń za jej pośrednictwem do Pana Karola napisać. Zdaży się, że list mój pierwszy stał i b. obszerne, wystawę przez Krysię przepadł. Woyte trudna stała sprawa o na-
wiązanie kontaktu a tak bardzo tego potrzeba. Z troską i niepokojem myślę o losach rodzinie i jej pracownikom w obecnej sytuacji, tak bardzo ciężkiej. Za Lwowem tysiaki i w rządach sprób wzię się w tutajre warunki nie mogą. Jutro przez Warszawę jęde do Łdaiska, gdzie Lesie drożata posadz w szkole piel. przy Akademii Medycznej. Ponieważ wiełsimy na uchwycanie najmłodszey

synku mojej żony (ma 7 lat), chcemy być razem,
 by temu obywatelowi podobać.
 Jakże pracować w Zdańsku Starym
 jeszcze nie wiem. Bardzo mi
 ciężko ~~ma~~ jechać bo nie ma w Hiskie
 go tam nie ma. Ponadto
 nie wiem, czy potrafi tam sobie
 stworzyć jakiejś możliwości
 naukowej pracy, z której rez-
 gnować nie chce. All te sprawy
 woli sobie nerwie są na 10-ty
 planie wobec ciągłej udutki natury
 ogólniej.

Najserdeczniej myśli wszystkim
 i mi do wszystkiego dobre będzie
 z Panem Kustoszem. Dla P.
 Marii wiele serdeczności.

J. -

Sprawa z G. Dr. wyjątkowa. Oddać
 jej daną prośbę i poradzono
 Dr. K. jak było umówione.

215
We Lwowie, 2 listopada 1921.

Pransowy Panie Mieczysławie,

Z powodu ćwiczeń, odbywanych w Muzeum Przemysłowem, nie mogłem być w sobotę na Pańskiej promocyi i złożyć Panu gratulacyi. Czynię to teraz, życząc dalszych sukcesów na polu naukowem — mam nadzieję, że w przyszłości nie jeden raz przyjdzie nam pracować na wspólnym terenie.

Życzę uprzejmie wytrwały i przyja-
cielski udział w dani

Władysław Podlaska

216
The Service, which is the

Secretary of the Treasury

The Secretary of the Treasury, who is the
head of the Department of the Treasury,
is the principal officer of the Department,
and is appointed by the President, with
the advice and consent of the Senate.
He is the chief executive officer of the
Department, and is responsible for the
conduct of the Department's business.
He is also the chief financial officer of
the Government, and is responsible for
the management of the Government's
finances.

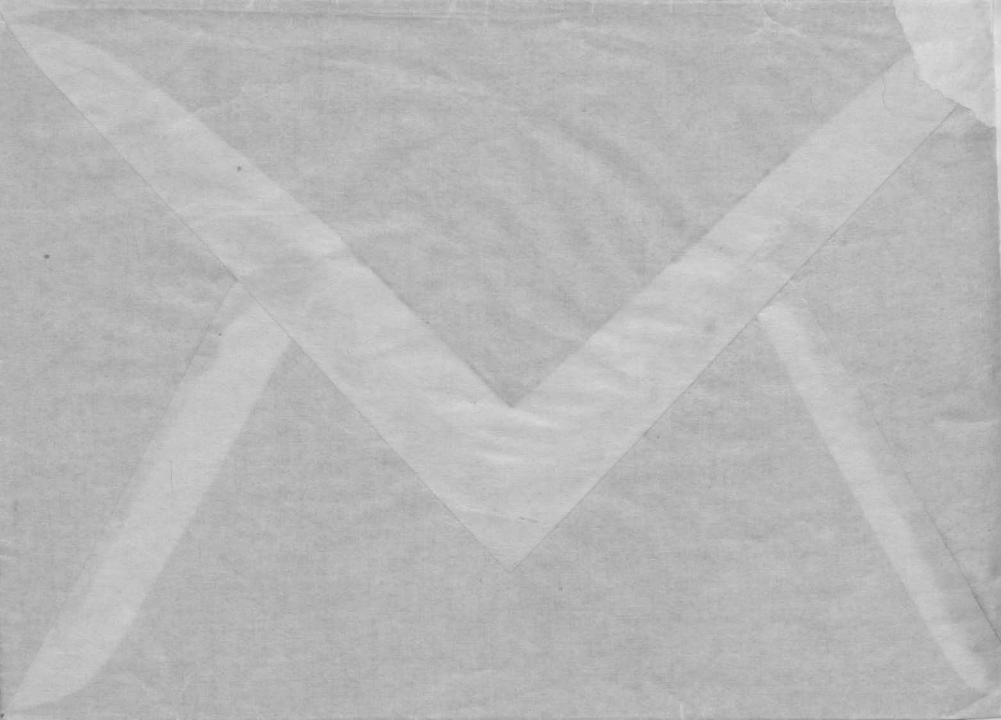
The Secretary of the Treasury is
the principal officer of the Department,
and is appointed by the President, with
the advice and consent of the Senate.
He is the chief executive officer of the
Department, and is responsible for the
conduct of the Department's business.
He is also the chief financial officer of
the Government, and is responsible for
the management of the Government's
finances.

16401

Wielmożny Pan

Dr. Mieczysław Gebartowicz
Asystent Uniwersytetu Jana Kazimierza

W miejscem

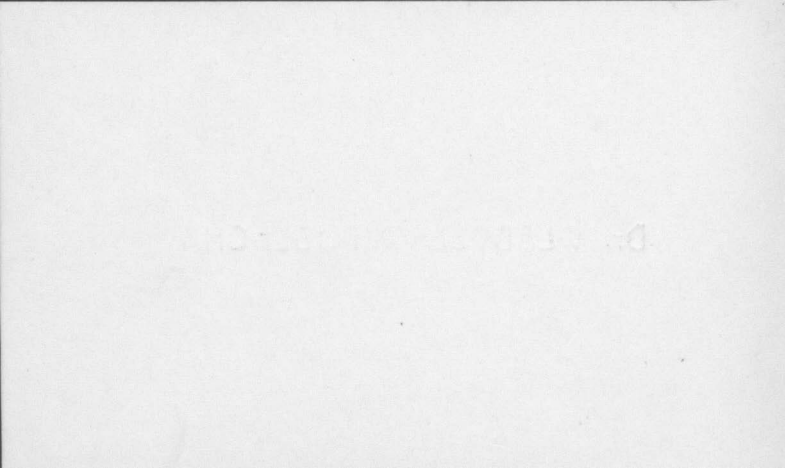


221

Dr. WŁADYŚLAW PODLACHA

Przeżyła serdecznie życzzenia
w dniu Imienin

1 stycznia 1922



223
WE LWOWIE. 2 marca 1925

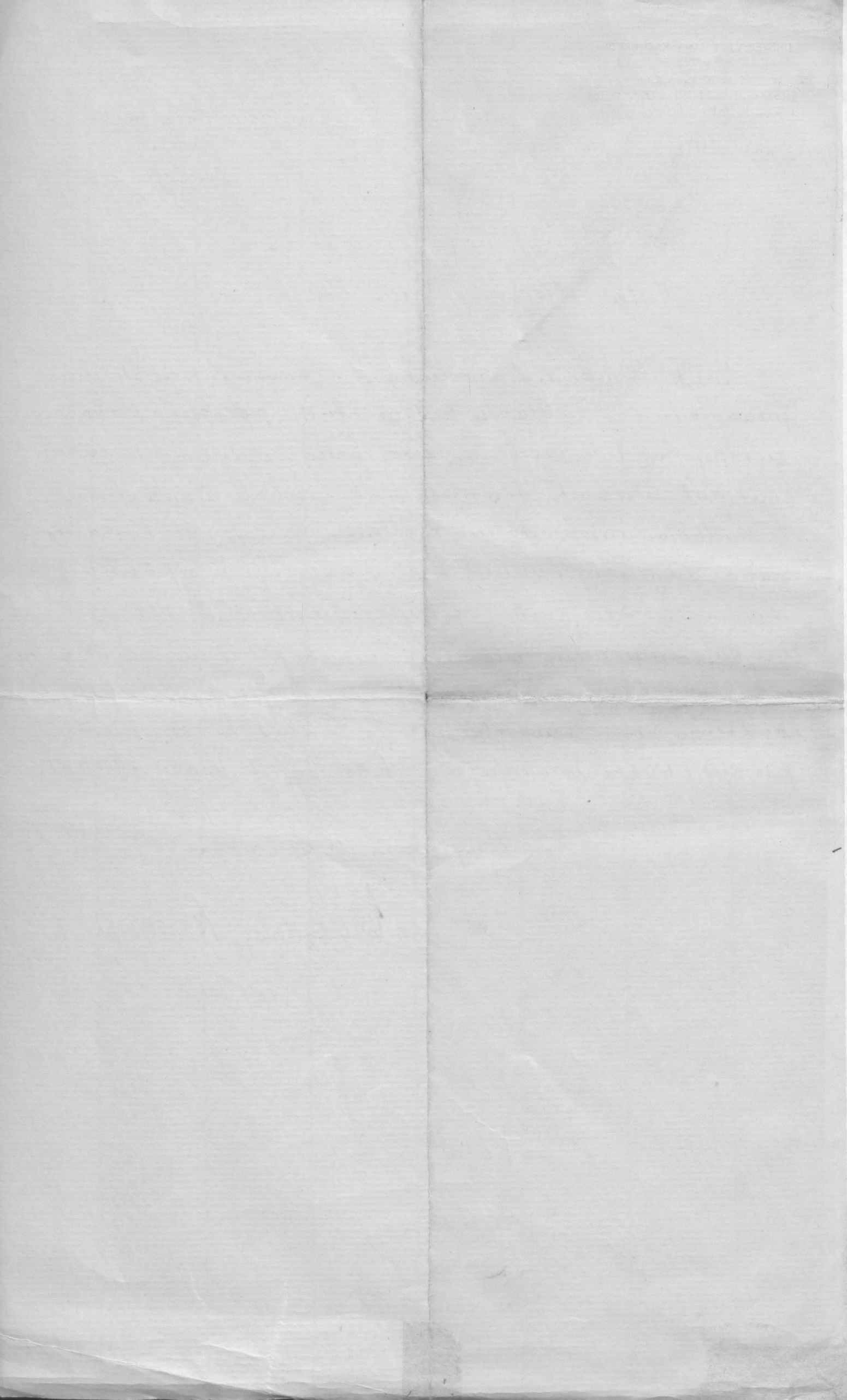
Wielce Szanowny Panie Kustosz,

Dzięki Pańskiemu życzliwemu odnośnieniu się do prac prowadzonych w Zakładzie historii sztuki polskiej i wschodnio-europejskiej było możliwe uwięzanie z Museum im. Lubomirskich bliższych stosunków o charakterze naukowym i przystudjowanie wspólnie z moimi słuchaczami grafiki angielskiej i niemieckiej w oryginałach a przysiem pozyskanie szeregu zdjęć fotograficznych dla Zakładu.

Dziękując imieniem własnym i moich słuchaczy za ułatwienie, jakich doświadczyliśmy od Szanownego Pana w realizowaniu planu naukowego, pozwalam sobie polecić Zakład historii sztuki polskiej i wschodnioeuropejskiej także nadal Jego życzliwości.

Z wyrazami szacunku

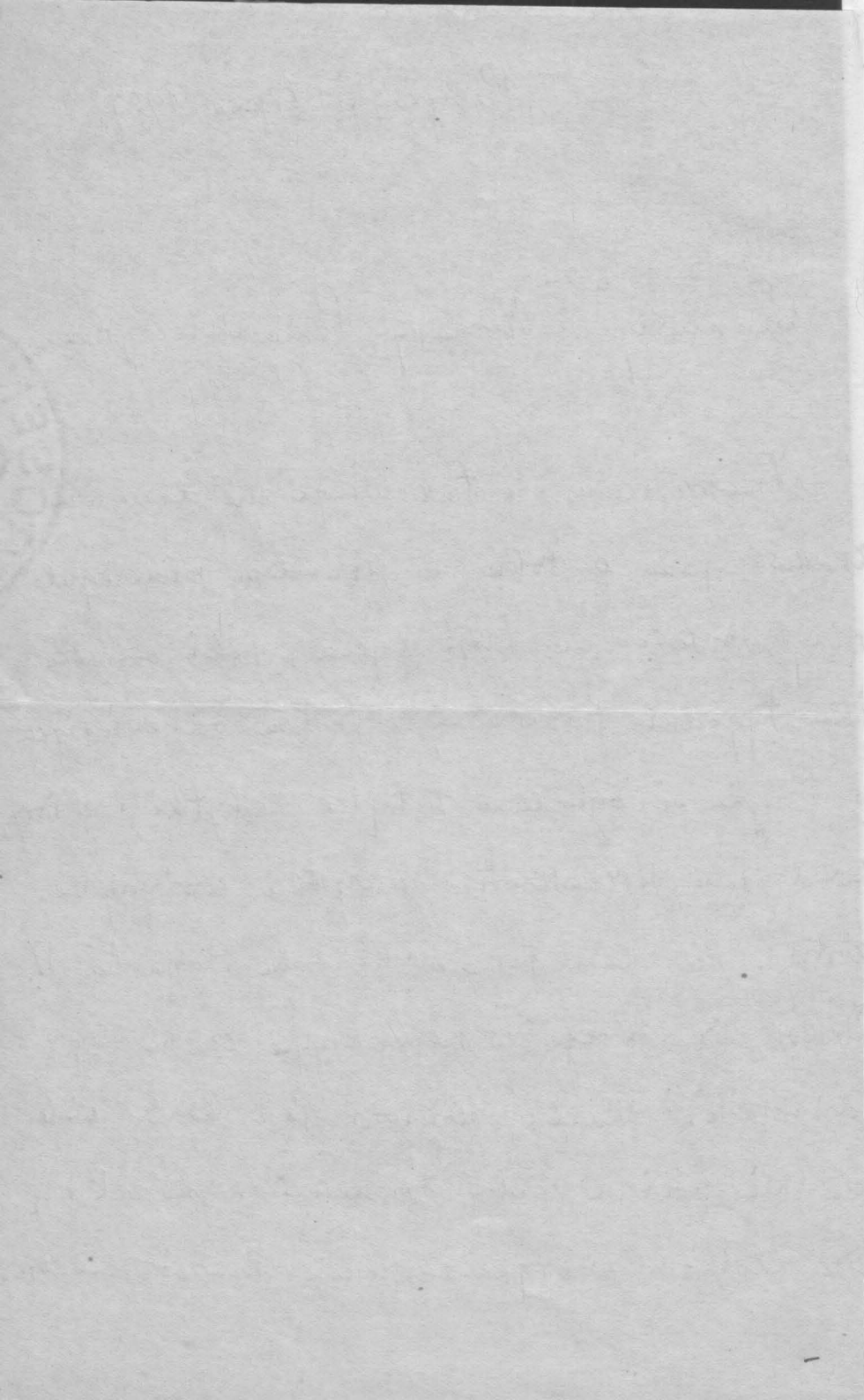
Władysław Rodlachs



Paryż, 31 lipca 1927.

Szanowny i Kochany Panie Mieczysławie,

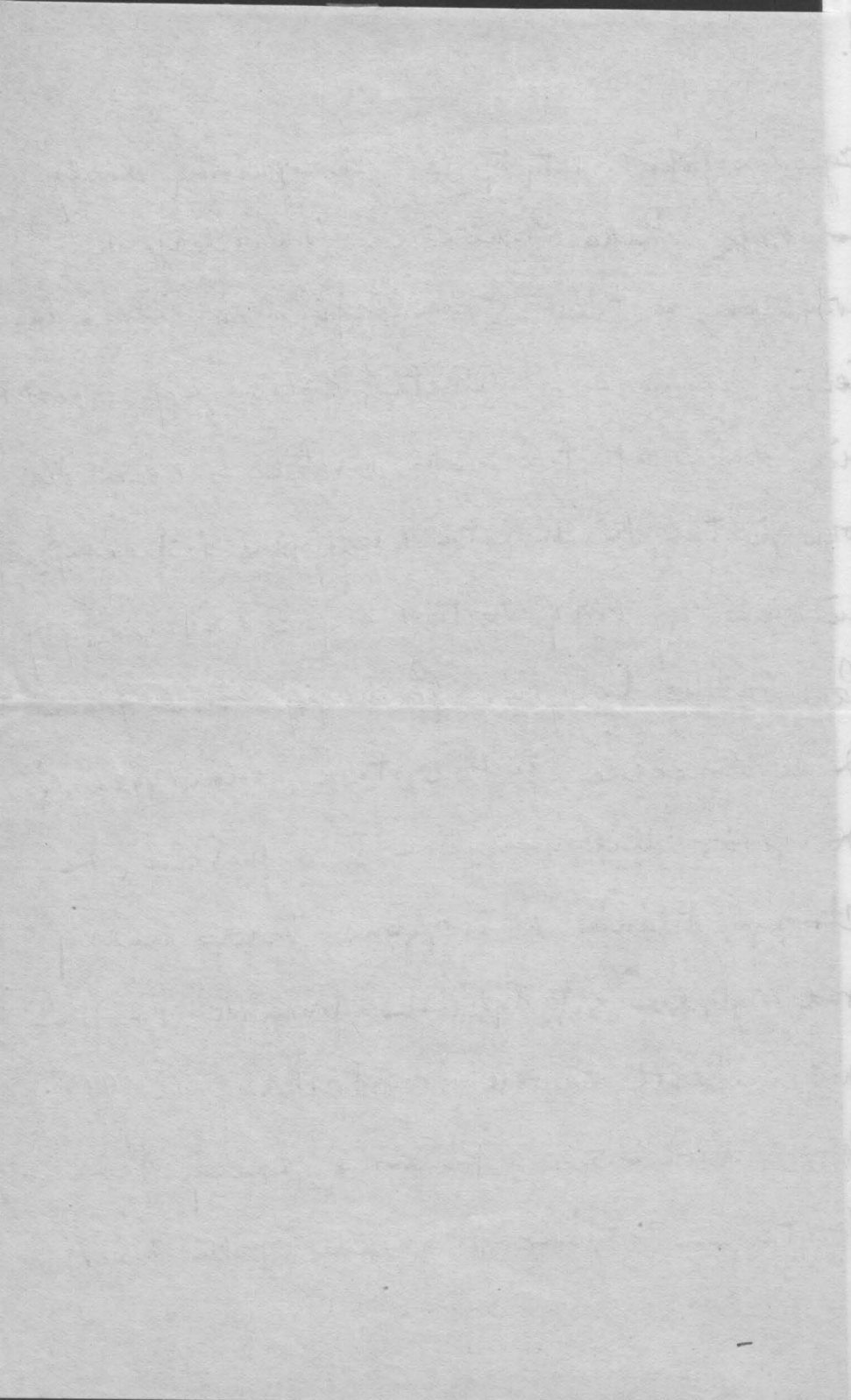
Przepraszam, że tak długo nie dawałem
znaku życia o sobie - powodem nieregulo-
wany dostatecznie tryb życia, jaki od ste-
dnie tygodni prowadzę. Jestem od miesiąc
w Paryżu i oglądam tutajże kabytki i zbrody,
Zwiedziłem kilkakrotnie wystawki ważniejsze
obrony, nie znam jeszcze Wersalu i opactwa St.
Denis, do którego w najbliższym czasie się
wybieram. Okazów iludziowo jest bardzo wiele,
ale nie powiem, żeby Francuzi wykazali wię-
ksze zdolności w organizowaniu muzeów - zbio-



ny berlińskiej pod względem kelorskiego ułożenia
 więcej przemawiają mi do przekonania. W Ber-
 linie byłem prawie tydzień i widzę pewien po-
 stęp w organizowaniu zbiorów i pewien pod-
 stęp do uwzględniania wszystkich, ważniejszych
 przejawów sztuki nowoczesnej, która kładzie
 dostęp do galerji Narodowej, czego w Pa-
 ryżu zupełnie nie ma. W muzeum du Luxem-
 bourg i w Petit Palais obok rzeczy pierwszo-
 rędnych widai obrazy i rzeźby o bardzo
 przeciętnym poziomie, nieraz jestem wprost zdumio-
 niony, jak można było obok siebie umieszczać
 dzieła o tak nierównej wartości artystycznej.
 Ale trzeba z drugiej strony przyznać, że są
 dzieła, które stanowią prawdziwe perełki pod



względem jakości artystycznej, że wymienia dośły kolekcje Jaka Camondo. W Taillerjach uwzględniono 15 t. zw. Granizerji dwi talce z dwiemi panneaux Moneta, pochodzącymi z ostatnich dwóch lat twórczości mistrza - rzeczy stały się rozwój talenta Moneta niezwykle interesujące, nie wiem czy były dostępne już wówczas, gdy Pan był w Paryżu. Po drugiej stronie placu de la Concorde jest wystawa, odnosząca się do cesarza Maksymiljana I i padaciu, na którego ścianie umieszczono bardzo marny pod względem artystycznym pomnik ku pamięci Edith Cavell, rozstrzelanej r. 1915 przez Niemców, z pewnością wspaniałym przytaczam to jako przykład braku miary



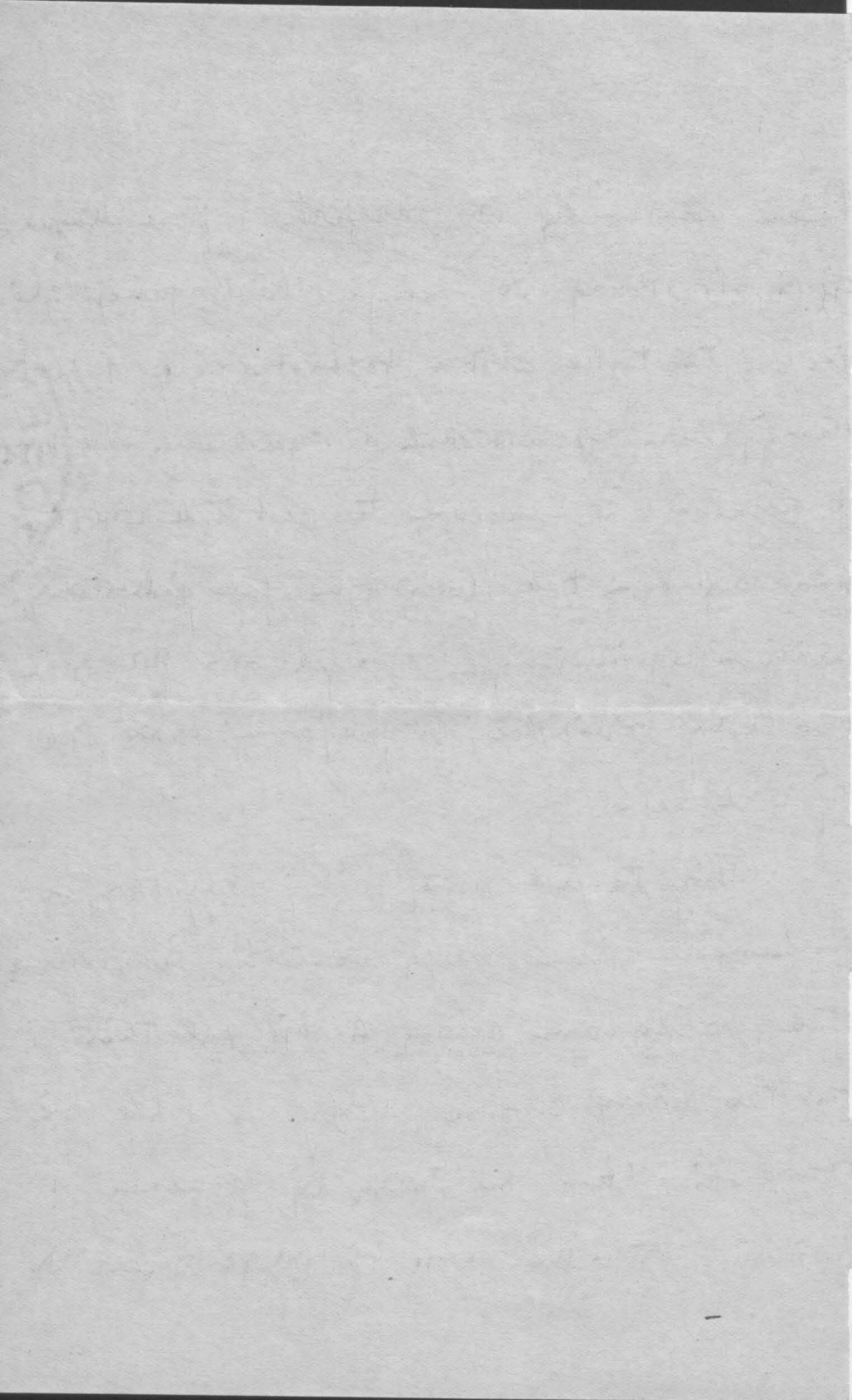
w planowaniu i inicjowaniu publicznych przedsięwzięci artystycznych. Przy tymie Juwa-
lidois pomnik, który u nas potrafi lepiej
wykonać Kuczyński! Tensam brak miary
i celowości przebiega się w układzie galerji
obrazów w Amsterze, w Luxemburgu i Petit
Palais. Rzeczy nowoczesne, promyślanych Kubi-
styczne lub futurystyczne, nie widzieliśmy
w zbiorach publicznych, w najbliższym dniam
lecz w prywatnej kolekcji, gdzie
oprowadzani są kwaleci dzieła twórcy me-
lantyj i rozbiarstwy z ostatnich dekad ostatnich lat.

Po drodze do Paryża wstąpiliśmy do
Lipska, gdzie obok muzeów i zbiorów zwie-
dziliśmy wystawę typograficzną międzynarodową.



Potem udałem się do Frankfurt i przez Moguncję i Strasburg do Francji. W Moguncji zwróciłem tamtejsze zbiory prehistoryczne i zbiory starożytności germanickie i rzymskie. Nie prosząc, że muzeum to jest tak wybitne pod względem tak ilorodzonym, jak i jakościowym. W dziele wypracowania specjalności przewyższa ono zbiory berlińskie, przynajmniej mnie tak się wydawało.

Choć to jest mniej więcej wystawo, co dohanemu Panu mogą donieść. Codziennie stale przeglądam pierwszą partję kabythias i wystawo byłoby knoive, gdyby nie różne niedogodności, które nie dają się pokonać i zwinąć. Np. nie mogę się przyczepić do



cuisine bourgeoise, a niepodobniejstem jest
 w moich warunkach chodzić do restauracji
 lepszych. Jeszcze może najlepiej jest mi
 w barze w lokalu Nico. Cottiego przy bulwarze
 de Cligny, w pobliżu którego za poradą prof.
 Imogorowskiego wynajmłem sobie pokój. Brak
 mi także towarzysztwa odpowiedniego. Kabarety
 lubię, ale nie mogę, byłem raz na przed-
 stawieniu w Moulin rouge i wyjeżdżam stam-
 tud z muzyką w zędy i z niemakiem. Gdy-
 bym znał słowuski lokalne i opanował
 zupełnie język francuski, porzuciłbym raczej
 do historycznego już dziś Kabaret Chat Noir,
 który jest w pobliżu mego mieszkania. Przy-
 najmniej skorzystałem z kilku przedstawień w Opé-
 ra i widziałem doskonale wystawione opery Faust,



Aida i Thais; kobaczka Aida była obradzona
i wykonane kłamstwie. To są jedyne eks-
cezy, na które Tobie pozwolitem.

Kiedy wrócę do Lwowa, jeszcze mi wien-
pragnęlbym pobyt w Paryżu jak najbrzej
wyryskai te wypełnienia tego wykast.
ceniaw rodzowego i wypełnienia Rodawno-
nych lek, które niestety pływ są dłużej. Nie
znaję Pańskiego adresu obecnego, prosz do
Ossolineum, i radzisz, że stamtąd lek dotrze
do Pańskiego miejsca pobytu.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia
Rodawemu Panu i zostaję z wyrazem ho-
lczęistki przyjaźni

Władysław Podlacha





Pologne

Wielmożny Pan



Dr. Mieczysław Gębarowicz

Lwów

Ossolineum



240 Exp. par Dr. Władysław Podlacha

Paris XVIII, Rue d'Écluse 17

Hôtel de l'Europe



Stanowny Panie Mieczysławie,

Proszę przyjąć wyrazy szczerego współ-
czucia z powodu bolesnej straty, która Pana
dotknęła a o której dawać mi się dowiedziałem.

Łyżewski i oddany Panu

Władysław Podlaska

24 października 1923.

Stewart's Law of Succession

For people's social success
and their status, their law
of inheritance is a key factor
in determining their
social position.

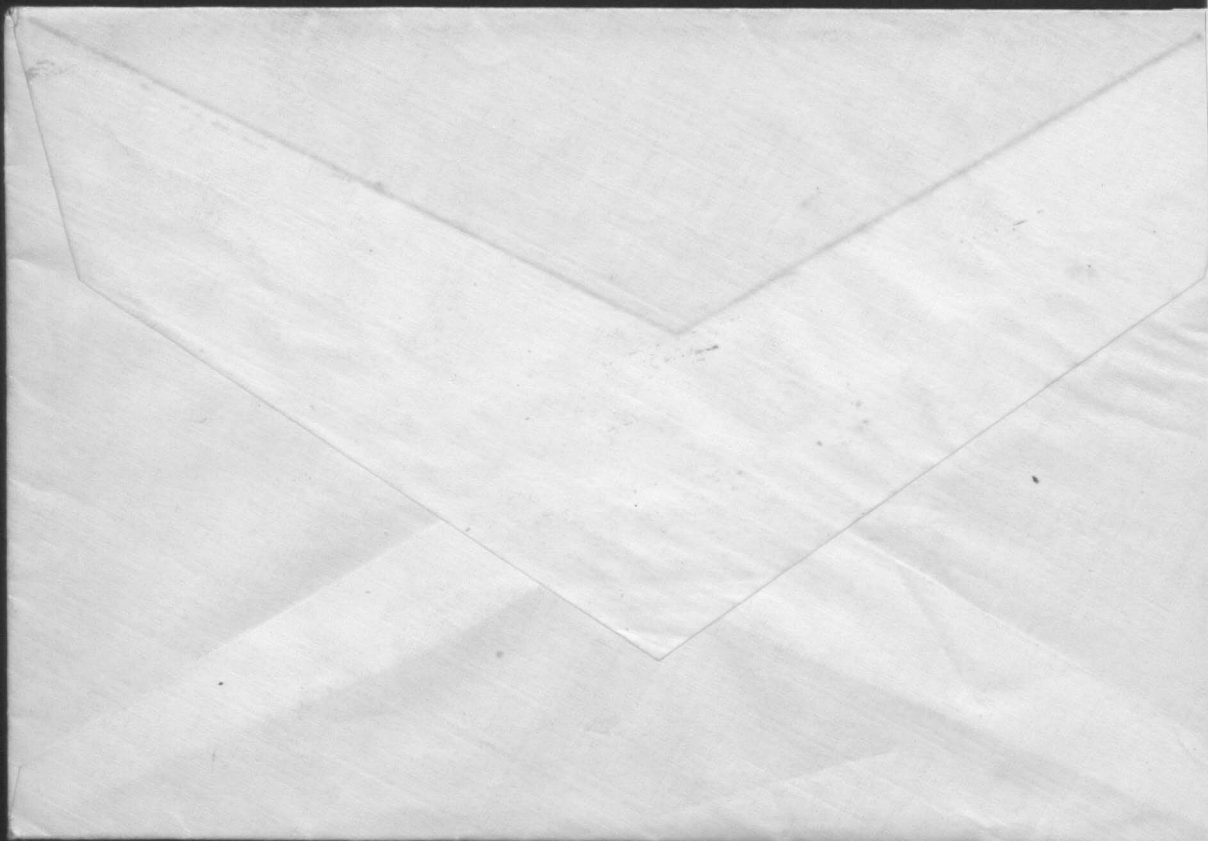
Robertson's Law

1912

Wielmożny Pan

Dr. Mieczysław Głabovick

Ossolineum

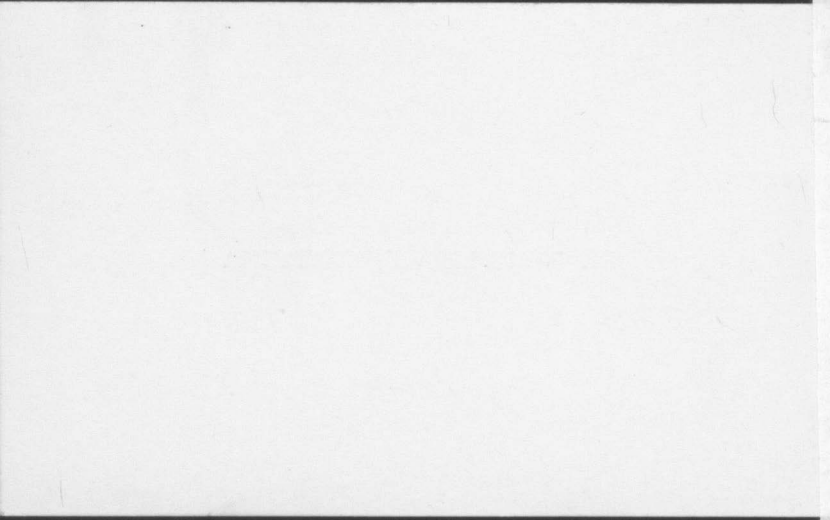


20/1 1931

245

Dr. WŁADYSŁAW PODLACHA

prosi o przesłanie prof. Balzerowi proto-
kolu z posiedzenia Sekcji 13 listopada 1930
(Pisocki - streszczenie już dostarczone)
i Tęży serdeczne wyrazy



Szanowny Panie Mieczysławie,

Proszę uprzejmie powiadomić dzienniki
o powierzeniu Sekcji, które odbędzie się we wtorek
dnia 29 b.m. godz. 6 w pracowni Instytutu Mi-
stworzy Soc. Pol. Na porządku:
Dr. Karol Badecki "Leonard Herle
Ludwisarz i jego lwowski drzista 1544 - 72".

Równocześnie proszę do Dąbkowskiego p. pros-
bę o przekazanie rozeznania kaprozek.

Łączę wyrazy koleżeńskij przyjaźni

23.X.31

Podlacha

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA

przyeżyła serdeczne życzenia w dniu
Imienin i Karakemu życzenia no-
wotrockie 1. 1. 1934



251

We Lwowie, 26. IX. 1934

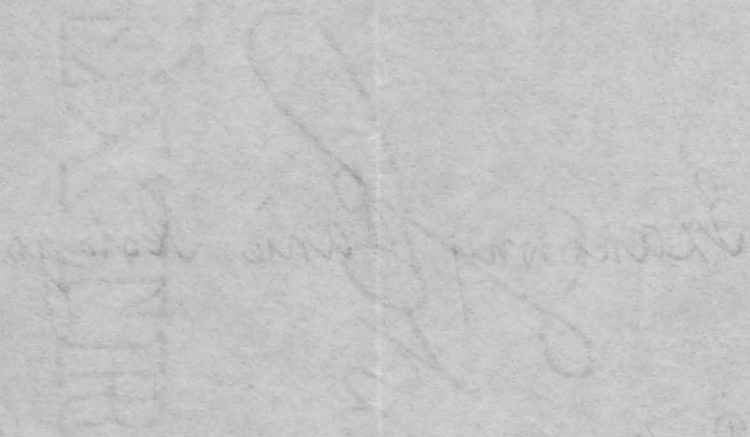
Szanowny Panie Kolego,

Był u mnie mój dawny kolega z szkoły
P. Józef Switkowski z prośbą, ażebym wstawił
się u Pana za Kandydatem do egzaminu
z historii sztuki, Ludwikiem Denbitaerem.
Spełniając prośbę, pragnę o względy Ma tego
Kandydata, o ile on się okaże się godnym.
Nadmieniam, że Kandydata osobiście nie
znam i prośbę moją przedkładam na życzenie
i odpowiedzialność Switkowskiego.

Serdeczne pozdrowienia i miłych
dłoni przy tej sposobności

Władysław Podlacha

The answer is 18.194



The diagram shows a vertical stack of rectangular blocks on the left and a curved, hook-like shape on the right. The blocks are arranged in a column, and the curved shape is positioned to the right of the top few blocks.

The text below the diagram is very faint and difficult to read, but appears to be a series of lines of text, possibly describing the diagram or providing a calculation.

The answer is 18.194

Wielmożny Pan



Doc. Dr. Mieczysław Gebarowicz

Lwów

ul. Ossolińskich 11

254

5.81 = 0

555

8 2/3
15 x 87

080
555
9555



255

We Lwowie 1 stycznia 1936.

Kranowy i Kochany Panie,

Proszę przyjąć w dniu Imienin
serdeczne życzenia wszelkich możliwych
pomyślności — razem życzenia na
Nowy Rok 1936.

Łączę przyjacielskie uściski

Władysław Podlacha

215^M

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA

przesyła serdeczne życzenia w dniu
Imienin i równocześnie życzy
szczęśliwego Nowego Roku 1937

1. 1. 1938

259

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA

przesyła serdeczne życzenia w dniu
Imienin oraz życzenia wszelkich po-
myślności na Nowy Rok



14 listopada 1940.

Na kwestionariusz, przedłożony mi dnia 14 listopada 1940, odpowiadam, co następuje.

1. Nazwa katedra: Katedra Historii Sztuki
Kierownik: Dr Władysław Wincentowicz Podlacha
Profesor: Dr Edmund Bulanda, profesor historii sztuki starożytnej, znajdujący się na etacie katedry filologii klasycznej, pracujący przy katedrze historii sztuki
Starszy wykładowca: Dr Józef Pełeński
Asystent: Mgr Róża Smereczyńska-Szulowa
Prócz tego w roku 1939/40 było dwóch docentów i dwóch asystentów. Docentami byli: Profesor tytularny dr Mieczysław Gębarowicz i dr Karolina Lanckorońska, asystentami byli: dr Aleksandra Majerska i mgr Zbigniew Ciekliński.
2. Plany pracy naukowej w roku 1939/40 były omawiane na posiedzeniach katedry i przedłożone pod datą 10 lutego 1940 Dziekanowi Fakultetu Historycznego. W opracowaniu było siedm prac, wszystkie te prace, zakrojone na większe rozprawy, były w toku gromadzenia materiałów i nie osiągnęły jeszcze wykończenia takiego, aby mogły być przedłożone jako gotowe do druku. Sprawozdanie z czynności katedry za rok 1939/40 zostało przedłożone dnia 25 października 1940 prorektorowi naukowego działu Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu.
3. Plan naukowej pracy na rok 1940/41 został przedłożony Dziekanatowi 7 czerwca 1940 i omówiony na posiedzeniu Fakultetu. Najważniejszym problemem, który został podjęty przez katedrę, jest badanie społecznej funkcji sztuki na różnych polach działalności artystycznej i przewartościowanie materiału badanego pod tym kątem społecznym. Ponadto zwrócone baczniejszą uwagę na zabytki miejscowe.
Za najważniejszą potrzebę naukową katedry uważam pomnożenie liczby jej naukowych pracowników, przynajmniej przywrócenie jej dawnego stanu personalnego, istniejącego przed dniem 25 stycznia 1940. Drugim postulatem naukowym jest uzupełnienie biblioteki Gabinetu Historii Sztuki najnowszą literaturą fachową, zwłaszcza wydaną w krajach Związku sowieckiego. Po uzupełnieniu personalu naukowego i luk w bibliotece będzie mogła katedra historii sztuki wypełnić w całości zadania, naznaczone jej pismem Komitetu dla spraw sztuki przy Radzie Ludowych Komisarzy Związku Sowieckiego z daty Moskwa, dnia 29 lutego 1940.
4. Katedra odbywa posiedzenia naukowe raz na dwa miesiące. Istnieje przy niej specjalne seminarium historii sztuki, które w roku zeszłym liczyło 16, w roku bieżącym 22 osoby. Aspirantów nie ma. Katedra pozostawała w stałym związku ze Sekcją Historii Sztuki i Kultury Lwowskiego Towarzystwa Naukowego i ogłaszała w wydawnictwach Sekcji prace i referaty współpracowników Zakładu Historii Sztuki. Kierownik katedry prof. Podlacha i docent prof. Gębarowicz zostali członkami korespondentami Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, nadto obaj i prof. Bulanda zostali czynnymi członkami Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, asystentka dr Majerska członkiem przybranym tegoż Towarzystwa, a dr Pełeński członkiem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki.

Kierownik Katedry historii sztuki:

Podlacha

/ dr Władysław Wincentowicz Podlacha /

We Lwowie, 31. grudnia 1942.

Kochany Miciu,

W dniu Twoich Imienin przesyłam Ci serdeczne i przyjacielskie życzenia. Bardzo rozmyślam o sposobności, ażeby ktosi Ci życzenia wszelkich pomyślności na Nowy Rok 1943.

Sciskam Cię serdecznie

Władysław Podlacha.

1892, 21. April

Wiederholung

Die hier angeführten Zahlen sind die
Ergebnisse der Berechnungen für die
Jahre 1892 bis 1894. Die Zahlen sind
auf die Hundertstel gerundet.

Ergebnis der Berechnungen

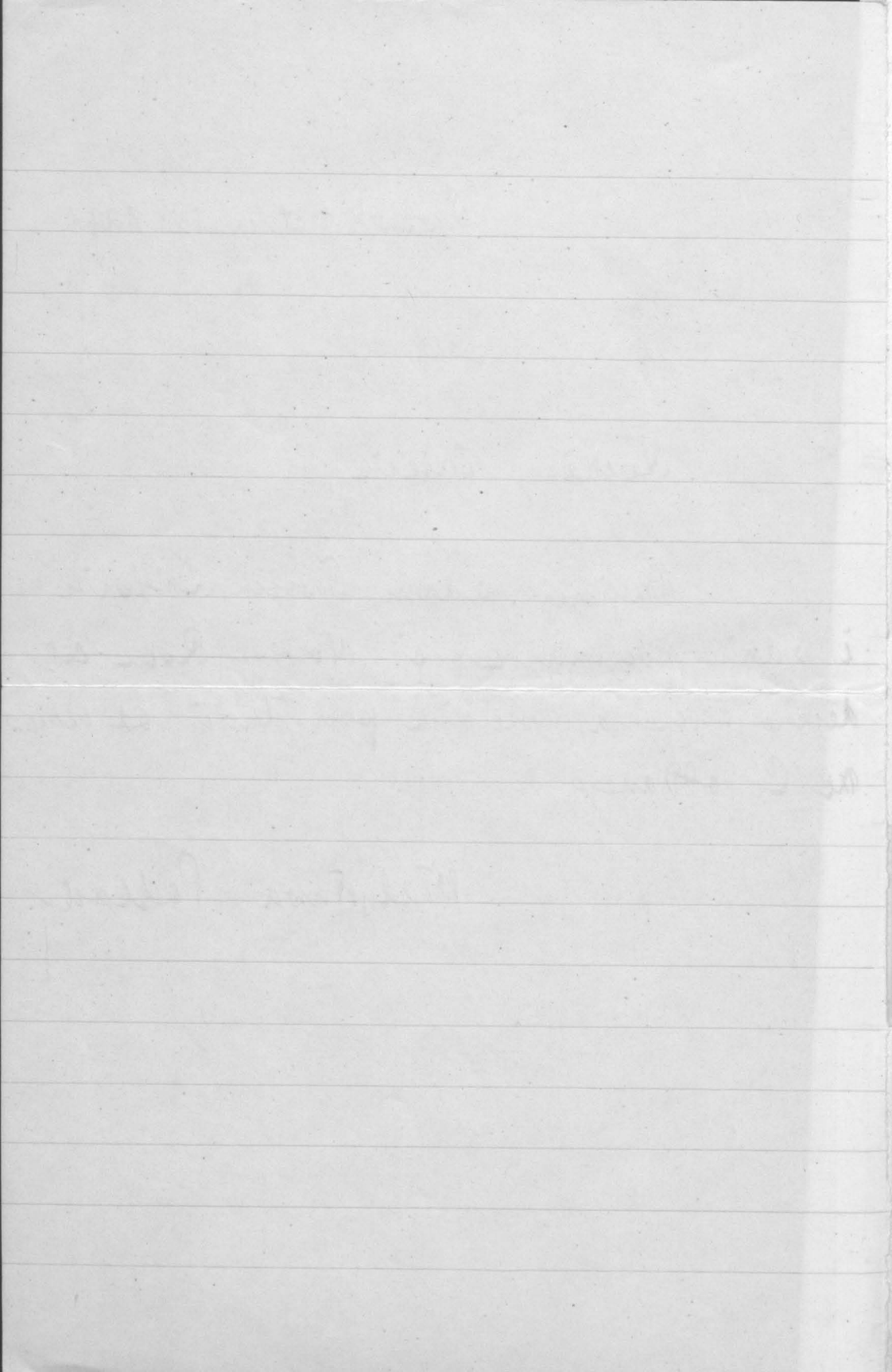
Ergebnis der Berechnungen

Śróów, 1 stycznia 1941.

Kochany Mieczim,

Przyjmij w dniu Twoich Imienin
i w dniu porzynającego się Nowego Roku ser-
deczne życzenia wszelkich pomysłności od serce-
nie Ci oddanego

Władysława Podlasky



264
Lwów, 1. stycznia 1942.

Kochany Mieczu,

Przyjmij w dniu Twoich Imienin ser-
deczne życzenia wszelkich pomysłności a że
to równocześnie początek Nowego Roku 1942,
więc życzę także, aby ten rok okazał się dla
Ciebie szczęśliwy i spełnił wszystkie Twoje
pragnienia.

Życzący Władysław Podlacha

268

ABSENDER

Władysław Podlacha
Lwów, Issakowicka 12

POSTKARTE



W Pan

Prof. Dr. Mieczysław Gebarowicz

Lwów

Zakład Ossolińskich

We Lwowie, 1. stycznia 1944.

Kochany Mieczu,

Chciałem być w piątek ostatni u Ciebie, nasza jedyna przeszkoda i nie mogłem wreszcie tego wykonać swego zamiaru. Muszę więc i tym razem powierzyć swoje słowa listowi i przekać Ci tą drogą serdeczne życzenia w dniu Twoich Imienin a marzeniem życzenia w dniu Nowego Roku, który aby urzeczywistnił wszystkie Twoje najbliższe zamiary i obdarzył się najlepszym zdrowiem.

Sciskam Cię serdecznie

Twój Władysław Podlaski

Z powodu Wielkiego Zgromadzenia
członków Tow. Naukowego nie
będę na posiedzeniu Sekcji -
na wszelki wypadek pryncem Drako-
zickiego, ażeby przewodniczył w razie
gdyby P. Szimich również nie mógł
przebyć - proszę nie czekać, tylko

²¹¹
Wł. Gebarowey T. O.

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA

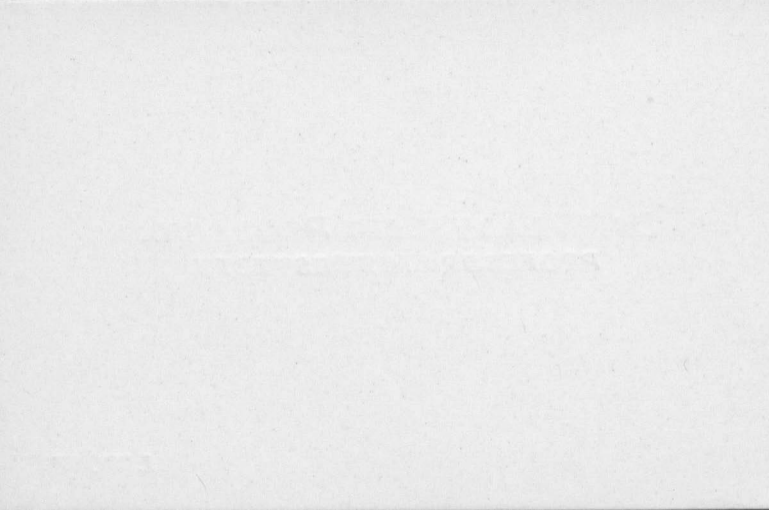
mpocze normalnie. Lazer
ukroiny Podlacha

243

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA
PROFESOR UNIWERSYTETU

składam serdeczne gratulacje
spowodu nominacji

LWÓW

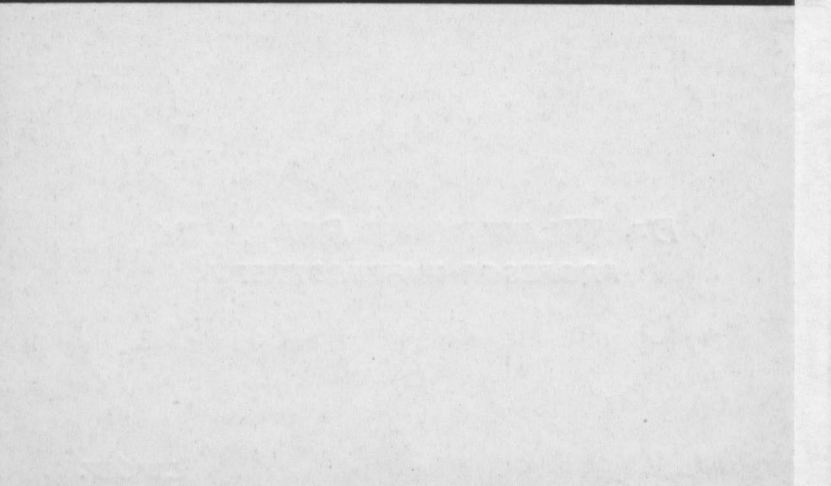


245

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA
~~PROFESOR UNIWERSYTETU~~

Wracca z podziękowaniami

~~LWÓW~~

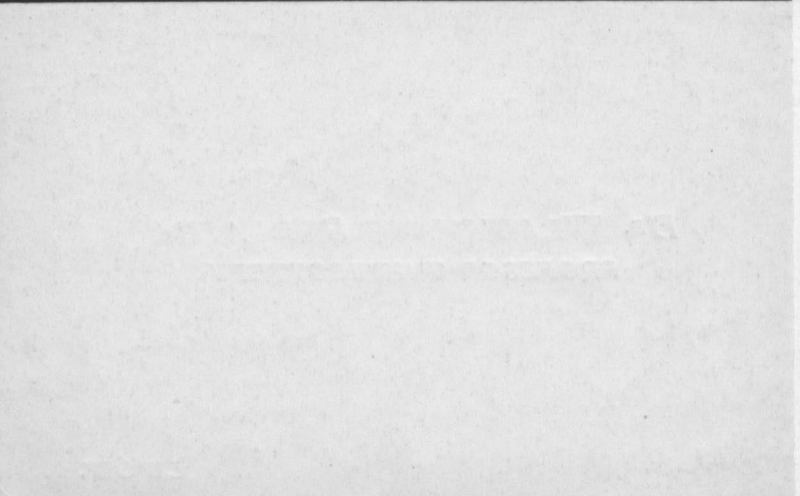


274

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA
~~PROFESOR UNIwersYTETU~~

Z prośbą o łaskawe podpisanie i
przedanie P. Maikowskiemu (jeżeli
można, zaraz po załatwieniu)

LWÓW.



243

DR. WŁADYSŁAW PODLACHA
PROFESOR UNIWERSYTETU

LWÓW.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS DEPARTMENT

Podolskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauk.
Tarnopol. Gimnazjum B.

281

W Tarnopolu, 7/V. 1935 r.

Jasnie Wielmożny Panie Profesorze!

Zarząd Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk
prosi uprzejmie Wielmożnego Pana Profesora o łaskawe
wygłoszenie odczytu w Tarnopolu. Zarząd zorganizował
w bieżącym roku cykl odczytów, wygłaszanych przez panów
profesorów Uniwersytetu J. K., aby w ten sposób więcej
zainteresować naszą sferę społeczeństwa tarnopolskiego
nauką polską i Towarzystwem. Cięsylibyśmy się bardzo,
gdyby i Pan Profesor zechciał zaangażować nasze
miasto jakas' prelekcją. Dlatego osmielamy się
wystąpić z naszą gorącą prośbą. Prosimy o łaskawe
poinformowanie nas o swej decyzji, ewentualnie
o terminie przyjazdu, temacie wykładu i warunkach,
od których Pan Profesor swój przyjazd uzależnia.

Zacznymy wyrazić wysokiego pozawania
i szacunku

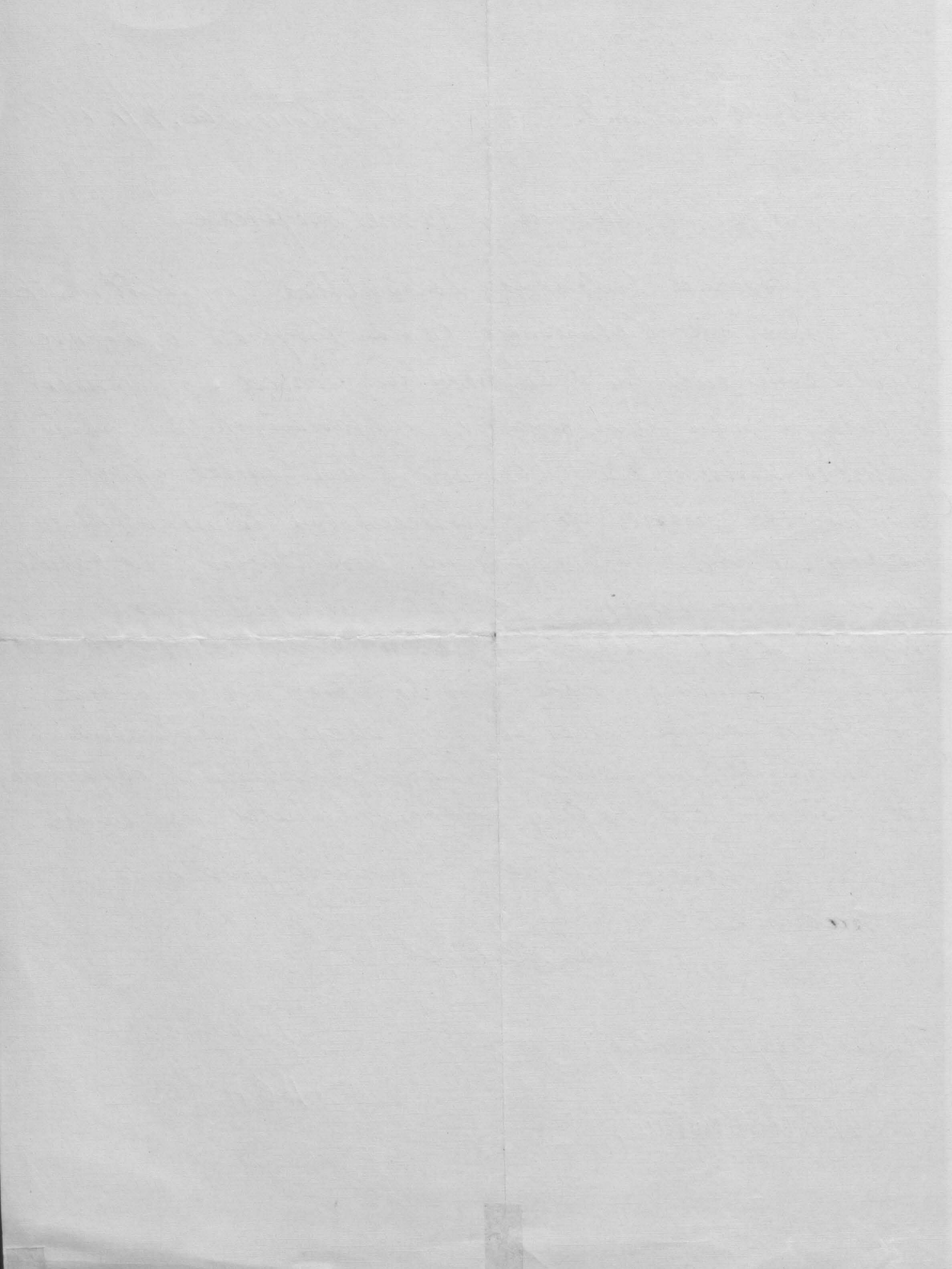
Za Zarząd

Interes Rady Naczelnej:

Dr W. Lubiński

Dyrektor:

W. K. K. K.



Podolskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauk
w Tarnopolu (Gimn. II)

283

Tarnopol, 24 października 1935 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Dowodując się na P. Dokt. i Franciszka Joluiarska
oraz list P. Prof. i Franciszka Bujaka z 18/XI 1935 r. osmielamy
się prosić uprzejmie o wygotowanie odczytu w Tarnopolu
~~na~~ o baroka w Polsce i kościele dominikańskim w Tar-
nopolu. Bardzo prosimy o łaskawe podanie nam naj-
wygodniejszego dla Pana Profesora terminu, dokładnego
tematu prelekcji oraz swych warunków.

Oczekujemy łaskawej odpowiedzi i łaczymy
wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

ze Szanad:

za Prezesa Rady Naczelnej:

Bolesław Czerwinski



Sygnktor:

Wacław Czerwinski

285
Poznań, 27. grudnia 1927.

Szanowny i Łaskawy
Panie Kolego,

Z całego serca dziękuję za
piękną dar w okresie gwiazdko-
wym, za który, niestety, zwracać
się nie mogę. Dzielę to tak
poleśnie, że najserdeczniej winstuję
namknętego sukcesem.

Przez pomyłkę znalazła się w moim
eksemplarzu karteusza, o ile mogłem
stwierdzić, pisana własnoręcznie przez
Pana Kolego, z dedykacją dla
Prof. Chodźnickiego. Zapewne dla

nie przez samego Kartezjusa widać
do egzemplarsza prof. Chodźnickiego.
Oczywiście jest to drobnośc, która
zadanych słabszych nie powinna nie-
porozumień.

W najbliższym czasie ma się
zjawić sprawozdanie o tej pracy
w „Dziale Kultury i Sztuki” Kwartal-
nika Poznańskiego pisma J. Z. Woj-
ciechowskiego.

Równocześnie niemal strzy-
żem z wydawnictwa Zakładu napre-
miałam monografię o Edenizmie. Na-
pisałam list z podziękowaniem
do Wydawnictwa. Niedługo bowiem
także wyżytkę sprawozdanie, Dłutnowa
czyżby Tyszkowskiej. Gdyby Pan

Kolega był o tem dokładniej poinformowany, to proszę oświadczyć przy sposobności najserdeczniej i polewnie podziękowanie.

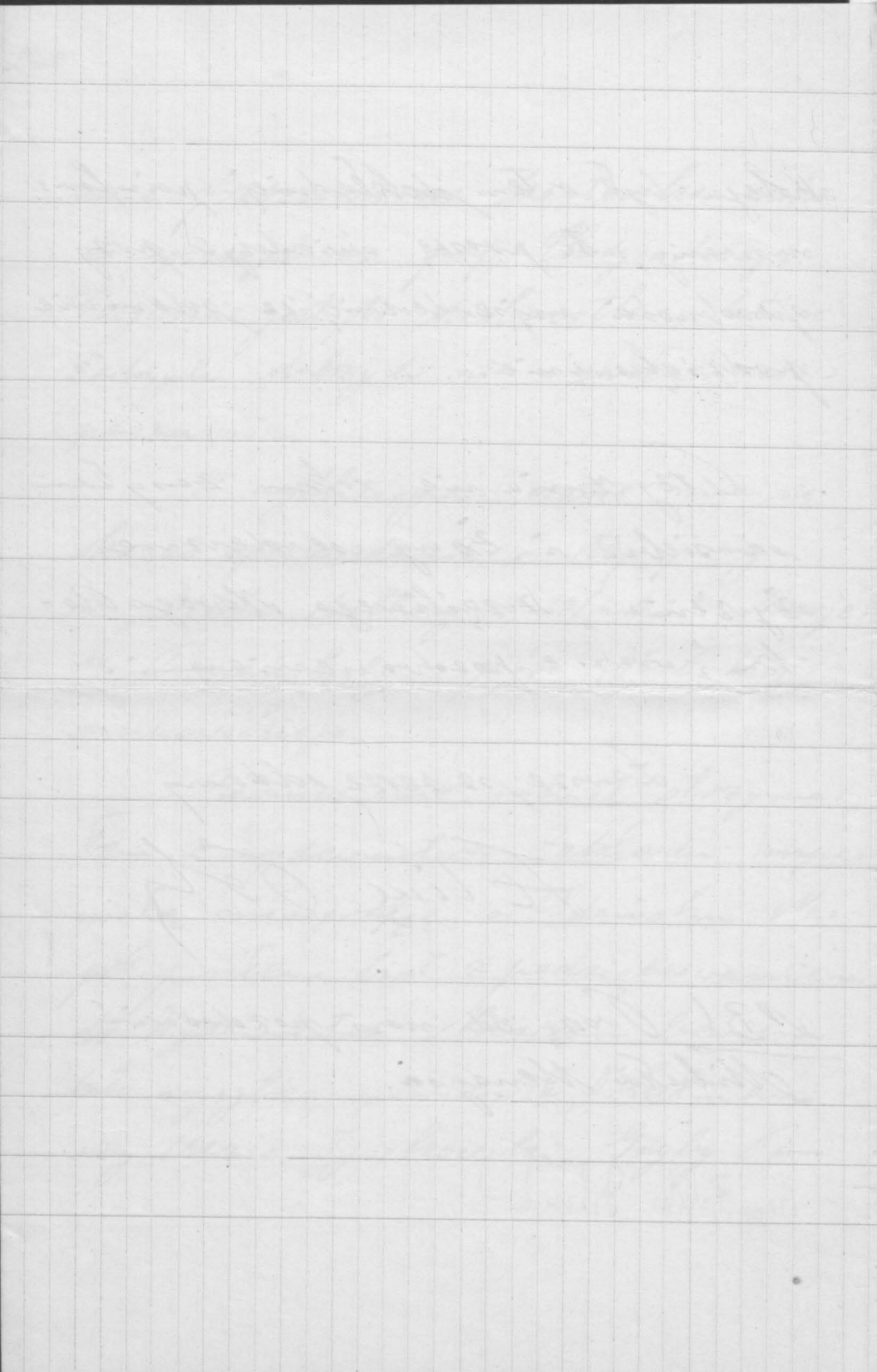
Przy tym nie wolno zapominać od siebie i żony serdeczne życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku”, wraz z pozdrowieniami.

Zawsze serdecznie oddany

Felix Polak.

MB! Proszę od was pozdrowić
Michała Mendysa.

Dr. Feliks Polak





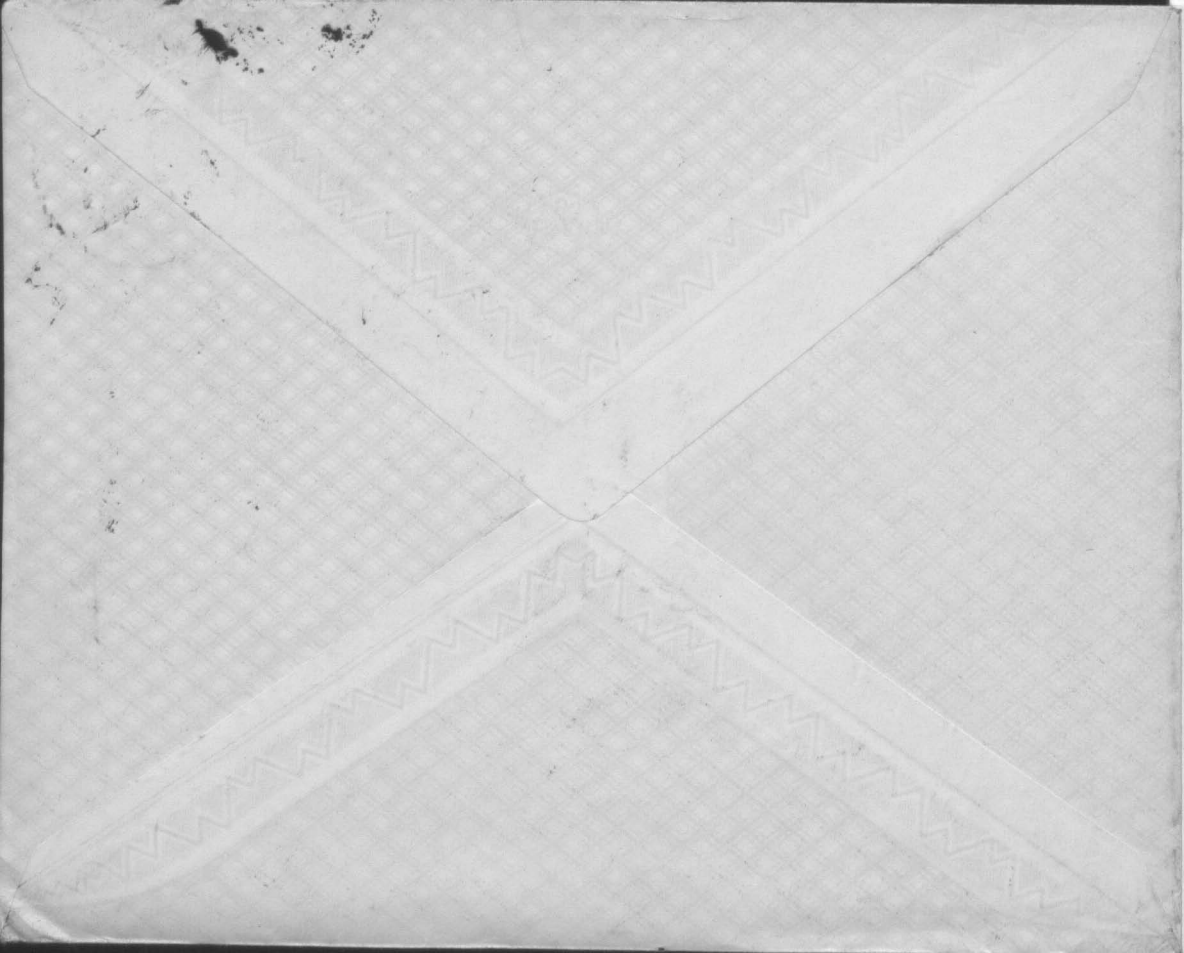
Wielmożny Pan

D^v Mieczysław Gebarowicz

Km. 702 Łakładn Narodowe im. Ossolińskich

Lwów.

ul. Ossolińskich
Ossolineum.



282

K
Nadawca:

KARTKA POCZTOWA



Wielmożny Pan Gustaw

Dr. Hieronim Jędrzejko

Leśnik

Laktyd nr. 10. Ossoliński

Levín, dnia 24 listopada 1937.

Wielce Szanowny Panie Klustrowe,

Dry Skórki odesłał już Panu klime & odbitkami? Długo
 są dobre, ale portretem bardzo się emstwiertem. Teżi Teżay
 portret, a na fotografię wycięty wszystkie jego tudy, staj
 pasowuzi. Co robisz?

Wiem, że się portrety olegje wycięć sobie & cebuli, & nawet
 cebulę samą, ale to musi być bardzo umiejętnie zrobione.
 Skórki wspominał mi o jakimś odnośniku obrazów Mar.
 kampie, który mieszka w Filipinach. Ale czy istnieje, to
 tak, może jakie możliwości?

Łucytem wycięty wysokiego powasiein i driskuj's
 wyciętej & nadawczej, Pan uprzejmości.

Helen Polakówna

Swó, dnia 26 listopada 1937.

Kielnoiny Janie Kuletsau,

Dziękuję za wiadomości, ale proszę
mi wierzyć, że cebula, to nie taki straszny wyryw.
Pan Łankowski proponuje wyjechać, ale co do tego
mam wątpliwości iś co do cebuli.

Ostnielem się jeszcze przed o wyjeździe wzięcie
do ręki Stuchawki za kilka dni i przygotowanie skórek.
mu odesłać fotografij do muzeum. Ja sobie już je
tam odbiorę; skoro mu wyjdzie 5 dni temu, drugiego
nie odesłać bliżej i odbitek muzeum, a przecież linij
sobie nie uszyt skronie.

Przesyłam fotografij prof. Bakera.
Serdusze dzięki za jeszcze i wyrazy wysokiego
poczucia.

Helena Szlachetna

Lviv, 9. 8. I. 1938.

297

Wielmożny Panie Kustoszu,

Perdane tryzki u opis portretu
i u artykulych potnu.

Z wysokim pozdruwaniem

Helen Blackborn

Luów, dnia 7 lutego 1939.

Wielce Lubiemy Panie Profesorze.

Dziękuję najuprzejmiej za Pańską pamięć i za przesłanie mi
cennych uwag o Państerku Elwjińskim. Postara się jeszcze
na je przesłać i ustawić ich, aby o nich przejść do moich
poglądów. Na razie widzę w tem jeszcze objętość duża, ale
entuzjastycznie!

Leczyłem wyprawy wyrobkiego powracania

Helenie Polackównie

P. P. Czy mógłbyś dla celów reprodukcji dostać od Pana jeszcze
cztery karty 3 + 4 i inicjałem B. jak dostatek poprzednio od Pana
Dyrektorowi Bernackiego dwie inne fotografie?

Wielce Szanowny Panie!

Przebieg bardzo o jednym, informację, która do pierwszego stopnia interesu, służy Ławrdel Museum Lubomirskich.

W jednym z rozpisów Bibl. Kłuskiej wznawiamy uwarunek dotychczasowi z badaczom wymyślonych się bliżej trójkątnej St. Her. dubo. Lubomirskiego - uchrony tego pisarza. Uwarunek się do pierwszego stopnia za specjalistę w zakresie literatury barokowej zaprzęca się bliżej temi uchronami o wybitnych cechach barokowych i rannem po przy okazji wydać.

Chociaż sama wstąpić się nadarza. W maju odległ się z Paryża. Wziął z sobą Bibliotekę i bibliotekę i planuje się zwrócić do wydawnictwa. Zwrócił się i do muzeum o opracowanie jakiegosi staropolskiego utworu. Kaproponowate „Prawa i Trzbie” (około 1000 wierszy w pięciu 100 okładkach) St. H. Lubomirskiego (uwarunek list p. M. Skulshiemu). Chodzi o wydanie tego utworu, które nie przewiduje dwóch arkuszy 8mki. Poradzono mi zasięgnąć p. W. Grau Pauc informacji, czy ewentualnie Komitet Moderny Lubomirskich nie rezerwuje wydanie tego utworu sprawnie i czy egzeplary są dostępne. P. dyr. Kugler oblicza, że koszt dotychczasowy około 1000 zł.

O ile odpowiedź by była pozytywna, zwrócił się do Wydziału z zapytaniem oficjalnie do Zarządu Lubomirskich. Będzie także odpowiedź i ratowaniem w sprawie głębokiego powstania

1/XII 1928.

Prof. Dr Roman Pollak
Lomau, Jasna 8.

OLIVIA

Walter ...

Dear ...
I have ...
I am ...
I hope ...
I will ...
I love ...
I miss ...
I think ...
I feel ...
I know ...
I believe ...
I trust ...
I respect ...
I value ...
I cherish ...
I treasure ...
I adore ...
I worship ...
I adore ...
I love ...
I miss ...
I think ...
I feel ...
I know ...
I believe ...
I trust ...
I respect ...
I value ...
I cherish ...
I treasure ...
I adore ...
I worship ...

Walter ...
James ...

Ala odprawy pocztowej
całkowicie
Pocztówka

Pocztówka



Techniczny Jaracz

o Mieczek Szabara
d. fil.

Benimara

p. Baby wyina

mer. Rabus

303

Wochoway chikku!
Nany fuer

Dziś byś ci w myślenie legić mądrze

Oct 15, jitem na kurcie Drujnu H. Sa tu kuttie
(100)
mówiac riele z woty, Europe, a pod mo-
ty boumety puredo, i soum m. Mlynarstwu
dpyty. Faktu ha, kiedy termin wniesienia
podawo do egz. w parolismu ha, gely skiski
Synhauwawi spricimitem niz w bynu „be-
mny nie stat moai yzerokie? Pin
maly. Wari i rachi Fodri sou
Polam Franck P.

Nowy Sącz

Ratusz



Wojciechu!

Prześlam Ci moje broszury i pras
o stryły kowanic. Nie patrz na błędy
drukarskie i styż ulica, bo korekty nie
miejrowa miałem. Chodzi mi o ocenę
rozsadniczych rzecz. - Ponieważ nakład
(25000) wyprzedzamy w rzeczywistości rabic-
rowa się do drugiego wydania z uwzglę-
dzeniem korekt. Honor, bo mam
wiele roboty.

Wojciechu Ci

Franciszek

Warszawa d. 4/10 1921.

Dr. Głuchowski

At 9-10.

(myself, page)

- 10 Deliver performance, relying on past
don't compare & draw upon state
- 11 in a traditional format
(had standard among widely amount
state & agencies
methodical maintenance & tests
technical details
the language
- 14 New Smith report. pattern? / myn

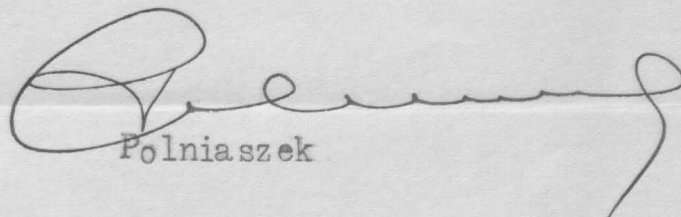
DR. FR. POLNIASZEK
PPŁK. DYPL.
D-CA 54 PUŁKU PIECHOTY.

307
TARNOPOL, DNIA 18. I. 1933

Kochany Mietku !

W związku z naszą ostatnią rozmową ponawiam moją prośbę o podanie kilku dat z historii naszego ruchu niepodległościowego w Buczaczu. Jeśli mi możesz tej historii opracować, to bądź tak uprzejmy i podaj mi przynajmniej nazwiska przewodniczących naszej organizacji, wybitniejszych działaczy, ważniejsze prace i p.t.

W nadziei, że nie odmówisz mojej prośbie, sciskam dłoń.


Polniaszek

P.S. Proszę Cię o dokładny adres.

The first part of the report
 deals with the general
 situation of the country
 and the progress of the
 work during the year.
 It is followed by a
 detailed account of the
 various projects and
 the results obtained.
 The report concludes
 with a summary of the
 work done and the
 conclusions reached.

Dr. F. POLNIASZEK
pułkownik dyplomowany
Dowódca 54 pułku piechoty.

Tarnopol, dnia 22 X 1936 r.

309

Skochany Mieczku!

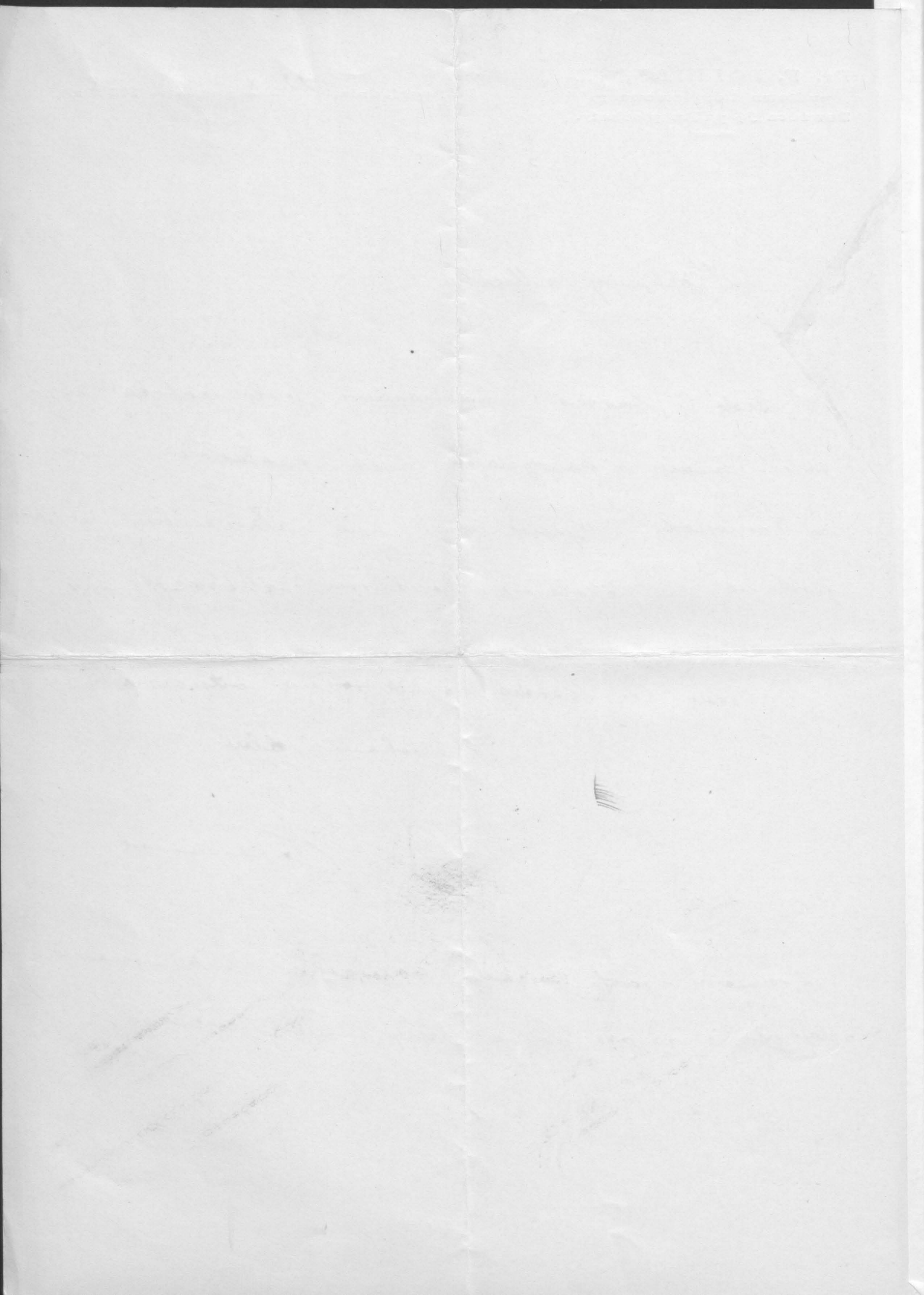
Beź Ci bardzo wdzięczny, jeśli możesz wy-
razić opinię o kandydatach na kustasów muzeum
w Tarnopolu. Wyrażeniemi na dotychczas wzięci
podania na podstawie konkursu, ogłoszonego przez
wojew. lwowski.

Proszę Cię bardzo o odpowiedź
Szczeram dziękuję

Polniaszek

P.S.

Z rozmowy z prof. Buzakiem odnośnie b.żk. w sprawie,
a także się, iż na jego prośbę liczyć się nie należy.
Frank



DR. FR. POLNIAŠZEK

PPEK. DYPL.

D-CA 54 PUŁKU PIECHOTY.

TARNOPOL, DNIA 31.V. 193

Mój Kochany!

Twoje "Wspomnienia" przeczytałem, bardzo są one ciekawe, ale proszę Cię o uzupełnienie ich, a mianowicie bądź tak dobrym i napisz mi kto dowodził oddziałem strzeleckim w chwili wymarszu, jaka jego siła, jacy instruktorzy i tp. - Kto poprzednio organizował drużyny strzeleckie, czy istniał równocześnie Związek strzelecki i czy były Drużyny Bartoszwowe, kto temi organizacjami kierował, jacy wybitniejsi działacze w tej dziedzinie i td. - Nazwiska dla mnie są konieczne. -

W swoich "Wspomnieniach" nie podajesz ani jednego nazwiska, pewny jestem, że je pamiętasz, bądź zatem łaskaw podać przynajmniej nazwiska najwazniejszych działaczy. -

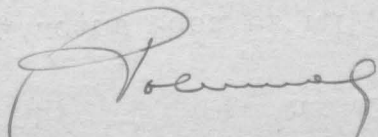
Również zwracam się do Ciebie z prośbą o pomoc w sprawie odnalezienia archiwum przedwojennych organizacji strzeleckich. Tobie jako mającemu za sobą autorytet Ossolinem, łatwo będzie

mieć do niego wgląd.-Od płk. Bagińskiego dowiedziałem się, że w Ossolineum pracuje P. Dr. Tyszkowski, który może sprawę owego archiwum załatwić.-Posiada je urzędnik banku krajowego p. Schmidt, zięć Dra. Czarnika, prezesa Sokoła Macierzy, Łyczakowska 46 Lwów.- Będę Ci bardzo zobowiązany, jeśli mi pomożesz do tego archiwum się dostać.-

Byłoby najpięiej, gdybyś mógł je do mnie przysłać na kilka przynajmniej dni a to celem poczynienia wyciągów z potrzebnych rzeczy.- Jesliby to było niemożliwe, przyjechałbym w każdej chwili do Lwowa celem poczynienia pewnych odpisów.-

Również przekonałem się, że niemam kompletnych egzemplarzy "Zarzewia", które dla opracowania historji naszego ruchu jest konieczne.-Gdybyś mógł postarać się o komplet Zarzewia, byłbym Ci bardzo zobowiązany.-

Wybacz, że tak dokuczam Ci temi sprawami, zapewniam Cię jednak, że nie czynię tego dla osobistego interesu.-Kończąc łączę uścisk dłoni



szedł do niego wgląd. - Ci plk. Baginaki tego dowi-
działem się, że w Ossolineum pracuje P. Pr.
T. Kłkowski, który może sprawę owego archiwum zająć
twoje. - Posiada je urzędnik banku krajowego
p. Schmitz, zięć Dra. Czarnika (przejeżdża Szkoła
Kaciarska, Lyczakowa 46 Lwów. - Bądź, ci bardzo
zobowiązany, jeśli mi pomożesz do tego archi-
wum się dostać. -

Byłoby najpiękniej, gdybyś mógł do mnie
przysłać na kilka przynajmniej jedna to góra
dokonywanie wyliczeń i porównań. -
Jest to niemożliwe, przynajmniej w tym
czasie, abym do tego czasu przynajmniej pewnych
dokonywać. -

Również przekazałem się, że mam komplet-
nych egzemplarzy "Zarzewia", które ma opracowania
historji naszego ruchu jest. -
mógł postarać się o komplet "Zarzewia" byłoby ci
bardzo zobowiązany. -
Wybacz, że tak długo ci odpowiadam, -
zapewniając, że nie mam czasu na
osobistego interesu, ponieważ jestem w dalszym

Wojciech

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

REDAKCJA
POLSKIEGO SŁOWNIKA
BIOGRAFICZNEGO

Nr

Kraków, ul. Sławkowska 17.

Dnia 24 marca 1939.

Wielce Szanowny Panie,

Przesyłam w załączeniu odbitkę szczerą życiorysu Romana Dmowskiego. Ponieważ nad tym życiorysem będzie radzić grono krakowskie Komitetu Redakcyjnego w poniedziałek dn. 27 bm. o godz. 7-mej pop. w gmachu P.A.U. /o czym wysłano poprzednio zawiadomienia /, przeto proszę o jaknajszybsze nadesłanie uwag w sprawie tego życiorysu, tak aby o ile możliwości w poniedziałek rano mogły nadejść do Redakcji. Wszystkie uwagi nadesłane na piśmie zostaną odczytane na posiedzeniu. Przepraszam najmocniej za pośpiech w załatwianiu tej sprawy, ale spowodowany on został koniecznością odbycia narady w tej sprawie w okresie Walnego Zebrania P.A.U. Autorami artykułu są prof. Ign. Chrzanowski i prof. Wł. Konopczyński.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Dr Stanisław Jędrzejko
Sekretarz Redakcji

JWPan. Mieczysław Gebarowicz
Lwów, Ossolineum

POESKA AKADEMIE TMIETNOSI

REDAKCIJA
POESKI SPOVOKA
BOUHATEK

24. marca

Nicla Janov

Pravim a vypravim o tom, co jsem videl a slysel. Prave jsem se vrátil z dovolené a jsem velmi rád, že mohu sdělit vám, jak jsem se tam cítil. Všechno bylo v pořádku a lidé byli velmi přátelští. Mám mnoho nových zážitků a chci vám o nich všechno říci. Všechno bylo velmi krásné a jsem si jistý, že vám to bude velmi zájmem. Pokud budete mít nějaké dotazy, neváhejte mě kontaktovat. Děkuji vám za pozornost a těším se na vaše reakce.

.....
.....

POLSKI ZWIĄZEK HISTORYKÓW SZTUKI

W Krakowie, dnia 25 maja 1934 r.
Uniwersytet, Coll. Nov., Zakład Historji Sztuki

Wielce Szanowny Panie !

W roku 1922 powstał w Krakowie Związek Historyków Sztuki, jako zrzeszenie mające na celu obronę interesów naszego zawodu. Szczególne warunki ówczesne sprawiły, że Związek po krótkim czasie zapadł w bezczynność i niepamięć. Zgromadzenie dawnych członków, odbyte dnia 17 lutego b. r. z inicjatywy Prof. Dr J. Paga-czewskiego, powołało podpisany Wydział, który zajął się przedewszystkiem obmyśleniem środków do obudzenia poczucia łączności wśród polskich historyków sztuki.

Stwierdziwszy, że w Polsce żyje i działa conajmniej 70-ciu historyków sztuki z wyższem przygotowaniem naukowem, uznaliśmy za najodpowiedniejszy środek do powyższego celu urządzenie Walnego Zgromadzenia Związku w postaci zjazdu organizacyjnego, na którym byłyby omówione sprawy: I. organizacyjno-zawodowe, II. potrzeb naukowych, III. dydaktyczne. Program obejmowałby:

- I. 1. Statut Związku (referat Wydziału).
2. Zadania i potrzeby zawodowe historyków sztuki w Polsce.
3. Wydawnictwa z zakresu historii sztuki w Polsce.
- II. 1. Inwentaryzacja zabytków, wyniki dotychczasowe i przyszłość.
2. Muzea jako zbiorowiska materiału naukowego.
3. Źródła archiwalne i ich udostępnienie.
- III. 1. Zakres nauczania historii sztuki w szkołach średnich.
2. Metodyka nauczania.

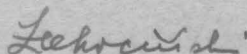
W czasie zjazdu odbędą się zwiedzania szczególnie ważnych zabytków w Krakowie i najbliższej okolicy (np. Zamek Wawelski, restauracja ołtarza Marjackiego, wykopaliska na kopcu Krakusa i in.), oraz wystaw (Niepodległościowej w Muzeum Narodowem i rękopisów iluminowanych w Bibliotece Jagiellońskiej).

Zjazd postanowiono urządzić już **w dniach 2—4 września 1934 r. w Krakowie**. Wobec krótkiego czasu zaproszenia mogą być tylko imienne, gdyż jedynie tą drogą można dość rychło ustalić rozmiary uczestnictwa, a zatem i przygotować ułatwienia dla członków.

Zapraszając Wielce Szanownego Pana najserdeczniej do wzięcia udziału w zjeździe uprzejmie prosimy o łaskawe posłużenie się załączoną kartą i zwrot tejże po wypełnieniu **najdalej do 25 czerwca b. r.** Otrzymawszy zgłoszenie prześlemy do dnia 10 lipca kartę uczestnictwa i szczegółowy program.

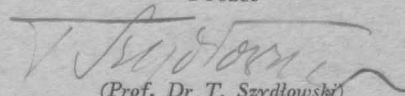
Łączymy wyrazy prawdziwego poważania

Sekretarz



(Dr Z. Łakociński)

Prezes



(Prof. Dr. T. Szydłowski)

Dr K. Buczkowski

Dr M. Jarostawiecka-Gąsiorowska

Prof. Dr S. J. Gąsiorowski

Doc. Dr S. S. Komornicki

Prof. Dr F. Kopera

Prof. Dr V. Molè

Dr J. Muczkowski

Doc. Dr J. Żurowski

W tym celu...

Part 1

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

W tym celu...

Kraków, 11.III.1939.

Wielce Szanowny Panie,

Czyniąc zadość, głęboko odczuwanej i wielokrotnie przez historyków sztuki wyrażanej potrzebie, Zarząd główny Polskiego Związku Historyków Sztuki powziął myśl zwołania, na jesień b.r. do Warszawy: Pierwszego Naukowego Zjazdu polskich historyków sztuki. Jesteśmy przekonani, że będzie to najważniejsza forma dla tak bardzo pożądanego, wspólnego kontaktu, który winien ulec zacieśnieniu w obliczu naukowych i obywatelskich zadań polskiej historii sztuki. Podejmując próbę nawiązania łączności na tej płaszczyźnie, żywimy przeświadczenie, że wyniki Zjazdu zaważą w pozytywny sposób na atmosferze naszego życia naukowego i przyczynić się mogą do ożywienia jego form organizacyjnych.

Ze względu na charakter Zjazdu, uważamy za konieczne utworzenie specjalnego Komitetu Głównego, który pragnęlibyśmy widzieć w składzie: prof.dr.Zygmunt Batowski, doc.dr.Adam Bochnak, prof.dr.ks.Szczęśny Dettloff, doc.dr.Tadeusz Dobrowolski, prof.dr.Mieczysław Gębarowicz, prof.dr.Feliks Kopera, doc.dr.Stefan Komornicki, doc.dr.Karolina Lanckorońska, dr.Stanisław Lorentz, dr.Tadeusz Mańkowski, prof.dr.Wojciech Mole, prof.dr.Marian Morelowski, prof.dr.Julian Pagaczewski, dr.Nikodem Pajzderski, prof.dr.Władysław Podlacha, prof.dr.Oskar Sosnowski, doc.dr.Juliusz Starzyński, prof.dr.Tadeusz Szydłowski, prof.dr.Władysław Tatarkiewicz, doc.dr.Mieczysław Treter, prof.dr.Michał Walicki.

Mamy zaszczyt zwrócić się do JW Pana z uprzejmą prośbą o przyjęcie godności członka Komitetu Głównego i wypowiedzenie się co do przedstawionego poniżej programu Zjazdu.

Pragnąc uniknąć rozpraszania toku obrad, proponujemy następujące tematy:

- I. Ogólno-państwowe i społeczne zadania historii sztuki w Polsce: badania ekspansji sztuki polskiej zagranicą, stosunki kulturalno-artystyczne Polski z jej sąsiadami, przeciwdziałanie tendencyjnej akcji niektórych zagranicznych instytutów naukowych, potrzeba prac zbiorowych i ustalenie najważniejszych wytycznych w tym zakresie.
- II. Sprawa inwentaryzacji zabytków: omówienie dotychczasowych wydawnictw i organizacji pracy, inwentaryzacja zabytków ruchomych oraz dzieł sztuki obcej w Polsce.
- III. Stosunki artystyczne Mazowsza i Warszawy z innymi dzielnicami Polski /od średniowiecza począwszy/. Temat ten wysuwany z uwagi na miejsce Zjazdu.
- IV. Tematy dowolne o szerszym znaczeniu. /W liczbie ograniczonej/.

Oczekując łaskawej odpowiedzi oraz cennych uwag i wniosków w możliwie krótkim czasie, ze względu na konieczność szybkiego podjęcia prac przygotowawczych,

łączymy wyrazy prawdziwego poważania.

Za Zarząd Główny P.Z.H.S.

Jerzy Szablowski m.p.

Michał Walicki m.p.

Tadeusz Szydłowski
/Tadeusz Szydłowski/

Stefan Komornicki
/Stefan Komornicki/

JWielmożny Pan
Prof. Dr Mieczysław Gębarowicz
we Lwowie



Prof. Dr. Theodor
von

321

POLSKI ZWIĄZEK HISTORYKÓW SZTUKI
Zarząd Główny

Kraków 19 czerwca 1939. r.

Wielce Szanowny Panie!

Czyniąc zadość głęboko odczuwanej i wielokrotnie przez historyków sztuki wyrażanej potrzebie zacieśnienia naukowych i koleżeńskich stosunków, - Zarząd Główny Polskiego Związku Historyków Sztuki zamierza zorganizować w okresie między 1 - 5 listopada r.b. Zjazd naukowy w Warszawie. Jako temat dyskusji zjazdowych wybrane zostały następujące zagadnienia:

- I. Ogólno-państwowe i społeczne zadania historii sztuki w Polsce: badania ekspansji sztuki polskiej zagranicą, stosunki kulturalno-artystyczne Polski z jej sąsiadami, przeciwdziałanie tendencyjnej akcji niektórych zagranicznych instytutów naukowych, potrzeba prac zbiorowych i ustalenie najważniejszych wytycznych w tym zakresie.
- II. Sprawa inwentaryzacji zabytków: Omówienie dotychczasowych wydań i organizacja pracy inwentaryzacji zabytków ruchomych oraz dzieł sztuki obcej w Polsce.
- III. Stosunki artystyczne Mazowsza i Warszawy z innymi dzielnicami Polski/od średniowiecza począwszy/. Temat ten wysuwany w uwagi na miejsce Zjazdu.
- IV. Tematy dowolne o szerszym znaczeniu/w liczbie ograniczonej/.

W program Zjazdu wchodzi: zwiedzanie zabytków, muzeów i wystaw oraz wycieczki pozamiejscowe.

W przekonaniu, że Zjazd ten, organizowany pod hasłem naukowej wymiany myśli przyczynić się może skutecznie do ożywienia i pogłębienia naszej pracy, oraz zacieśni wydatnie węzły stosunków osobistych, Zarząd Główny P. Z. H. S. zwraca się z gorącym apelem do Wielce Szanownego Pana o wzięcie udziału w Zjeździe oraz o zgłoszenie referatu /15-30 min./

W celu usprawnienia dyskusji zjazdowej chcielibyśmy streszczenia referatów rozesłać zawczasu uczestnikom Zjazdu. W tym celu prosimy

392

najprzejajiej o dostarczenie krótkiego resumé /ca 150 wierszy/
na ręce Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Historyków Sztuki/Muzeum
Narodowe w Warszawie, Al. 3 Maja Nr. 13/ najpóźniej do 1 października
ka b. r.

Przewidując ogłoszenie książki pamiątkowej, prosimy o łaskawe
nadesłanie pełnego tekstu zgłoszonego referatu na termin Zjazdu,
oraz załączenie kilku fotografii/nie więcej niż 4/. Wydrukowanie
ilustracji uzależnione jest od wysokości środków pieniężnych,
jakie Komitet Komitet będzie miał do dyspozycji.-

Oczekując kilku słów odpowiedzi, łączymy wyrazy prawdziwego
poważania.

Za Zarząd Główny P. Z. H. S.

Jerzy Szablowski m. p.

Tadeusz Szydłowski m. p.

Michał Walicki m. p.

Stefan Komornicki m. p.

ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
HISTORYCZNEGO

WRAZ

Z STAŁĄ DELEGACJĄ ZJAZDÓW
HISTORYKÓW POLSKICH

LWÓW — UNIwersYTET

P. K. O. 152.226

L. 82/31.

325

Lwów, dnia 24 czerwca 1931.

Wielce Szanowny Panie!

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego,
które odbyło się we Lwowie dnia 21 czerwca 1931 r. wybrało
Wielce Szanownego Pana członkiem Zarządu Głównego Pol. Tow. Hist.
na rok administracyjny 1931/32.

W załączeniu przesyła się Statut Towarzystwa, oraz ~~proto-~~
~~kół z ostatniego Walnego Zgromadzenia.~~ *i uprzejmie prosimy*
o przyjęciu mandatu. Za Zarząd Główny:

Szymon Hudał
Sekretarz.



W. G. G. G.
Prezes.

Do
JWielmożnego Pana
Dra Mieczysława Gębarowicza
Docenta Uniw. J.K.

L w ó w.

Ossolineum.

ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
HISTORYCZNEGO
WRAZ
Z STAŁĄ DELEGACJĄ ZIASDÓW
HISTORYKÓW POLSKICH
LWÓW — UNIWERSYTET
R. K. O. 103.228



Do
Wielmożnego Pana
Prof. Stanisława Dobrowolskiego
Lwów, ul. J. A.
L. W. O. W.
Casimir.

POSELSTWO POLSKIE
W MADRYCIE

MADRYT, DNIA 29 marca 31

N.° Osobiste.

Szanowny Panie Profesorze,

Odpisując w wielkim pośpiechu na list Pański z dn. 6 marca, (wyjeżdżałem do Lizbony), pominąłem przez niedopatrzzenie kwestję tego portretu o którym Szanowny Pan wspomina. Jest to portret Anny, córki Zygmunta III, która wyszła za Ks Palatynatu i zmarła w wieku lat 32. Ze portret istotnie tę księżniczkę przedstawia, widac nie tylko z napisu: "Anna Palatina Bavariae, aetatis suae XXXII", ale i stąd, że na moście łączącym pałace Pitti i Uffizi, we Florencji, znajduje się prawdopodobnie przez tegoż malarza wykonany portret, z tą jednak wielką różnicą, iż podczas gdy moj przedstawia tylko biust księżniczki to tamtejszy odtwarza dokładnie w tej samej wielkości biust, lecz ponadto również całą postać, en pied, oraz małego mniej więcej 10-letniego synka, który stoi oparty o matkę. Portret we Florencji uchodził za portret Ks. Anny. Wiadomości o tej Księżniczce znalazłem w Wielkiej Encyklopedji Orgelbranda.

O ile mi wiadomo jest to jedyny portret tej Krolewny na ziemi polskiej. Poselstwo R.P. jak wiadomo, jest tą ziemią.

A ponieważ już raz jest mowa o naszych Krolewnych zagranicą, wdzięczny byłbym Panu Profesorowi za wszelkie wiadomości i wskazówki o Krolewej hiszpańskiej Marji Amelji, córce Augusta III. Czy można ją

uważać za księżniczkę istotnie polską? Jakie było jej wychowanie, czy mowiła po polsku, językiem, którego, jak pisze Kitowicz Krol Jegomosc nigdy się nie nauczył. Czy długo bawiła w Polsce, jakie o tem zebrac możnaby wiadomosci? Czy później, jako Krolowa, interesowała się Polską, n.p. w czasach ambasady hr. Arandy? Gdyby można było zebrac o tem nieco danych, to urządziłbym tu odczyt dla rodziny krolewskiej i grandow i zrobiłbym dobrą propagandę.

Wszystko to jest niemożliwe
J. Pordowski

W odprzejdū na list Surowskiego
 Pisma Preterone domone, iē rdytū
 Babjetecki Ossolūnskich list
 * ju o obmyzowzeniu nrejs-
 lowem. Oprotiēntie powodowane
 jest jedytū moim i kossokawkie-

330
Do wyeminentnego Kuratora z Języki
Krońki M. Sedomy 12. b. m. W Środę
weso mi omiłowienemu stawic mi

STEFAN POREBOWICZ

do dygnonji. Premanerze na emre
Kwestji i parsiemem
S. Porebowity

Warszawa. Pomnik Mickiewicza
Monument de Mickiewicz

Przedstawicielstwo
Klubu Literacko-Artystycznego 64
ul. Chałubińskiego 64
Warszawa. Nowy Świat 1.

Nakładem firmy „Ad Astra” Warszawa, Nowy Świat 1.

Warszawa, 28 IV 1921.

Wielmożny Pan
Drogi Panie! Dziękuję Ci za pamięć i powie-
szenie mi się w tym dniu. Sprawa ta jest
mi i jest dla mnie bardzo ważna. Nie mam
innych, jakichś innych powodów, jak tylko
chcę być z Tobą i być z Tobą.
Wszystko Ci życzę.
Z całym szacunkiem i miłością.
Wojciech G. G. G.
Wojciech G. G.

Wielmożny Pan
Dr. J. G. G. G. G.

Lwów
TARASŁAWA 7

ul. Tarnowskiego 28/2

331





Warszawa, 8^{ty} XII 21.

Kochany Młocin!

Na informacji z życia twarzą dziękuję Ci serdecznie. List otrzymytem Sas. 2 treści jego nie był on radośnolony. Wzrosty go do pewnego stopnia. Trzeje uwagi o ich formacjach taktycznych. Wyołności wyraził się o twarzą sposobie postępowania, że nie znacie obecnych warunków życia politycznego, ponieważ mi bierze bezpośredniego udziału w życiu politycznym. Trzeci, że twarzą zamierzenia nie prowadzą w bezpośrednim związku z życiem ludzkim. Wzrosty on, że program twarzą pracy nie jest skonstruowany, ale i warunkowy nie

posiadają żadnego w naszym kraju sporowa-
 nego programu, któryby mógł innym
 służyć. Suwowski wspomnieliśmy o tym,
 że brak mu przygotowania do sporowania
 pewnych zasadniczych zasad państwowego
 i jego objawów. To musi być przedmiotem
 o jawności. Grupa, w której wzmawiamy
 Lkwin, powstała do pomocy dla naszego nad-
 programem wstępnym. Dopuszczalne
 naliczeń o tym z resztą dwiema grupami.
 Za tego, co o sprawie milejszej opowiadali
 mi Sza, odnośnie dowarów, że "nasz" mi
 mają żadnego wpływu na wytyczenie grupy
 Skalskiego w Sejmie. Według jego twierdze-
 nia spiera o politykę finansową Michalskiego
 na ich powołaniach.
 Zważając, jakże tutaj porównujemy
 z naszymi wyjątkami, umiarkowanie
 nie, że nasz wzmawiamy mi wykaraję

swio sprofu. Niczby sprofuim mysly
 i dmitajz. Ly bardu powolui. Dobrym
 przyklatem tego jest sprawa utworze-
 niu statutu Towaryzstwa Amerykanskich. Przez
 powolui namych cywilow nie jest statut
 Towaryzstwa Amerykanskich dotyczkas utworzenia.
 Znajduje si on obecnie w U. S. Loyse.
 Mamy towaru wstat on tam jasi przyjezdy,
 coha jeneru na formalnu utworzenia.
 Zanim wyorganizowaniu Towaryzstwa spotkat
 si z pewnym oparciem Towaryzstwa.
 Lwa po dyskusji ulegli oni. W najblizszym
 dniach bedzie statut Towaryzstwa utworzenia.
 Wracam jeneru do wasz miast. Pewny
 brakowistoi u nich przyjezdy brakowi
 organizacji z ich strony. Jesztyz oni
 ale tylko myslu o sby i przygodni
 z innymi. Na przystan nie przedstawiajz
 wartaj mazy. Nie przyjezdy ich o to,

jakoby oni byli cudzoziemcami. Nikt tego
 o nich tutaj nie mówi. Pośrednio byłym
 rządy, im brakuje wyjątkowo politycznej
 politycznej; o nich świadczy o tym ich
 udział w grupie Skalskiego. Może oni obecnie
 czynią pewne posunięcia na ich szkodę o-
 becnie, mi mają jednak program na
 dłuższą drogę. To są moje uwagi o-
 biete. Na nim w pokazie nam pierwszy
 numer „Biblioteki gospodarczej i poli-
 tycznej”, który ma ukazać się przed
 świętami. Póki wyładuje jemu fundacja
 Kowalewicz, to przyjmiesz o to by kilka
 numerów do Lwowa.

Sam nie biorę tutaj innego udziału
 w pracy i powodem braku czasu, jestem
 tyłko krótkim obserwatozem. O sprawach,
 które mi interesują, rozmawiam z naszymi
 diałaczami przyjaźliwie. Wykłada i nauka

w whole absorbuj; mi czas w rozpaczy.
Pracy jest duzo. Chodzenie na wykladach
wymaga duzo czasu i wiecej obywateli
ze względow i w innych warunkach.

Na sijnia wyjadz 22/12 i powrotne
we Lwowie do 1/5 ze wstecni. Mi wiem,
czy wstane by we Lwowie. Zapewne po-
jednie na stnie sijnia do domu, skoro
w styczniu ma wyjechać w granice
na stniowy czas. Wiedomosci o Twym
wyjeździe acyntha mi. Zobacz duzo
i nauczaj się! Wyjazd do Przemysla
podoba Ci się, jestes' z niego radowolny?
Co miowis, wazni powjzawila o Twym wy-
jeździe?

Dowis' Tadekowi, in p. Olya wybiera się
do niego na sijnia. Wybrani są razem.
Mi wiem tylko, czy jej wyjazd dojdzie do
skutku. Przed sijniami ma mi p. Olya

poniedziałek, aby wyjechać do Lwowa.

Mającym nadzieję o mojej stronie, że nie wątpię
o tym do tych czas do niego. Dorożny jestem
w watakwini horesfunderskiej!

Pozdrawiam wyśmienicie i ciekawie
by serdecznie

Andrzej.

P.S. Jas poniedziałek mi, że da nastę-
pny odpowiadając na Twój list. Ma ochotę
wybrać się z Krynichwodem do Lwowa
celem omówienia spraw, które poru-
dził w liście do niego.

Andrzej Frydman zjazd zremontowany
na Al. Ławki

DYREKCJA
TOW. KREDYT. ZIEMSKIEGO
WE LWOWIE.

341
4. KOPERNIKA

9. XI. 30

Wielce szanowny Panie Dyrektore!
Formalnym sobie przypomnieć
mając prośbę o zamieszczenie w
Katalogu systemy 30/31; renowacji
przebiegów - 1/2 generata L. Kiciego,

z jego pierwszej żony Łucji z Matulew.
 o ile możliwe w chruku kolorowym
 a koszt do wysokości 100 zł
 od portretu pani najbliższej.
 Sprzęt przyjac synowi portretu
 przewidzianego portretu

Karimien Fryludawski



343

Muzeum XX Lubomirskich
ulica Dzialinska

Bieluozny Jan dr. Mieczyslaw
Jebarowicz
5

344-

DYREKCJA
TOW. KREDYT. ZIEMSKIEGO
WE LWOWIE.

2

111143

Jadujów
Rynek 8

Dr Tadeusz Rypszakowski

Wielce szanowny Panie Doktore!

Wojna w wielu wypadkach zacięła nam ramiona pracy, a więc i umię zepchnęła w ramiona ex librisologii. Napisałam z tego zakresu kilka ulotek i z tymczasem nieco krzygociałów na biblioteki, które ich nie posiadały, a które w tym czasie powinny mieć książki porwane by na wypadek zupełnej destrukcji książek w których znalazłyby się egzemplarze i tak przynależności do większego skupiska powstał. Jestem wdzięcznym wrogom i ożwieraniu z ich z książek, z gazetami i innych, co przyczyniają do obniżenia piensci i dokumentów, tak wrodzonych u

London
1844

Dear Sir

I have the pleasure to inform you that

the same is now in the hands of the

author and will be published in a few

days. It is a very interesting and

valuable work, and I have no doubt

that it will be highly appreciated by

all who are interested in the subject.

I have the honor to be, Sir, your

obedient servant,

J. H. [Name]

[Address]

„kollegiów” z prągiżymy epoki stawi-
 wotki; 2^o dochodzenia takie ex'ów nie do kon-
 nych księgiów lea do kollegiówskich fantaji,
 które ex'ów jak fantajze alicz lea polozycia wotki
 nie po stianek. Z tegoż, że ja również nie unikam
 tegoż lea i niektóre z nich lea wotkiż zstanie na
 niektóre przy ośb nie niemażych nie ona najszad-
 nych powinnijnych księgiów. Stawiam nie jed-
 nak banko tegoż unikai. Na skutek wotzenia nie do
 mnie rejon Awalewika powstalam takie pnie do
 stianek Insolencum nieo księgiówskich które pnie
 Ty z niej inijżym w otatnich czasach. Zwracam
 uwagę na now, odliż z przyżyc Kazetana Wawozycia
 (a nie jak myśleć potanow Wincetepo!) Kiedziński
 (* 7.VIII.1808 + 2.I.1849, mam obie metryki tegoż adwanego grafika,
 a pnie lea w domu, który od Kiedzińskiego kupił
 diadek w r. 1869.) dla Jozefa Markowiczego. Banko pro-
 nes o niedowiedziżym pnieżka domu do wotki Pana
 Deletora i Buzozymy naumka powinniam

Rppli

8

19 XI 43

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Bardzo dziękuję za list, którym miś stryżmatem, przyciem baroko nie
 uciętym ię Insolincum, mimo wazjionizyjnych misii, jchicunnie tu do-
 wodudy, jednake funkcjonuje! W związku z tym bede miał pewną, wielką
 próbkę do Pana. Mianowicie również dr. Baska, dr. Anonardiem i dr.
 Sięgstonem przygotowyjemy wielką pracę historyczną, ale w dziedzinie
 ideraccyjsz cz wyznacnie wazj i zakres historii kultury. Oby na tym
 okienku pracy pełne ślady prowadz w kierunku Luowa i dlatego
 bardzo bym prosił o informacje czy w Insolincum nie znalazłaby się
 jakis materiał historyczny do tych zagadnień. Sencyjidwo doświ-
 mi o następujące kwestje: Ciekawsz to jedna z wielkich wazjnych
 wzdru, która przyciemny arjanidnie i kalwinidnie wznawian XVI-tym
 wieku zostaje kalwinidnie po wiek XIX. Co do idie wznawianej działalności
 w XVI i XVII w. wazjny materiał zebrowe zapędnie obficie. Natomiast bardzo by
 was interesował los Ciekawsz XIX ni do wznawian idj wzdru w r. 1881, jch
 podaje kroniki Druin-Bohondki w r. 1887. W tym czasie nicz, oni pod Luowem:
 w r. 1841 udrubani Stawór Salicyjchidnie ss: Stojczy na Brudnicach i jego
 brat Franciszek na Sobotnie, a w r. 1847 wazjnyje ~~ss~~ Władysław, syn
 Stojczego, jch udruch idjch Stawór i pan na Stobodnie. Chyba to on

w r. 1881 mierni dajsc koniec tej rolnie. Ale jakiego es oni rolnos wyzna-
 nis, czy majo jakis zaintensowanis i z kim is koligacja tam pod
 hronem (czy z katolikami czy kalwinistami rolnikami?) to nie nam nie
 wiadomo. Moie Bratlineum poriadad by jakis materialy tej dyson-
 denckiej rolny dotyczuse? Inga kwestja dotycz wyznici wyznatej a histo-
 rycznej rolny Zbrzydowicki. W taute strony pierwszy zapisana me upomij
 Michodij (*1553 + 17.VI.1620r.) rolnomiu, jako, misdy imyuni starosta sinitziskii.
 Jeduchie syn jego Jan (od 17.XII.1620r. miennik koronny) nie druchiny jui starosta
 sinitziskiego, mierni ze poratate przynuje. Natomiast wnie Michodija, a syn Jana
 Michod (*19.VIII.1613r. + 19.IV.1667r.) otatnie linge krakowickij zwior jat, wiod imyuni sta-
 rosta i starosta sinitziskii. Pna jego ciotki Zbrzydowice, Kachowice, Kachuj,
 i t. d. pnedchod na kachowicki i Dopolniskich. Natomiast w pierwszy potome XVII w.
 pojania is dwa Zbrzydowicki na Rusi: Melchior, starosta sinitziskii i kachowickii,
 ktorego ciotka Kachujna jat za Janem Michodjem Janichim na Lipowcach, podkownickim
 W. K. 1638-1653, oraz Michodij w r. 1624 kancelan kamienicki, podobno ojcie Kachujny,
 zakonny u Woytthick Sinitzick we Lwowie (bardzo pros o informacja co to
 za zakon ziemski misid is - XVII w. przy Woytthick Sinitzick we Lwowie?) Obydwaj
 i Zbrzydowicy zdaje is podobno z linge nie krakowickij len wischowickij, ale
 nie niemy jat na wida pnedchod starosta sinitziskii. Moie wisc do drig'o'r
 tego starosta i do onykh podkownicki Zbrzydowicki majda is jakis
 materialy w Bratlineum. Bardzo pros: 1° o wiadomosc czy do tych kwestji jat na-
 drigja wytkomis tam materialy historycznykh; 2° czy nie malaraby is jakis prakty-
 kant czy ktoi w tym rolnaju, ktory by za odpowiednim wyagrochobeniem jo pnedchod
 i ponujit niagnyphke wotatti; 3° o informacja co do zakonu przy Woytthick Sinitzick,
 co bylna waj detnij sprawditi. Oachujsc Dschowij odpowiedni w tych sprawach
 Puz wygnany prawnikowy nacuden i powianim

R-11-11

Jan

odp. 6/14 45



Dr. Mirosław Gebarowicz

L w ó w

ul. Ossolińskiego 2

382)

Dr Pajtkowski
Jedrejów
Rynek 8

2

131243

Wielce Szanowny Panie Dyrektore!

Bardzo serdecznie za list dziękuję: za Poznań, Kemerandę w Anstolium
 w sprawie Zbryzdowskich i Cikonich. Co do Zbryzdowskich to poradzili-
 mi dr. Szygrowski i dr. Dworaczka, którzy nieśmiernie dysponuje archiwum
 ich i wypisów z niedostępnych obecnie archiwaliów w Miłkopolu, wyjaśniły
 nieporozumienie „ruskie” odnośnie tej rodziny, której wcale nie było. Nieśmiernie
 użyję „według metody koronnej” (!) Miłkowskiego Zbryzdowskiego w r. 1624 kantelana
 kamienieckiego o im. Melchiora Anstol, świątyni. Tymczasem w metryce pod
 r. 1624. 3. stycznia znajdujemy nominację na kantelana kamienieckiego dla Kaspra
 z Wisłobka 2. maja Andrzeja kantelana irewskiego, 25. II. tego roku zwrócił się kantela-
 nem katolickim. Za Melchiora z Wisłobka 2. 4. XII. 1626r. za udział w wyprawach w obli-
 dach konsekwencji na ułazie od Jana Zbryzdowskiego z listy kalenij, magnackiej,
drizjonia na wojownika w Świątyni. To drizjonia koronny z jego imieniem 2. III. 1627r.
 i Anstol waca w pełni na magnatów, wzmianki, ujęte na jego Jana 19. IV. 1667r.,
 a przypadek im gdy dokonania był wamaskiem koronny i był traktowane jako
 promocyjne beneficjum, w którym dълга wadła a moie nigdy bywały.
 Także mają wartości „historyczne” informacje w innych listach, które dogle narodziły
 szkieletem stopniowicie uwrina wyjaśnić. Zarzynam także bardzo prosty i w omy
 a precyzyjnie na Luwie moim kufem wykonał!
 Katarzyna benedyktynka, w Luwie (Nieśmiernie, bez podania daty ani nawet o imieniu
 kiedy ona żyła!) była strażniczką zalesem Zbryzd. to Bernardyni lub Berna-
 dyjni emantualnie Klaryski. Co do Cikonich to cenna dla mnie wiadomość że
 ostatni z rodu był malarzem, a nie, zapewne katolikiem, gdyż nie bardzo
 mi wiadomo o polkach protestantach w protestanckiej parafii malcie!

Zmieniłem się już dziś o kilka kwadransów - archiwum kancelarii
 maltańskiej - Wnie. Dyr. godności odpisał mi że niechętny nie ma czasu
 dostępnego do moich materiałów, kieruje mnie do archiwum humanistycznego
 i proszę już p. Sobolewskiego by mi tam kogoś wyznaczył kto by mógł zajść
 się kwadransami do Ci. Kowalskich. Bardzo przepraszam że niechcę takim
 dwukrotnie ale uż. ^{nie mam go niechętny pod ręką!} Bohowickiego "Kronika władcy" 1. 558. wydawnictwo
 natomiast nie polega niccej na jego d'Ar. Władcy d'Ar. Ci. Kowalskim? Może
 jeżeli inne d'Ar. prośba maltańska, może nawet wzmianka maltańska? Szu do
 zapamiętane Aljezgo na Brechovickach, w której Stanisł. Galiński 1841.
 by by miał graficzny inskrypcion nie zignął wch. ożymać nie był
 ex'wir ale niekiedy prac. d'Ar. wydawnictwo Stefana Mowickiego; Tade-
 usza Ci. Kowalskiego Szu. Ożymaj ~~zyskaj~~ ~~uż~~ ~~ożymaj~~ ożymaj
 ram w naszym domu i moją. Tade. ożymaj niekiedy ich typow-
 yżym pracami (architektura, portrety i. p.). Poneż był o wzmianki
 kartki a niektóre niektóre ożymaj wadziły. Zenne on bardzo d'Ar.
 kuzys: za Tade. ożymaj prawdziwego naczelnika
 Pomiania

Rypl.

okp 21/11/45

SSan

Dr. Miernyński Gębarowicz

L w ó w

ul. Ossolińskiego 2



356

Amppokontti
Johannin
Rynek 8

odp - 28/II
P

354

15244
Jedyni

Wielce szanowny Panie Boletone!

Nawracie mogę przesłać Panu parę dniowych, o kłó-
tych wspomnień. Ciśnieńskich sygn: fantazja t.m. auto-
portret, praca dawniejsza, jedna z najtyppowych dla jego
żwirerii, oraz portret Blake'a, jedna z późniejszych prac.
Interesuje wyjątkowo prawie wyłącznie stylis ex'ing, których
niektórzy zdają się być Panu przesłaniem. Jedyną łoboj nichy
jego dniowych artysticki nawiów do widok naszego domu, ale
nie mam jemu z niego ołłitok, zwentz jistto widok architektu-
rii, specjalnie mała typpow dla niego. Przygotowanie ruten
fantastyczny kompozycji wielena, wadomy koncepcji: nam
Puzphorokide (rominiscie motywn z ex'm mojej niortny) do
ponimo być dla niego typpowe. Mroicukiego radz nam:
karty utworowmy ja dnyjontek z r. 1540 oraz portret mego
Djca z wku ubiegłego. Mroicukii, prca chustrajami do
Dartego, jest tem w ołłeniac portretowym, zwentz tutek

18.21
L. J. J.

Walter Henry J. J.

Handwritten text, likely a letter or document, written in cursive. The text is extremely faint and difficult to decipher, appearing as a series of light-colored lines across the page.

przysłał banku dla jego firmowi charakterystycznym
 i udanym. Niecham jemu jakosi wielki pan, Fijał-
 kowicz, ale otrzymałem dziś od niego list że jest pan
 domem i nieprzebiegał do czasu nie, mi nie chcieli na-
 dawać nie wie. Wzrostem nie do niego wyrozumiałem.
 Niecham do ale mam nadzieję że do tyłu zadatek.
 Bardzo bym był wdzięczny, gdybyście przesyłał, co
 Pan ma do tych spraw. Materiały do lihowych
 strukturalnych wiedeńskich i Reichsarchiv, ale tam
 wyznaczone gdzieś nad dobrym brzoj. Staram się tam
 do nich dotrzeć.

Łasz, wyraz przydatki i jego naczelnika
 i powiadamia

D. P. H.

Handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is mirrored and difficult to decipher but appears to contain several lines of prose.

Two lines of handwritten text, possibly a signature or a short note.

A large, stylized handwritten signature or initial, possibly starting with 'L' or 'M'.

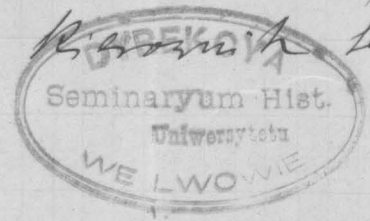
Honowny Panie!

Ponieważ po przyjeździe prof. Zakrewskiego z urlo-
pu z powodu przygotowań do ewentualnego przeprowadzenia
seminarium do Zmarliu tejmowego będzie Pan miał dwie
prawy, a od ubiegłego roku z względu na ciągłe roboty reorg.
w różnych biblioteki seminaryjnej nie mógł Pan wyprosić, udzie-
lać Panu jako asystentowi seminarjum historii politycznej i
na czas aż do powrotu prof. Zakrewskiego i zarazem polecić
Panu zastąpić na ten czas pracownie seminaryjne, zomknę-
nie jej zaś na domiar seminaryjnych ogłosić.

We Lwowie, dnia 26 lipca 1921.

Dr J. Placinski

w z. ~~Placinski~~ semin. hist. politycz.





Konserwacja przeprowadził(a):

Lilia Słiba

Wzrost data 10 V 1995

Sprawy wykonał(a)

Henryk Świdorski

Wzrost. dnia 29 V 1995



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82